Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 10, 11, 12 XII 1982 r. ■ Nr 218 (10554) ■ Rok XXXIV ■ Cena 5 zł ■ Wyd. A,

11 grudnia

Plenum Komitetu Krakowskiego PZPR

11 grudnia o godz. 9 w budynku Komitetu Krakowskiego Partii przy ul. Solskiego 43 rozpocznie się plenarne posiedzenie KK PZPR na temat zadań krakowskiej organizacji partyjnej w realizacji uchwał X Plenum KC PZPR.

Posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD

WARSZAWA (PAP). 9 bm. w siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL odbyło się posiedzenie Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Ze strony PZPR uczestniczyli: **Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Zbigniew Michałek, Marian Orzechowski, Waldemar Świrgoń**; ze strony ZSL: **Roman Malinowski, Jerzy Szymanek, Jerzy Grzybczak, Józef Kijowski, Bolesław Strużek**; ze strony SD: **Edward Kowalczyk, Józef Eljasiewicz, Jan Fajęcki, Józef Musioł, Alfred Beszterda, Marek Wieczorek.**

Komisja oceniła aktualną sytuację społeczno-polityczną kraju i rozpatrzyła propozycje dotyczące ustawodawstwa stanu wojennego. Wyrażając aprobatę dla proponowanych rozwiązań komisja zwraca się do klubów poselskich PZPR, ZSL i SD o udzielenie poparcia dla odpowiednich projektów aktów prawnych, które zostaną wniesione do Sejmu.

W dalszej części obrad komisja wysłuchała informacji o stanie przygotowań do powołania Tymczasowej Krajowej Rady Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Laureat Nagrody Nobla o sukcesie krakowskich uczonych:

„Rezultaty osiągnięte przez Polaków są tak zdumiewające, że moi koledzy neurolodzy nie chcą wierzyć, kiedy im o tym opowiadam"

SZTOKHOLM (PAP). Do Sztokholmu przybył jeden z laureatów tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii, brytyjski naukowiec, prof. **John Vane.** Otrzymał on nagrodę za odkrycia i badania nad prostaglandynami — związkami organicznymi pełniącymi funkcje regulatorów wielu procesów fizjologicznych zachodzących w organizmie. Wraz z innymi laureatami weźmie udział w sobotę w uroczystości wręczenia nagród.

Konferencję prasową z udziałem dziennikarzy szwedzkich i reporterów prasy światowej prof. Vane rozpoczął od poinformowania, że po raz pierwszy na świecie zastosowano prostaglandyny, dokładnie zaś jedną z ich form, prostacyklinę, w leczeniu zakrzepów w mózgu człowieka. Kurację tę — powiedział — przeprowadził zespół polskich lekarzy z Akademii Medycznej w Krakowie, pod kierownictwem prof. **Ryszarda Gryglewskiego. Rezultaty osiągnięte przez Polaków są tak zdumiewające, że moi koledzy,**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

TADEUSZ SALWA prezydentem Krakowa

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów w związku z wyborem dr JÓZEFA GAJEWICZA na I sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR odwołał go ze stanowiska prezydenta Krakowa i po zasięgnięciu opinii Rady Narodowej miasta Krakowa powołał na to stanowisko mgr TADEUSZA SALWĘ.

Tadeusz Salwa urodził się w 1943 r. w Bogoniowicach, woj. tarnowskie, w rodzinie chłopskiej. Ukończył Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, uzyskując tytuł magistra administracji.

Pracę zawodową rozpoczął w Krakowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Budownictwa, gdzie pracował do 1972 r., ostatnio jako kierownik działu. W 1973 r. pełnił funkcję instruktora w Komitecie Dzielnicowym PZPR Kraków-Krowodrza, następnie w 1974 r. został powołany na stanowisko zastępcy naczelnika dzielnicy, a w 1979 r. na naczelnika tej dzielnicy. Od 1980 r. był wiceprezydentem Krakowa i przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Planowania.

Oficjalna wizyta przyjaźni Stefana Olszowskiego w Pradze

PRAGA (PAP). Na zaproszenie federalnego ministra spraw zagranicznych CSRS, **Bohuslava Chnioupka** 9 bm. przybył do Pragi z oficjalną wizytą przyjaźni minister spraw zagranicznych PRL, **Stefan Olszowski.**

Na wzgórzu Żiżkov w Pradze, gdzie mieści się mauzoleum narodowe minister S. Olszowski złożył wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza oraz wiązankę kwiatów na grobie Klementa Gottwalda.

Po południu w praskim pałacu Czerninow — siedzibie Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odbyły się rozmowy Stefana Olszowskiego z Bohuslavem Chnioupkiem. Obie strony wyraziły pragnienie dalszego rozwijania i umacniania przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską i Czechosłowacją.

Ministrowie podkreślili potrzebę jak najściślejszego współdziałania Polski i Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim w umacnianiu zwartości i zdolności obronnej państw — stron Układu Warszawskiego. Zdecydowanie potępili mieszanie się USA i państw NATO w wewnętrzne sprawy Polski, jako działanie sprzeczne z powszechnie uznawanymi normami prawa międzynarodowego, Karty Narodów Zjednoczonych i Aktu Końcowego KBWE.

Szefa polskiej dyplomacji przyjął następnie premier federalny CSRS, **Lubomir Sztrougal.** S. Olszowski i L. Sztrougal poinformowali się o sytuacji polityczno-gospodarczej w Polsce i Czechosłowacji i głównych zadaniach na następny okres. W tym kontekście premier Czechosłowacji zapewnił, że CSRS będzie nadal udzielać Polsce pomocy i poparcia w jej wysiłkach na rzecz konsolidacji politycznej i gospodarczej.

Wieczorem minister Chnioupek wydał na cześć polskiego gościa przyjęcie podczas którego szefowie dyplomacji obu krajów wygłosili przemówienia.

Wicepremier ZSRR N. Bajbakow w Poznaniu

POZNAŃ (PAP). Przebywający w naszym kraju z roboczą wizytą zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu d/s Planowania **Nikołaj Bajbakow** odwiedził 9 bm. Poznań. Robocze spotkania w stolicy Wielkopolski poprzedziła krótka wizyta na zabytkowym starym rynku oraz Ostrowie Tumskim.

W godzinach rannych radziecki gość odwiedził Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski".

Z obrad WKO w Tarnowie

Niewłaściwi ludzie muszą odejść

(Inf. wł.) Doskonalenie pracy urzędów i instytucji w miastach i gminach, w oparciu o wnioski kontroli, przeprowadzonej na przełomie listopada i grudnia przez terenowe grupy operacyjne było tematem numer jeden wczorajszego posiedzenia WKO w Tarnowie, któremu przewodniczył wojewoda **Stanisław Nowak.** A że oceny, wystawiane przez wojewódzkie komitety obrony, nie są bynajmniej dokumentem ad acta — niech świadczy wiele podjętych natychmiast decyzji, zwłaszcza kadrowych, uderzających w winnych urzędniczych zaniedbań, marnotrawstwa i niegospodarności. Muszą się więc pożegnać ze swoimi stanowiskami naczelnik miasta i gminy Dąbrowa Tarnowska — **Eugeniusz Fida,** prezesi SKR w Wojniczu i Nowym Wiśniczu — **Józef Kozioł** i **Jan Lichtenstein,** kierownik filii radłowskiej bazy transportu SKR w Zabawie — **Franciszek Pytka,** kierownik wytwórni wód gazowanych i rozlewni piwa w Brzostku — **Bernard Krajewski,** dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej w Bolesławiu — **Stanisław Misiaszek** oraz dyrek-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na podstawie uchwały Rady Ministrów

Dopłaty do pracowniczych biletów miesięcznych PKP i PKS

WARSZAWA (PAP). Jak dowiaduje się PAP, podjęta została uchwała Rady Ministrów w sprawie pracowniczych biletów kolejowych i autobusowych. Powzięto ją w związku z podwyżkami taryf osobowych PKP i PKS, które wejdą w życie 1 stycznia 1983 r.

Zgodnie z postanowieniami uchwały zakłady pracy, które są jednostkami budżetowymi będą pokrywać koszty miesięcznych biletów pracowniczych na kolej i PKS w wysokości 60 proc., natomiast pozostałą sumę mają opłacać pracownicy. Zalecono stosowanie tej samej zasady również zakładom pracy nie będącym jednostkami budżetowymi. Ponadto postanowienia te stosować się będzie odpowiednio także do przewozów pracowniczych, organizowanych przez uspołecznione zakłady pracy autobusami transportu publicznego lub branżowego.

Miesięczne bilety pracownicze, szkolne i ogólnie dostępne na styczeń 1983 r. będą sprzedawane przez kasy PKP i PKS po nowych cenach i według nowych zasad.

Konferencje sprawozdawcze PZPR

DĘBICA: Konsolidacja szeregów partyjnych przebiega pomyślnie

(Inf. wł.) Wczoraj w Komitecie Miejskim PZPR w Dębicy odbyła się z udziałem członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Tarnowie, **Stanisława Opałki,** partyjna konferencja sprawozdawcza. Dębica, to drugie pod względem liczby mieszkańców i uprzemysłowienia miasto w woj. tarnowskim. Aktywnie działają organizacje partyjne w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych, DZOS „Stomil" i KRP „Igloopol". Do PZPR należy w Dębicy 3450 członków, skupionych w 8 KZ i 53 POP.

I sekretarz KM PZPR w Dębicy, **Roman Jaszczuk,** mówił w referacie o działaniach, podejmowanych przez instancję miejską w okresie od ostatniej konferencji, obradującej 12 grudnia ub. r. Ocenił sytuację polityczną w mieście, w tym okresie, stwierdzając znaczną poprawę w sytuacji społeczno-politycznej.

Tow. Jaszczuk w swym wystąpieniu wiele mówił też o działaniach ideologicznych, podejmowanych przez instancję miejską. Nakreślił też zadania dla organizacji na drugą kadencję.

W dyskusji, w której głos zabrało 12 mówców wiele mówiono o roli partii, wzmocnieniu dyscypliny wewnątrzpartyjnej, o roli aktywu, podniesieniu poziomu szkoleń partyjnych. Wiele uwagi poświęcono też omówieniu tematów bulwersujących opinię społeczną Dębicy, jak brak wody w mieście i okolicy, problemy budownictwa mieszkaniowego, trudna sytuacja lokalowa dębickich szkół. Sytuacja jest aż tak trudna, że w nowo oddanym pawilonie handlowym na os. Rzeszowska Północ w Dębicy, Spółdzielnia Mieszkaniowa wydzierżawiła swoje pomieszczenia świetlicowe dla potrzeb szkolnictwa. **(rz)**

„BUDOSTAL 1": Najistotniejszą sprawą rzetelna realizacja wniosków załogi

(Inf. wł.) Na wczorajszej konferencji sprawozdawczej organizacja partyjna Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal 1" podsumowała działalność za półtora roku bieżącej kadencji.

Referat, stanowiący podstawę dyskusji, wygłosił I sekretarz KZ PZPR **Lucjan Duda.** Przedstawił on zebranym efekty działalności Komitetu Zakładowego i oddziałowych organizacji partyjnych, koncentrując się na zagadnieniach gospodarczych i socjalnych. Szczególnie wyeksponowana została rola partii w staraniach o reaktywowanie samorządu pracowniczego, udział organizacji we wdrażaniu reformy gospodarczej oraz regulacji systemu płacowego i motywacyjnego.

W trakcie obrad zastanawiano się i dyskutowano nad wszelkimi newralgicznymi problemami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi zakładu, przedstawiono zebranym aktualny stan wykonania rocznych zadań planowych oraz propozycje i zamierzenia, dotyczące roku 1983, wiele uwagi poświęcono samorządności, a także przyszłej działalności związkowej.

Dyrekcja oraz organizacja partyjna rozliczyły się z realizacji wniosków i postulatów, zgłoszonych przez załogę w ostatnim kwartale 1980 r. Na ogólną liczbę 105 wniosków w pełni wykonanych zostało 69, 20 wniosków zdezaktualizowało się, reszta zaś jest w trakcie realizacji lub oczekuje na załatwienie.

Na konferencji odczytano skierowane do prezydenta miasta zobowiązanie załogi PBP „Budostal 1" o podjęciu budowy przychodni kolejowej PDOKP, na którą składać się będzie 6 poważnych obiektów, m. in.: apteka, składnica sanitarna, stacja sanitarno-epidemiologiczna i oczywiście sama przychodnia ze 120 gabinetami lekarskimi.

W konferencji uczestniczyli — przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej **Kazimierz Morawski** oraz sekretarz KD PZPR **Romuald Błasiak.** (rat)

WIETRZYCHOWICE: Potrzeba sprawniejszego działania jednostek obsługujących rolnictwo

(Inf. wł.) W Wietrzychowicach (woj. tarnowskie) odbyła się wczoraj konferencja sprawozdawcza gminnej organizacji partyjnej. W dyskusji poruszano m. in. sprawy związane z zaopatrzeniem w artykuły do produkcji rolnej i pracą terenowych jednostek obsługujących rolnictwo, akcentując potrzebę sprawniejszego ich działania. Gminnej organizacji partyjnej, liczącej 168 członków przekazano sztandar.

Na konferencji obecny był sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Franciszek Rachwał.** Pięciu zasłużonych działaczy otrzymało medale z okazji stulecia polskiego ruchu robotniczego.

Również w Rzezawie (woj. tarnowskie) w trakcie wczorajszej konferencji sprawozdawczej przekazano gminnej organizacji partyjnej sztandar przyznany przez KW PZPR za dotychczasową działalność. Podczas konferencji mówiono o sprawach partyjnych i gospodarczych, podkreślono konieczność skonsolidowania szeregów PZPR i poprawy funkcjonowania handlu i usług na wsi. Opracowano program, w którym zobowiązano instytucje i organizacje, działające na wsi, do usprawnienia działań na rzecz rolnictwa.

10 wyróżniającym się działaczom wręczono medale z okazji stulecia polskiego ruchu robotniczego. Wśród zaproszonych gości obecny był sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Jerzy Sobecki.**

(wąs)

Z ostatniej chwili

Władze bułgarskie zatrzymały Turka podejrzanego o udział w zamachu na papieża

SOFIA (PAP). Władze bułgarskie zatrzymały **Bekira Celenka,** jednego z czterech Turków poszukiwanych przez policję włoską w związku z zamachem na papieża Jana Pawła II.

Komunikując o tym, bułgarska agencja prasowa BTA podała w czwartek wieczorem, że Celenk pozostanie w areszcie do czasu ostatecznego wyjaśnienia kwestii, czy jest on istotnie zamieszany w próbę zamordowania papieża w maju 1981 roku.

BTA oznajmiła jednocześnie, że strona bułgarska raz jeszcze odrzuca jako bezpodstawne, wszelkie twierdzenia o współudziale obywateli bułgarskich w zamachu na życie Jana Pawła II, i domaga się zwolnienia **Sergieja Iwanowa Antonowa.**

Zwalnianie internowanych

Na spotkaniu członków Prezydium Tymczasowej Wojewódzkiej Rady PRON z kierownictwami KW PZPR, WK ZSL i WK SD oraz stowarzyszeń: PAX i ChSS, jakie odbyło się w Opolu, postanowiono wystosować wniosek do komendanta wojewódzkiego MO w Opolu o zwolnienie internowanych dotychczas mieszkańców woj. opolskiego. 9 bm. komendant wojewódzki MO podjął decyzję o zwolnieniu wszystkich internowanych mieszkańców Śląska Opolskiego.

Podobny wniosek wystosowały do komendanta wojewódzkiego MO zebrane na wspólnym posiedzeniu Prezydia Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Tymczasowej Wojewódzkiej Rady PRON w Toruniu. Przychylając się do tego wniosku, komendant wojewódzki MO podjął decyzję o uchyleniu internowania wobec wszystkich osób z terenu woj. toruńskiego.

Na wniosek Prezydiów Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej w Zamościu, decyzję o zwolnieniu internowanych mieszkańców woj. zamojskiego podjął również tamtejszy komendant wojewódzki MO.

Podobnie decyzję o zwolnieniu z internowania ostatnich dwóch osób, które przebywały w miejscach odosobnienia podjął komendant wojewódzki MO w Krośnie.

W przygotowaniu szopka noworoczna

Co zobaczymy w Święta na ekranach naszych telewizorów?

WARSZAWA (PAP). Choć przeważać będą widowiska rozrywkowe, zwłaszcza muzyczne i filmowe, nie zabraknie w programach TV zapowiedzianych na okres świąteczno-noworoczny także pozycji o charakterze publicystycznym. Wśród filmów znajdzie się kilka tytułów zarówno polskich, jak i zagranicznych, nie prezentowanych dotychczas w TVP. Do najatrakcyjniejszych pozycji można zaliczyć emisję kolejnych odcinków czechosłowackiego serialu „Szpital na peryferiach", z którego bohaterami spotkamy się ponownie w wigilijny wieczór lub w drugim dniu świąt. Z kolei na sobotę 25 bm. zapowiedziano amerykański film reż. **Richarda Brooksa „Z zaciśniętymi zębami",** z udziałem m. in. takich gwiazd, jak **Gene Hackman** i **Candice Bergen.** W świąteczną niedzielę zobaczymy m. in. zrealizowany w koprodukcji polsko-belgijsko-angielskiej utwór **Jerzego Gruzy „Alicja",** angielski film „Telethon". Na sylwestrowy wieczór telewizja proponuje m. in. polską komedię **„Hallo, Szpiclbródka",** francuski film kostiumowy z gatunku płaszcza i szpady — **„Kadet Rousselle",** radziecką komedię **„Wypij do dna",** włosko-hiszpański western **„Siedem rewolwerów braci Mc Gregors"** i czechosłowacką komedię **„Sylwester samotnego mężczyzny".**

Kilka spektakli przedstawi Teatr TV. Z teatru im. Jana Kochanowskiego w Radomiu przeniesiony zostanie **„Pan Jowialski"** Fredry, natomiast z Olsztyńskiego Teatru Lalki — **„Betlejem polskie"** Lucjana Rydla.

Z programów muzycznych i rozrywkowych warto zwrócić uwagę na recitale **Artura Rubinsteina** i **Światosława Richtera,** koncert **Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego,** recital **Sławy Przybylskiej,** przypomnienie piosenek **Freda Buscaglione** w wykonaniu Wiesława Gołasa, autorski program **Seweryna Krajewskiego,** telewizyjną

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Paryżu

Tytuły championów świata — 1982 dla trzech polskich koni

WARSZAWA (PAP). Podczas pokazów koni arabskich, które odbyły się w Paryżu w dniach od 4 do 7 grudnia br., trzy polskie konie uzyskały tytuły championów w ostrej konkurencji z czołowymi hodowcami z całego świata. Tytuł championa świata 1982, zdobyła klacz **„Etruria",** pochodząca ze stadniny w Janowie Podlaskim. Natomiast klacz **„Passa"** ze stadniny w Michałowie uzyskała tytuł wice-championa świata 1982. Również ogier **„Gondolier"** uzyskał tytuł championa świata 1982. Ogier ten, pochodzący ze stadniny w Janowie Podlaskim sprzedany został przed 2 laty hodowcy amerykańskiemu, który w tym roku wystawił go na paryskim pokazie.

Wiceminister gen. dyw. Bogusław Stachura wyraża nadzieję, że okres starć ulicznych mamy już za sobą, że naród nie będzie więcej ponosił niepotrzebnych strat

Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oceniła stan porządku i bezpieczeństwa w kraju

Z 10.131 internowanych w ośrodkach odosobnienia przebywa tylko 317 osób ■ Ujawniono 677 nielegalnych grup konspiracyjnych ■ Zlikwidowano 360 punktów druku nielegalnej literatury ■ Skonfiskowano 730 tys. ulotek, 340 tys. nielegalnych broszur i 4 tys. plakatów

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, w pierwszej części czwartkowego posiedzenia zapoznała się ze stanem bezpieczeństwa i porządku publicznego w kraju. Informację przedstawił I zastępca ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. **Bogusław Stachura.** Koncentrując uwagę posłów na wybranych zagadnieniach minionego okresu decydujących o bezpieczeństwie i porządku publicznym w Polsce powiedział m. in., że osiągnięte zostały podstawowe cele stanu wojennego. Pozostało jednak wiele ważnych spraw do załatwienia.

Doznana porażka przeciwnika nie oznacza złożenia broni przez elementy kontrrewolucyjne, nie pozwalają na to mocodawcy zza oceanu. Nadal układane są długofalowe koncepcje walki z władzą. **Nie został odwołany strajk generalny zapowiadany na wiosnę 1983 r. grozi się manifestacjami w dniach 13—16 grudnia 1982 r. Nie można wykluczyć prób wykorzystania wizyty papieża dla dokonania prowokacji politycznej.**

Z dotychczasowego rozeznania MSW wynika, że **przeciwnik zamierza budować głęboko zakonspirowane struktury z myślą o wieloletnim okresie działania.** W celu przypominania społeczeństwu o

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z konferencji prasowej w KG MO

W tym roku znacznie wzrosła wykrywalność przestępstw gospodarczych

200 proc. wzrost przestępstw spekulacyjnych; 10-krotnie więcej aresztowanych za uprawianie tego procederu

WARSZAWA (PAP). Tematem konferencji prasowej zorganizowanej 9 bm. w Komendzie Głównej MO była problematyka walki z przestępczością gospodarczą w br. Spotkanie prowadził zastępca komendanta głównego MO — gen. bryg. **Rudolf Rusin.**

Dane wskazują, że w okresie od stycznia do końca listopada br., w porównaniu z 11 miesiącami 1981 r. znacznie wzrosła wykrywalność we wszystkich grupach przestępstw gospodarczych. Jedną z głównych przyczyn sprawnego działania MO była postępująca normalizacja życia i stopniowy wzrost dyscypliny społecznej w warunkach stanu wojennego. W omawianym okresie wszczęto ponad 6.100 postępowań przygotowawczych, o ponad 30 proc. więcej niż w ub. r. charakteryzującym się wyjątkową destabilizacją życia społecznego i gospodarczego.

O ponad 200 proc. wzrosła liczba stwierdzonych przestępstw spekulacyjnych, a 10-krotnie — liczba aresztowanych, oskarżonych o uprawianie tego procederu. Jak wynika z analiz Biura do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO, na skutek znacznych niedoborów rynkowych, w przyszłym roku należy spodziewać się nielegalnego obrotu towa-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Seminarium dla I sekretarzy POP PZPR

W ośrodku szkoleniowym w Harbutowicach odbyło się seminarium dla I sekretarzy POP PZPR z rejonu Słomnik. Przedyskutowano aktualne problemy społeczno-polityczne oraz gospodarcze kraju i województwa, omówiono formy i metody pracy podstawowych organizacji partyjnych, zwłaszcza w środowisku wiejskim.

Z uczestnikami seminarium spotkali się: **Józef Gregorczyk** — sekretarz KK PZPR i **Leonard Żukiewicz** — przewodniczący krakowskiej Komisji Kontroli Partyjnej.

Posiedzenie Komisji Wewnątrzpartyjnej

Wczoraj obradowało Plenum Komisji Wewnątrzpartyjnej KK PZPR, poświęcone realizacji obowiązków statutowych instancji i podstawowych ogniw partii. Na naradzie, którą prowadził przewodniczący Komisji KK PZPR **Zdzisław Kosiński**, przedstawiono informację o działaniach wojewódzkiej instancji partyjnej, podejmowanych w kampanii sprawozdawczej.

Oceniono, że kampania sprawozdawcza w partii wykazała zdolność ogniw do inspiracji działań w wielu sferach życia społeczno-gospodarczego i politycznego.

W wypowiedziach zaakcentowano potrzebę umacniania i odbudowy szeroko pojętej samorządności terenowej i zakładowej.

Rejestracja Związku Zawodowego Pracowników Zakładów Metalurgicznych w Skawinie

Wczoraj w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie został zarejestrowany Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Hutnik" Pracowników Zakładów Metalurgicznych w Skawinie, znanych dotychczas pod nazwą Huta Aluminium.

Obradował krakowski Komitet do Spraw Młodzieży

Na kolejnym, drugim posiedzeniu obradował wczoraj powołany przez prezydenta miasta Krakowa — Komitet do Spraw Młodzieży. Głównym tematem posiedzenia, które prowadził przewodniczący komitetu, wiceprezydent **Jan Nowak**, był program poprawy warunków mieszkaniowych młodego pokolenia w województwie miejskim krakowskim.

Jak stwierdził dyrektor Biura do Spraw Młodzieży i Współpracy z Wyższymi Uczelniami — **Tadeusz Prokopiuk**, poprawa sytuacji mieszkaniowej ludzi młodych, będzie w dużym stopniu zależała od aktywnego i bezpośredniego włączenia się młodzieży w budownictwo patronackie, działalność młodzieżowych spółdzielni mieszkaniowych, jak też w adaptację na mieszkania niezagospodarowanych pomieszczeń.

W dyskusji nad możliwościami poprawy sytuacji mieszkaniowej wypowiadali się również zaproszeni na posiedzenie komitetu przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

Uczestnicy posiedzenia postanowili ostatecznie, że wiele zgłoszonych podczas dyskusji wniosków opracuje zespół, mający w swoim składzie również przedstawiciela organizacji młodzieżowej.

60 zakładów truje

Rada Oddziału Krakowskiego NOT zorganizowała konferencję naukowo-techniczną, której celem jest prezentacja opracowań na temat powstawania, unieszkodliwiania, utylizacji i zagospodarowania odpadów i ścieków, powstających w 60 zakładach, zlokalizowanych w Krakowie. Należy zasygnalizować, że naukowcy w referatach zajęli się następującymi sprawami m. in.: nadkładem z kopalni „Czatkowice", żużlami i popiołami lotnymi z Elektrociepłowni „Łęg" i Elektrowni „Skawina", szlamami pokaustycznymi z Krakowskich Zakładów Sodowych, błotem pochromowym z Zakładów Chemicznych „Alwernia" itd.

Sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

swoim istnieniu, przeciwnik będzie — wobec niemożności przeprowadzenia strajków i manifestacji — preferował akcje ulotkowe — ma w tym względzie wieloletnie doświadczenie.

Wiceminister stwierdził, że sparaliżowanie działalności przeciwnika było rezultatem aktywności sił politycznych, konsekwentnego stanowiska Sejmu w podstawowych dla bytu narodu sprawach, usprawnienia administracji, zaangażowania żołnierzy WP oraz funkcjonariuszy i żołnierzy MSW. W efekcie działań resortu m. in. rozbito regionalne struktury konspiracji w Warszawie, Wrocławiu, Szczecinie i Bielsku-Białej. **Ujawniono i udaremniono działalność 677 nielegalnych grup konspiracyjnych. Zlikwidowano 360 punktów produkcji nielegalnej literatury, przejęto 1196 różnego typu urządzeń powielających i 468 maszyn do pisania. Skonfiskowano ok. 730 tys. ulotek oraz 340 tys. nielegalnych broszur i wydawnictw, ponad 4 tys. plakatów. Zlikwidowano 11 radiostacji tzw. „Radia Solidarność", w tym studio radiowe w Gdańsku i warsztat produkcji urządzeń nadawczych w Warszawie.** Przeprowadzono prawie **150 tys. rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych** z osobami, w stosunku do których zachodziło uzasadnione podejrzenie, że mogą czynnie włączyć się w działalność naruszającą przepisy prawa wojennego. **Internowano łącznie 10 131 osób z tym, że w ośrodkach odosobnienia nie przebywało równocześnie więcej niż 5,3 tys. internowanych** (dotyczy to przełomu grudnia i stycznia 1982). Aktualnie prowadzoną jest akcja zwalniania internowanych. Według danych na **8 grudnia 1982 r. w ośrodkach odosobnienia przebywa ich już tylko 317. Organa ścigania wdrożyły 2322 sprawy karne w sprawach o przestępstwa popełnione z powodów politycznych. W sprawach tych aresztowano 3616 osób.**

Powyższe efekty osiągnięto dzięki wielkiej pracy, ofiarności i pełnemu zaangażowaniu w realizację zadań całego stanu osobowego resortu spraw wewnętrznych, a szczególnie funkcjonariuszy SB i MO. Jak wiadomo — kontynuował wiceminister — szeregi MO zostały wzmocnione oddziałami ROMO tj. żołnierzami rezerwy. Trzeba z całą siłą podkreślić oddanie tych ludzi w wykonywaniu nieraz bardzo trudnych zadań. Nie sposób nie wspomnieć również o ofiarności członków ORMO, z których wielu z pełną odpowiedzialnością uczestniczyło w działaniach przywracających ład i porządek, zastępowało też funkcjonariuszy MO, oddelegowanych na inne odcinki pracy. Siły ORMO są masowo wykorzystywane w milicyjnych akcjach m. in. antyspekulacyjnych i porządku na drogach. Wiceminister podkreślił też, iż zakładane cele i osiągnięte efekty nie byłyby jednak możliwe do zrealizowania, gdyby nie wszechstronna pomoc ze strony wojska, aparatu i aktywu partyjnego, administracji centralnej i terenowej.

Z ubolewaniem stwierdzić trzeba — powiedział dalej — że nieodpowiedzialne działania ekstremy „Solidarności" doprowadziły do niepotrzebnych ofiar po obu stronach. Siły porządkowe, działając wyłącznie w obronie własnej, musiały kilkakrotnie użyć broni palnej. **Z reguły od rykoszetów zostało śmiertelnie rannych 15 uczestników akcji podejmowanych przeciwko siłom porządkowym. 178 innych uczestników zajść doznało obrażeń.** W wyniku działań agresywnego tłumu **rannych zostało 813 milicjantów i żołnierzy. Wśród nich, 26 doznało ciężkich obrażeń ciała, wielu z nich zostanie kalekami do końca życia.** Zbrodniczo zamordowany został w Warszawie sierżant **Zdzisław Karoś.** Funkcjonariuszom należy się uznanie i hołd dla ich ogromnego wysiłku, poświęcenia, patriotyzmu i oddania Polsce socjalistycznej. Tragiczny bilans mówi o ofiarach całkowicie niepotrzebnych, niepotrzebnych nikomu, kto ma na uwadze dobro Polski.

B. Stachura zwrócił uwagę, że na ok. 12 mln zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, w akcjach protestacyjnych w zakładach pracy nigdy w stanie wojennym nie uczestniczyło więcej niż 21 tys. osób. Na kilkadziesiąt tysięcy uspołecznionych zakładów pracy, akcjami tymi nigdy nie było objętych więcej niż 150. Świadczy to pośrednio o nikłym poparciu przez klasę robotniczą działań antysocjalistycznego podziemia. Na klasę robotniczą istotny wpływ ma sytuacja gospodarcza, a przede wszystkim akcja rynkowa. Przeciwnik liczy teraz właśnie na spowodowanie protestów na tle ekonomicznym, a nie politycznym. Jednym z podstawowych czynników neutralizujących jego działalność jest dalsze odzyskiwanie poparcia klasy robotniczej dla jej władzy ludowej. Jeśli aktyw partyjny i społeczny, administracja zakładowa od brygadzisty i majstra do dyrektora zakładu potrafi przekonać większość ludzi o słuszności drogi wybranej przez kierownictwo partii i państwa, jeśli przeciwstawi się wichrzycielom — wówczas spokój będzie w poważnym stopniu zagwarantowany. Przeciwnik, także ten problem rozumie i obawia się wzmożonych działań politycznych aktywu. Stąd jego wysiłki zmierzające do siania nieufności wobec nowych związków zawodowych oraz nawoływanie do ich bojkotu.

W dalszej części wiceminister zwrócił uwagę na niezmiernie złożoną sytuację w środowiskach kulturotwórczych, w których miały miejsce przypadki brutalnego narzucania poglądów tym środowiskom przez ekstremalną prawicę. Wiele osób z tych środowisk od dawna afirmowało jawnie lub półjawnie co najmniej niechęć do władzy ludowej. Rozumiemy, że często jest to efektem zabrnięcia niektórych związków twórczych w uliczkę bez wyjścia. Wyjście to, w przypadku SDP czy ZASP musiała niestety znaleźć władza.

Podobny wpływ na kształtowanie pożądanych postaw, zwłaszcza młodzieży, wywiera środowisko nauczycieli akademickich i nauczycieli szkół średnich; nie można dopuścić do utraty młodego pokolenia dla socjalizmu.

Istotną rolę w stymulowaniu nastrojów społecznych ze względu na duży zasięg oddziaływania, może odegrać kler rzymsko-katolicki. Niestety z ubolewaniem należy odnotować, że niektórzy księża udzielali często jawnego poparcia inicjatywom ekstremalnego podziemia, m. in. masowo organizowali tzw. msze intencyjne, mimo świadomości, że często dawały one początek ulicznym zamieszkom. Wygłoszono z ambon wiele jątrzących kazań. Godnym jest jednak podkreślenia, że w miarę upływu czasu, także w stanowisku kleru następowały pozytywne zmiany. Wzrastało zrozumienie realiów politycznych. Coraz wyraźniej kształtował się pogląd o nieodpowiedzialności ekstremalnych działaczy „Solidarności", o inspirowaniu tego podziemia z zewnątrz, braku pozytywnego programu i wreszcie, że Kościół nie może służyć za parawan w walce z władzą.

Wiceminister powiedział, że **bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego, w sposób wyraźny spadła liczba przestępstw kryminalnych, głównie przeciwko życiu i zdrowiu.** Jednak z upływem czasu, m. in. w wyniku łagodzenia rygorów stanu wojennego, przestępczość ta zaczęła wzrastać i po osiągnięciu pewnego poziomu (niższego o 8 proc. w odniesieniu do zabójstw, o 19 proc. w odniesieniu do uszkodzeń ciała, o 15 proc. do bójek i pobić oraz o 20 proc. — do rozbojów i wymuszeń rozbójczych w porównaniu do analogicznych okresów w 1981 r.), ustabilizowała się i nie wykazuje tendencji wzrostowych. Inaczej natomiast należy interpretować dane o wzroście przestępczości gospodarczej. Dane statystyczne dowodzą lepszej wykrywalności, osiągniętej dzięki stanowi wojennemu. Należy mieć na uwadze, że w latach 1980—81 **działalność służąca wykrywaniu przestępstw przez MO była poważnie sparaliżowana.**

Wszelkie rozważania dotyczące prognoz są bardzo trudne, co wynika ze znacznego stopnia złożoności sytuacji i uwarunkowań tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Nie wiemy jak dalej będą reagować zachodnioeuropejskie kraje NATO wobec postępującego procesu normalizacji — czy i w jakim stopniu ulegną dyktato i i naciskom USA. Wydaje się, iż decydujący wpływ na rozwój sytuacji w naszym kraju będą miały — z jednej strony — długofalowy kurs USA na zaostrzenie sytuacji światowej, do czego potrzebne im będzie podtrzymywanie polskich trudności i prowadzenie zintensyfikowanych działań w kierunku destabilizacji sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, by dezintegrować nasze społeczeństwo, grać dalej „polską kartą", — z drugiej wewnętrzna sytuacja gospodarcza, rzutująca bezpośrednio na nastroje i oczekiwania społeczne, na tempo przezwyciężania trudności i wychodzenia z kryzysu.

Mimo spodziewanych decyzji dotyczących stanu wojennego, obowiązki i zakres działania resortu spraw wewnętrznych pozostają bez zmian — podkreślił B. Stachura. Zapewnił posłów, że obowiązki te będą nadal wykonywane z pełnym zaangażowaniem.

Pionierskie badania zanieczyszczeń środowiska

(Inf. wł.) Dwa lata temu prezydent m. Krakowa powołał 60 przedstawicieli świata nauki, techniki i przemysłu jako członków **Rady Ochrony Środowiska.** Rada jest ciałem całkowicie społecznym, opiniującym programy ochrony otoczenia naturalnego oraz sporządzającym własne opracowania na rzecz miasta. W czasie dwuletniej działalności analizowano m. in. wpływ Huty Aluminium na środowisko przyrodnicze w rejonie Skawiny—Krakowa, odziaływanie Huty im. Lenina na zdrowie mieszkańców i zabytki, uciążliwość Zakładów Chemicznych „Bonarka" i „Solvay".

Dzięki działaniom Rady udało się zamknąć wydział elektrolizy w Skawinie, co można nazwać wydarzeniem epokowym. Wprowadzono także, po raz pierwszy w kraju, oryginalne metody badań lasu i terenów uprawnych. Dzięki tym opracowaniom można lepiej się zorientować jakie rośliny i gdzie powinny być sadzone. Stwierdzono np., że część ogródków działkowych ma fatalną lokalizację itd.

Przed dzisiejszym plenarnym posiedzeniem Rady Ochrony Środowiska, I sekretarz KK partii **Józef Gajewicz** spotkał się w Urzędzie Miasta z Prezydium Rady. W trakcie dwugodzinnej dyskusji zastanawiano się wspólnie nad tym jakie gałęzie przemysłu należy rozwijać w Krakowie, kiedy potrzeby miasta jeśli chodzi o wodę zostaną zaspokojone. Przewodniczący Rady prof. **Władysław Grodziński** zaprezentował nowe tematy, nad którymi pracują naukowcy. Wśród najważniejszych są m. in.: gospodarka odpadami w województwie krakowskim oraz oddziaływanie zanieczyszczeń komunikacyjnych na zdrowie ludności i środowisko miasta.

(żur)

120 lat Kółek Rolniczych

Jubileuszowe spotkanie działaczy

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się w Krakowie uroczyste spotkanie działaczy kółek rolniczych z okazji 120. rocznicy istnienia tej organizacji na ziemiach polskich oraz jej 25-lecia w PRL. W spotkaniu wzięły również udział działaczki Kół Gospodyń Wiejskich, przedstawiciele zrzeszeń branżowych oraz kółek rolniczych z sąsiednich województw. W obradach uczestniczył także prezes KK ZSL — poseł **Władysław Cabaj**, prezydent m. Krakowa — **Tadeusz Salwa**, sekretarz Rady Głównej Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych — **Jadwiga Drozdowicz**, przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa — dr **Wiesław Gondek** oraz przedstawiciele spółdzielczości i instytucji rolniczych.

Wykład na temat historii tej organizacji — która posiada bogaty wkład w rozwój świadomości chłopskiej — wygłosił członek Prezydium NK ZSL prof. dr **Antoni Podraza.** Natomiast o bieżących zadaniach i możliwościach kółek rolniczych w swoim wystąpieniu mówił prezes WZRKiOR inż. **Wiesław Woda.**

W toku uroczystego spotkania grono działaczy zostało udekorowane odznaczeniami państwowymi oraz odznakami za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej i innymi. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski wyróżniono **Marcina Ciężarka.** Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Wojciech Guzikowski, Olga Pałka** i **Natalia Wypych.** Ponadto wręczono 6 Złotych Krzyży Zasługi i 7 Srebrnych.

W budynku przy pl. Szczepańskim 8, w siedzibie „Wojewódzkich Kółek", czynna jest wystawa poświęcona 120-leciu tej organizacji.

(tl)

Niewłaściwi ludzie muszą odejść

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tor RPGKiM w Dąbrowie Tarnowskiej — **Jan Świątek.** Nie ma bowiem dziś już miejsca na indolencję, marnotrawstwo czy zgoła nadużycia; nie można także tolerować obojętności wobec wydanych wcześniej pokontrolnych zaleceń.

A niefrasobliwość niektórych osób, piastujących kierownicze stanowiska jest wręcz szokująca. Oto dyrektor Huty Szkła „Laura" w Tarnowie, **Jan Bednarczyk** przyznał sobie i kadrze kierowniczej (w skład której wchodzi m. in. jego żona) nieuzasadnione, wysokie podwyżki płac. Finał: na wniosek Okręgowego Zarządu Kontroli Finansowej i Dochodów Państwa został przez WKO odwołany ze swojego stanowiska, nadto sprawą zawyżania cen wyrobów huty zajmie się PKC.

W kontekście przedstawionych powyżej przykładów oczywista staje się konieczność dokonania szerokiego przeglądu kadr kierowniczych województwa, którą wyznaczono na I kwartał przyszłego roku.

Ale skoro o negatywach mowa — warto również przedstawić ludzi, którym Wojewódzki Komitet Obrony wystawił wczoraj wysoce pochlebną ocenę za wzorową organizację pracy. Są to naczelnik Gminy Żabno **Waldemar Gabor**, naczelnik gminy Dąbica **Stanisław Rokosz**, kierownik brzeskiego oddziału WPK **Tadeusz Konieczny**, kierowniczka przedszkola w Pleśnej **Stanisława Majak**, kierownictwo odbudowy i renowacji zamku w Nowym Wiśniczu — **Jan Hałatek** i **Barbara Brachowska**, prezes majkowickiej filii SKR Bochnia — **Mieczysław Waśniowski.**

Tyle o sprawach, którym poświęcono wczoraj najwięcej uwagi. Z inych tematów odnotowujemy w skrócie wystąpienia wicewojewodów **Mariana Chudzika** i **Zenona Musiała**, którzy poruszali kwestie marnotrawstwa, niegospodarności oraz gospodarki mieszkaniowej. Ocenę stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego przedstawili sekretarz KW PZPR **Władysław Plewniak** i komendant wojewódzki MO **Edward Kubrak.** O sposobach załatwiania skarg i wniosków obywateli mówił dyrektor **Zygmunt Wielgus** z UW. Przygotowania do zimy przedstawił wicewojewoda **Jan Pieniądz.**

Z konferencji prasowej w KG MO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rami rynkowymi wytwarzanymi przez przemysł lekki i maszynowy. Działania MO koncentrować się będą na „przecinaniu dróg", którymi towary te przedostają się na czarny rynek. Większą uwagę zwróci milicja na tereny wiejskie i nasili działania, których celem będzie ukrócenie procederu spekulacyjnego środkami produkcji rolnej, artykułami spożywczymi itp. Nie rozwiązany jest także problem tzw. cen umownych, które zarówno w gospodarce uspołecznionej, jak i prywatnej wymykają się niejednokrotnie spod kontroli państwa.

W charakterystykach innych grup przestępstw gospodarczych zwraca uwagę niegospodarność oraz marnotrawstwo surowców i materiałów. Jest to — zdaniem uczestników konferencji — szczególnie szkodliwy rodzaj przestępstw. Towary o milionowej wartości nie trafiają bowiem do żadnego odbiorcy, lecz po prostu ulegają zniszczeniu. Jakkolwiek odnotowuje się w tym zakresie pewien spadek wszczętych postępowań, to jednak niefrasobliwość osób odpowiedzialnych za powierzone im mienie społeczne powoduje olbrzymie straty stanowiąc negatywny przykład dla załóg zakładów pracy.

Spadek liczby postępowań przygotowawczych odnotowano również w takich rodzajach przestępstw jak zagarnięcie mienia społecznego i przyjmowanie korzyści materialnych przez funkcjonariuszy publicznych. Więcej natomiast było przestępstw o charakterze dewizowo-przemytniczym.

Wśród zagadnień poruszanych podczas spotkania zwracano uwagę na zabezpieczanie często okradanych transportów kolejowych, wzrost przestępstw związanych z ustawą karno-skarbową (podatki), zbyt „nieszczelny" system reglamentacji paliw płynnych, a także na kwestię sprawności funkcjonowania aparatu ścigania przestępstw gospodarczych w okresie, kiedy stan wojenny nie będzie obowiązywał.

Jak stwierdzili przedstawiciele KG MO — Milicja Obywatelska jest organizacyjnie przygotowana do ochrony interesów zarówno gospodarki państwowej jak i indywidualnych konsumentów. Zabezpieczenie przed tym rodzajem przestępstw leży w żywotnym interesie wszystkich ludzi pracy.

Laureat Nagrody Nobla

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

neurolodzy nie chcą wierzyć, kiedy im o tym opowiadam. 9 z 10 pacjentów, ciężko porażonych w wyniku zakrzepu w mózgu, powróciło całkowicie lub prawie całkowicie do zdrowia.

Prof. Vane stwierdził także, iż prof. Gryglewski był jego współpracownikiem i wchodził w skład zespołu, który w 1976 r. odkrył prostacyklinę. Równocześnie uczony brytyjski uprzedził, że mimo wspaniałych wyników Polaków, upłynie jeszcze wiele czasu, zanim będzie ewentualnie można mówić o powszechnym stosowaniu prostacykliny w leczeniu dolegliwości układu krążenia — tej najpoważniejszej choroby „cywilizacyjnej" doby współczesnej.

Święta w TV

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wersję przygotowanej w Operze Wrocławskiej inscenizacji operetki Milloeckera **„Student żebrak".**

Niedzielą 2 stycznia planowana jest w I programie jako „Dzień Dziennika TV"; zobaczymy też dawno nieoglądaną szopkę noworoczną.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Remis polskich piłkarzy w Peru

Spotkaniem w Chiclayo, z miejscową drużyną Juan Aurich, olimpijska reprezentacja polskich piłkarzy rozpoczęła swoje tournee po Peru. Mecz zakończył się remisem **1:1**, a agencja „Prensa Latina" podkreśla dobrą grę naszego zespołu. Agencja podaje także, iż w swym poprzednim meczu Juan Aurich uzyskał bezbramkowy remis z Boca Juniors Buenos Aires.

Turniej karate

IV Międzynarodowy Turniej Karate o Puchar Wawelskiego Smoka Kyokushinkai, odbędzie się w Krakowie w dniach 11 i 12 grudnia w hali Wisły przy ul. Reymonta 22.

W sobotę o godz. 10.00 walki eliminacyjne. O godz. 17.00 pokaz w wykonaniu A. Drewniaka (2 DAN). O godz. 17.30 walki eliminacyjne.

W niedzielę o godz. 10.00 dalszy ciąg imprezy. (m)

KTH podejmuje Cracovię

W Krynicy po modernizacji i remoncie otwarte zostało znów sztuczne lodowisko. Właśnie na tej tafli w niedzielę o godz. 17 odbędzie się hokejowy mecz towarzyski między gospodarzami KTH a Cracovią.

Krakowianie wystąpią w Krynicy w swym najsilniejszym składzie z Pawlikiem, Klichem i Behounkiem.

Przypomnieć wypada, że KTH coraz lepiej spisuje się w II lidze i ta konfrontacja z I-ligowcem powinna być ciekawa.

W kilku wierszach

● Y. Noah zakwalifikował się do ćwierćfinału turnieju tenisowego Grand Prix w Tuluzie po zwycięstwie nad Reiningerem 7:5, 1:6, 6:1.

● W najciekawszej grze drugiej rundy otwartych tenisowych mistrzostw świata w Melbourne Dent pokonał Saviano 4:6, 7:5, 6:7, 6:1, 6:3.

Dorobek roku stanu wojennego

Polityka społeczna

WARSZAWA (PAP). Jak państwo stanu wojennego wywiązało się z obowiązku zaspokajania podstawowych potrzeb ludności, a zwłaszcza ochrony grup najsłabszych? Obowiązek ten urósł do rangi najważniejszej w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego, początków reformy i gwałtownego wzrostu kosztów utrzymania, a równocześnie — większego niż kiedykolwiek zapotrzebowania na sprawiedliwość społeczną.

We wszelkich ocenach polityki społecznej państwa w tym roku trzeba mieć na uwadze jej podstawowe uwarunkowania ekonomiczne. Bardzo trudno jest finansować rozwój zabezpieczenia socjalnego, gdy państwo jest ubogie, a budżet deficytowy. Druga trudność — to natłok konkurencyjnych, nieraz sprzecznych żądań i celów. Trzeba przecież wybierać między rozwijaniem funkcji opiekuńczych państwa, a potrzebą lepszego wynagradzania tych, od których zależy dochód narodowy, a więc wyjście z kryzysu; między koniecznością zapewnienia godziwej egzystencji seniorom, a pomocą młodym rodzinom startującym w trudnych warunkach. Trzeba chronić najsłabszych przed szokiem pierwszego okresu reformy gospodarczej, a zarazem bronić samej reformy, bez której nigdy nie wyjdziemy z kryzysów. Trzeba wreszcie stale pamiętać o groźbie pogłębiania się inflacji wraz z każdą decyzją o podwyżce świadczeń społecznych oraz płac, którym nie towarzyszy wzrost potrzebnej produkcji.

Świadomość tych wszystkich dylematów i zagrożeń towarzyszyła od początku tego roku polityce społecznej państwa. Nie sparaliżowała ona aktywności tej polityki, choć musiała zaciążyć na niektórych rozwiązaniach podyktowanych poczuciem realizmu. Polityce tej przyświecała zasada, że choć wychodzenie z kryzysu musi oznaczać wyrzeczenia dla wszystkich, to jednak najmniejszy koszt powinni ponieść ci, którzy własną pracą nie są w stanie poprawić sobie warunków życia. Wkraczano zatem z pomocą doraźną w najtrudniejszych sytuacjach, a równocześnie nie przerwano w tym okresie prac nad zasadniczymi reformami systemu świadczeń społecznych, zapoczątkowanymi przed dwoma laty. Nie było to łatwe nie tylko z powodów obiektywnych, o których wspomnieliśmy wyżej, ale również ze względu na brak naturalnego partnera — związków zawodowych, które w naszym systemie politycznym są współtwórcą polityki społecznej. Tym większa odpowiedzialność i obowiązki spadły na Sejm oraz liczne gremia powołane w tym czasie jako forum społecznej konsultacji.

A oto niektóre tylko fakty ilustrujące kierunki polityki społecznej w roku stanu wojennego. Warto zwłaszcza mieć na uwadze te decyzje, które będą rzutować na kształt tej polityki w nadchodzących latach.

1 stycznia br. wszedł w życie drugi etap reformy zasiłków rodzinnych, zapisanej w porozumieniach społecznych, a zapoczątkowanej rok wcześniej. Reforma ta ma się zakończyć w początkach nadchodzącego roku. Przewiduje się m. in. połączenie zasiłków i rekompensat w jeden system, pewne rozszerzenie kręgu członków rodziny uprawnionych do zasiłków, wprowadzenie zasady, że na każdą osobę w rodzinie zasiłek będzie wypłacany w jednolitej wysokości. Zmiany dotyczyłyby ok. 5 mln. rodzin.

Również od pierwszego dnia tego roku podniesiono dodatki do emerytur i rent dla inwalidów I grupy oraz osób, które ukończyły 80 lat.

Dwukrotnie zwiększano w tym roku wynagrodzenie najniższe: od 1 stycznia i od 1 września. Obecnie najniższe wynagrodzenie (wraz z rekompensatą) wynosi 5.400 zł. Wraz ze stale rosnącym poziomem płacy minimalnej wzrasta, jak wiadomo, wysokość zasiłków wychowawczych. O potrzebie wprowadzenia takiego mechanizmu do innych rodzajów świadczeń społecznych po to, by zapobiegać ich dewaluacji w warunkach szybkiego wzrostu płac i kosztów utrzymania, mówi się ostatnio coraz częściej i należy oczekiwać, że w tym kierunku pójdą dalsze prace nad ulepszaniem systemu świadczeń z ubezpieczenia społecznego. Jeśli zaś chodzi o zasiłki wychowawcze, to warto przypomnieć, że okres ich pobierania został w lutym br. przedłużony z 18 do 24 miesięcy, a dla matek wychowujących więcej niż jedno dziecko — do 36 miesięcy.

Dla wielu matek samotnych, które nie są w stanie wyegzekwować swoich alimentów oraz starych rodziców zapomnianych przez dzieci duże znaczenie ma październikowa decyzja Sejmu, który znowelizował ustawę o funduszu alimentacyjnym. Zmiany, które wejdą w życie 1 kwietnia 1983 r., polegają głównie na podniesieniu do 2 tys. zł, a więc dwukrotnie górnej granicy świadczeń z tego funduszu oraz do 4 tys. pułapu dochodu na 1 osobę w rodzinie, upoważniającego do tej pomocy.

Drastyczna, choć konieczna podwyżka cen żywności opału i energii najbardziej ugodziła w budżety rodzin skromnie sytuowanych oraz emerytów i rencistów przeznaczających na te artykuły gros swoich niewielkich dochodów. Dlatego grupom tym zapewniono preferencje w systemie rekompensat. Przy wypłatach dla pracowników względy socjalne wzięły tym razem górę nad motywacyjnymi, które przemawiałyby przeciw spłaszczaniu płac. Pierwszy szok cenowy złagodziły też wypłaty „trzynastek" w I kwartale, a także decyzja Rady Ministrów o upowszechnieniu uprawnień do zakładowego funduszu nagród.

Pieniądze te wydaliśmy już jednak dawno, a rekompensaty stają się składnikiem wynagrodzenia (przy regulacjach wtapiane są w płace zasadnicze). Tymczasem wciąż rosną ceny innych artykułów żywnościowych oraz przemysłowych i usług. I znów w najgorszej sytuacji znaleźli się emeryci i renciści (ok. 60 proc. pobiera świadczenia minimalne) oraz rodziny o niskich dochodach. Stąd sierpniowa uchwała Rady Ministrów w sprawie jednorazowej pomocy emerytom i rencistom pobierającym do 3,5 tys. zł miesięcznie, rodzinom, w których dochód na osobę nie przekracza tej kwoty oraz w sprawie zwiększenia środków na pomoc społeczną. Niedawno zakończyły się te wypłaty (w kwotach 2—3 tys. zł na osobę).

Było to jednak posunięcie doraźne, podjęte w okresie zwiększonych wydatków przed zimą, które jednak nie rozwiązuje problemu podstawowego: jak zapewnić przeżycie w możliwie przyzwoitych warunkach tym, który sobie na to zapracowali całym życiem zawodowym, jak zapobiec rozszerzaniu się obszarów niedostatku w długim jeszcze przecież okresie wychodzenia z kryzysu.

W szeregu przedsięwzięć, które ten cel mają na względzie, bezsprzecznie pierwsze miejsce przypada ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, którą Sejm powinien uchwalić na najbliższym posiedzeniu plenarnym. Od 1 stycznia 1983 r. ma też wejść w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i ich rodzin a także ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin.

O szczegółowych rozwiązaniach projektów tych ustaw opinia publiczna była szeroko informowana. Warto jednak zwrócić uwagę na dużą rolę, jaką odegrały komisje sejmowe w nadaniu ostatecznego kształtu projektom tych aktów prawnych. Wystąpiły one jako rzecznik interesów weteranów pracy i walki, wykazując zarazem poczucie rzeczywistości, zrozumienie trudnych uwarunkowań ekonomicznych polityki społecznej. Przykładem — kilkadziesiąt poprawek zgłoszonych przez posłów do rządowego projektu ustawy emerytalnej, wśród których najważniejsze — to korzystniejsze zasady przeliczania świadczeń ze „starego portfela" oraz ustalenie terminu wprowadzenia waloryzacji emerytur i rent, mechanizmu bez precedensu w naszym ustawodawstwie socjalnym. Sprawa jest zresztą bardzo kosztowna: wzrost przeciętnej płacy w gospodarce tylko o 100 zł oznacza konieczność wydatkowania na waloryzację emerytur i rent ok. 3,4 mld. zł.

Wszystkie nowe rozwiązania socjalne, choć w jednostkowych przypadkach nie zawsze odczuwalne, w skali globalnej kosztują dużo. Udział wydatków na pieniężne świadczenia społeczne, które w 1980 r. stanowiły ponad 9 proc. podzielonego dochodu narodowego, zwiększa się w br. do ok. 16 proc., w nadchodzącym roku wypłaty pieniężnych świadczeń społecznych miały wynieść ok. 700 mld. zł, a do tego należy doliczyć dalszych 100 mld. zł z tytułu nowych rozwiązań (zasiłki rodzinne, fundusz alimentacyjny, emerytury i renty).

Podajemy te kwoty, nie po to, by je wypominać ludziom korzystającym ze świadczeń, które im się należą z racji wieloletniej pracy, czy trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźli nie ze swej winy. Informacje te adresujemy przede wszystkim do tych, od których zależy dochód narodowy i realność poprawy warunków bytu wszystkich grup ludności.

ROMANA KALECKA (PAP)

Z dalekopisu

(s) CENTRALNA KOMISJA do Walki ze Spekulacją pod przewodnictwem wicepremiera Zenona Komendera zajęła się 9 bm. problemami zwalczania przestępstw i wykroczeń spekulacyjnych w produkcji i obrocie materiałami przemysłu budowlanego, zwłaszcza w budownictwie domków jednorodzinnych.

W TRYPOLISIE zakończyło się 8 bm. posiedzenie IV komisji mieszanej d/s współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Polski i Libii.

Obie strony dokonały przeglądu dotychczasowej szerokiej współpracy między Polską a Libią i określiły jej dalszy rozwój.

POD PRZEWODNICTWEM szefa delegacji NRD Andre Wielanda odbyło się w Wiedniu 325 plenarne posiedzenie delegacji siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu państw NATO uczestniczących w rokowaniach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie przeważnie duże, rano i nocą miejscami mgła, okresami opady deszczu. Temperatura w dzień od 5 do 8, nocą od 2 do 5 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowy i zachodni. W Tatrach opady śniegu, temperatura w ciągu całej doby od —4 do —2. Wiatr silny południowy i zachodni

1, 2, 3, 5, 6, 7, 8

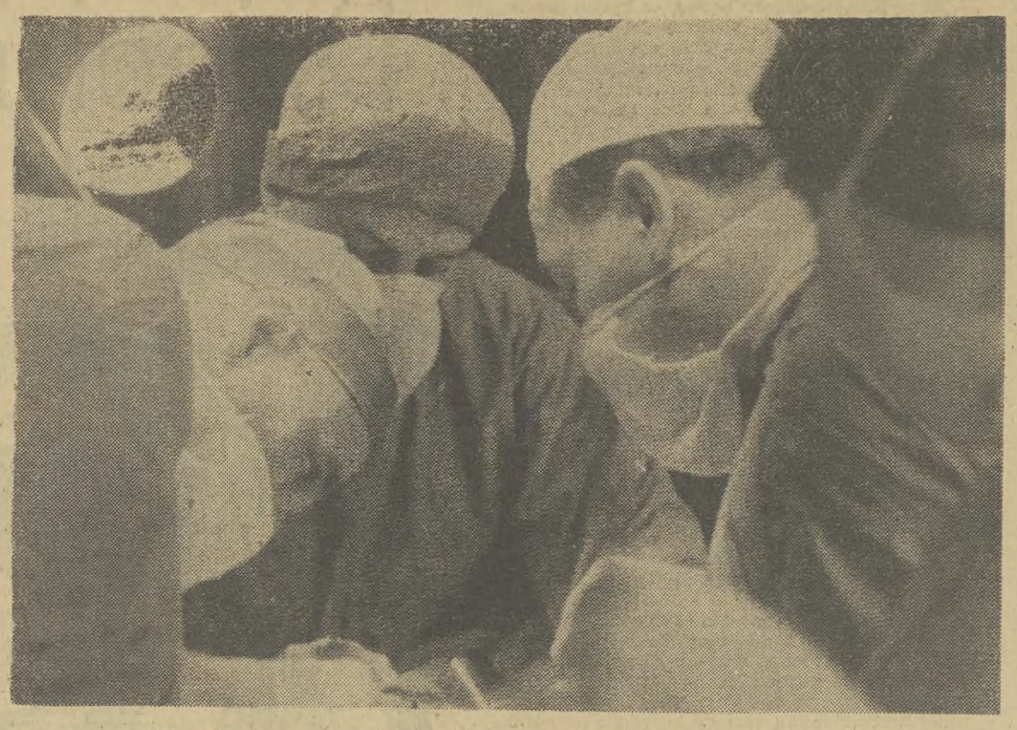

Profesor JAN OSZACKI (pierwszy z lewej).

Niewidomy gołąb kokosi się w tekturowym pudle. Jego gruchanie — zadomowione — wyraża chyba chęć udziału w naszej rozmowie. Przed siedmiu laty przyniósł go profesor Jan Oszacki żonie, przyjaciółce zwierząt. To wiadomo: pani Irenie bliskie są psy, koty, chore gołębie, wszystko, co cierpiąc nie zaprząta niczyjej uwagi.

Requiem dla chirurga

Nad gołębiem okno z firanką jesiennych drzew. Profesor mieszkał przy ulicy Sarego w domu, który ma ten przywilej co szczęśliwszych krakowskich oficyn, że zagląda w obfite ogrody. Nawet od ulicy dzieli go pokaźna kępa drzew, sprowadzająca zaciszność na tych, którzy tu wchodzą prosto z zamętu świata.

Gabinet pracy. Biblioteka, którą niedawno wychwalał prof. MIECZYSŁAW POLITOWSKI na sesji poświęconej pamięci słynnego chirurga. *„Nigdy nie zapomnę* — mówił — *jak w domu profesora rozmawialiśmy w jego wspaniałej bibliotece. On mi pierwszy podał rękę w mojej karierze."* Bo trzeba wiedzieć, że Jan Oszacki traktował bardzo serio opiekę nad powierzonymi sobie młodymi naukowcami. Ani swojej wiedzy, ani domu nie zamykał przed nikim.

Powstańcza Częstochowska z lat 1830. nad osieroconym biurkiem. Taki mebel niebezpiecznie otwierać. Pani Irena doświadczyła tego minionej nocy: *„Wyciągam szufladę i nagle cała przeszłość zwaliła się na mnie".*

Zdjęcia, listy. Wieczór w Kossakówce u pani Madzi Samozwaniec. Tam się poznali. Trzydzieści dziewięć lat małżeństwa i wciąż jeszcze ciepły płaszcz w przedpokoju. Nie do wiary, że to już... Jego wigilie. Nie lubił ich. Puste miejsce przy stole zostawiał dla syna Józefa, który mieszka w Stanach. A także dla zmarłych rodziców i brata Juliusza. Nie żyje. Ktoś go wydał gestapo. Był więźniem Montelupich i Oświęcimia, zginął w Zatoce Lubeckiej w maju, 1945 r., tuż przed końcem wojny. Oto jego portret, malowany przez Witkacego. Tragiczna musiała być śmierć tego chłopca na statku zbombardowanym przez pomyłkę aliantów. A ten mój króciutki wywiad z profesorem, w wigilię, dwa lata temu, owszem, pamięta się w tym domu. Uzasadniając swój wybór duchów, zaludniających owo puste miejsce przy stole powiedział wtedy, że zawsze w tym dniu wraca do ludzi z kręgu rodzinnego. To chyba jest — mówił — najbardziej naturalne i prawdziwe.

— Zawsze był naturalny i prawdziwy — wzrusza się pani Irena. — Do tego pomocny, odpowiedzialny. Tyle faktów na poparcie tego sądu. Jakaś stara zakonnica spod Częstochowy, do której specjalnie jechał, bo wierzyła tylko w niego. Albo mały Bolek, chłopiec z Nyska. Jej mąż trzy razy przerwał wakacje, aby go operować. Zaczęło się tak: ktoś zadzwonił — *„Opiekujecie się biednymi zwierzętami, to może wzruszy was biedne dziecko? Chodzi o syna robotnika z kamieniołomu. Już się prawie nie porusza, dosłownie gnije!*

— No i przywieziono go — wdowa po profesorze Oszackim stara się o głos spokojny — a wyglądał, jak dzieci znajdowane w Oświęcimiu. Ale został uratowany. Oto przykład, — tu triumfalny uśmiech — jak parę osób, wziąwszy się za ręce, może stworzyć siłę do ratunku!

Lata młodości męża? Tyle o nich wie prof. STANISŁAW SZYSZKO ze śląskiej AM. —

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

NADZIEJE na DOM

Budowa domu kultury w Nowej Hucie ma historię i to niekrótką, bo 30-letnią. Budowniczym Nowej Huty w latach 50. marzył się nowoczesny, piękny obiekt, w którym młodzież miałaby zapewnione zajęcia kulturalne i rozrywkę. Planowano usytuować go przy pl. Centralnym od nie zabudowanej strony południowej. Ale wciąż było coś pilniejszego więc czekano na lepsze czasy. Dopiero grudniowy przełom i tu przyniósł drgnięcie. W 1971 roku ówczesny premier uznał budowę za celową i zobowiązał prezydenta m. Krakowa do ukończenia obiektu w 1975 r. W 1973 r. Krakowskie Przedsiębiorstwo Maszyn Budowlanych przygotowało plac budowy, zrobiło wykopy pod budynek dydaktyczno-naukowy, a „Hydrobudowa 2" wykonała palowanie terenu. Rok później inwestycję przejął Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego i od razu zbudował sobie barak. Mieszkańcy Nowej Huty odnosili wrażenie, że prace przebiegają prawidłowo...

Znaleźć kozła ofiarnego

Niestety wrażenia okazały się złudne. KBM zagospodarował plac budowy, wykonał jeszcze płytę fundamentową pod budynek dydaktyczno-naukowy i na tym zakończył prace. Opinia społeczna podniosła larum, bowiem do 1975 roku społeczeństwo ofiarowało 9 mln. 395 tys. zł na budowę domu kultury. Miało więc prawo rządać czegoś w zamian.

W tym czasie wykonawca żali się dziennikarzowi: *„— Niewiele wiemy o tym obiekcie. Koncepcja, owszem, interesująca, ładna, bryła harmonijnie wkomponowana w krajobraz — konstrukcja stalowa, kurtynowe ściany aluminiowe szklone „Wilaplexem"..., ale tymczasem nie mamy ani jednego rysunku, który można by przymierzyć do pali. Bez dokumentacji niczego nie możemy budować..."*

Brak dokumentacji rozgrzesza wykonawcę. Jak się okazuje, to nie opieszałość budowlanych opóźniła realizację obiektu. KBM nie chciał być kozłem ofiarnym. Zrezygnował z budowy. Gdzie zatem jest dokumentacja? Przecież skrupulatnie od 1966 roku prasa informowała, że Politechnika Krakowska bezpłatnie podjęła się wykonania projektu, w następnych latach pisano o pomyślnym przebiegu prac, a jeszcze później o ich finalizowaniu.

Dokumenty zaprzeczają sobie nawzajem

Jak natomiast wygląda problem w świetle urzędowych dokumentów? Są dwie wersje. W dokumentach... poplątanie z pomieszaniem.

Pierwszy projekt był ciekawy pod względem architektonicznym i funkcyjnym. W lutym 1968 roku Miejska Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych pozytywnie oceniła dane wyjściowe przedstawione przez Politechnikę. W 1971 r. Prezydium Rady Narodowej zatwierdziło założenia techniczno-ekonomiczne obiektu, a już w 1972 r. — na prośbę Komitetu Budowy Domu Kultury — uchyliło wcześniejsze uchwały wraz z zaawansowaną dokumentacją. Ponadto wyraziło zgodę, by Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego w Warszawie opracowało dokumentację od nowa. Potrzebę zmiany projektu Komitet Budowy uzasadnił tym, że Huta im. Lenina, wnosząc udziały w wysokości 45 mln zł domaga się uwzględnienia potrzeb kulturalno-oświatowych załogi. Dotychczas projekt uwzględniał placówkę wyłącznie dla dzieci i młodzieży, nazwaną „Domem Młodości". Obecnie więc, w myśl zarządzenia prezesa Rady Ministrów z 1971 r. zaistniała konieczność poszerzenia programu, zgodnie z postulatami HiL.

Z kolei, z innych akt wynika, że nie było żadnej dokumentacji, jedynie tzw. koncepcja, do której nikt nie chciał wykonać dokumentacji techniczno-roboczej.

Dokumentacji nikt nie chciał wykonać, bo odkryto np. że komin wypada w środku basenu. Takich głupich nie było — dodają moi rozmówcy z Dyrekcji Rozbudowy m. Krakowa I. Powinien ją zrobić autor projektu. Tłumaczył się jednak spiętrzeniem prac, równocześnie nie zrzekając się swoich praw. Nikt więc nie chciał pracować dla cudzej sławy. Zresztą są na to dowody — właśnie na piśmie.

Nie wszystko jednak znajdę „na piśmie". Do tej pory, zarówno prawd, jak i plotek czy legend narosło wokół tego obiektu wiele. Nie tylko bowiem sprawa dokumentacji bulwersowała opinię publiczną. Problem kosztów projektu szczególnie mocno poruszył serca zainteresowanych. Od projektu bezpłatnego doszliśmy do... 2 mln złotych. Głos opinii publicznej:

— „Nieprawda, że projekt nic nie kosztował; wręcz przeciwnie — kosztował bardzo dużo. Całe dwa miliony. Trzeba nie mieć sumienia, aby za tak ciężkie pieniądze skycić robotę. Zresztą, może lepiej nic nie mówić. Dlaczego ja mam być tym pierwszym?

— Nie jest pan pierwszym — dodaję. *Podobne opinie cytowała prasa z tego okresu.*

— „Bo o takich rzeczach powinniście ciągle pisać. Teraz też..."

Tymczasem koszty rosną

W Uchwale Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa z grudnia 1971 r. czytamy: „Koszty budowy domu kultury wyniosą 87 mln 548 tys. zł". Natomiast w decyzji prezydenta miasta z czerwca 1974 r. koszt wynosi już 167 mln 497 tysięcy. Dwukrotny wzrost spowodowały zmiany w programie użytkowym obiektu! Pierwszy etap budowy obejmował: budynek dydaktyczno-naukowy, budynek teatralno-kinowy i obsługujący je podziemny budynek techniczny. Następny etap, drugi — droższy, przewidywał halę widowiskowo-sportową i krytą pływalnię o wymiarach olimpijskich. I tu zrodził się następny problem. Przez parę lat z uporem Społeczny Komitet twierdził, że nigdy nie wyrazi zgody na taką pływalnię, bo wówczas zajmą ją kluby sportowe... Potem jakoś ustąpił. Postanowił za to nigdy nie ustąpić z własnej wizji budynku teatralno-kinowego.

Na posiedzeniu Miejskiej Komisji Planowania w 1974 roku przedstawiciel Wydziału Kultury Rady Narodowej m. Krakowa zgłosił zastrzeżenia do koncepcji budynku i wnioskował zmianę dokumentacji. Argumentem był tu brak odpowiedniego zaplecza w sali kinowo-teatralnej. Brak zaplecza uniemożliwiałby zaś występy teatrom zawodowym. Tym razem zaprotestował nie tylko Społeczny Komitet, ale i Dzielnicowy Wydział Kultury. Lokalny partykularyzm spowodował, że obiekt, który mógłby być użyteczny zarówno dla teatrów profesjonalnych, jak i amatorskich został skazany wyłącznie na ruch amatorski. Jak stwierdzono, w Nowej Hucie nie jest potrzebny teatr zawodowy, tylko szeroko rozwinięta działalność ruchu amatorskiego...

Zmiana projektu miała kosztować 2—3 mln zł, i opóźnić realizację obiektu o dwa lata. Wobec tych argumentów — niestety — zbyt szybko skapitulował Wydział Kultury i Sztuki. A koszty i tak rosły.

Budować na „dziko"

Kontrowersje zostały wyjaśnione. Należało więc przystąpić do realizacji projektu. Zgodnie z umową, dom kultury, miał być ukończony i przekazany do użytku w lipcu 1980 r. W styczniu 1975 r. generalnym wykonawcą został „Budostal 3", a tak naprawdę, prace rozpoczął dopiero w maju 1976 roku. Mimo to prace posuwały się nadspodziewanie szybko. Wszystko wskazywało na to, że termin zostanie dotrzymany, gdyby... No właśnie, gdyby rząd nie ograniczył limitów. Przyszło nawet zarządzenie centralnych władz o przerwaniu prac; zaczęły się trudności. Brakowało dosłownie wszystkiego. „Mostostal" oczekiwał np. miesiącami na konstrukcje stalowe. Mimo że budowa formalnie była wstrzymana, władze lokalne czyniły wszystko, aby ją kontynuować. Weszły więc w porozumienie z „Budostalem 3" — który zgodnie z zarządzeniem musiał wznosić bloki mieszkalne na os. Bieńczyce i Mistrzejowice — aby nie przerywał prac przy budowie domu kultury. I tak — pomimo zarządzenia premiera z 1971 roku — budowa stała się dziką inwestycją.

Naprawić błąd za cenę 40 milionów

Nie tylko jednak polityka mieszkaniowa, trudności finansowe, materiałowe zaważyły na terminowości budowy. W 1979 roku ponownie powrócił problem przystosowania sali widowiskowej do występów teatrów zawodowych. W tym to bowiem roku straż pożarna kategorycznie zabroniła używania budynku Operetki przy ul. Lubicz (o problemach Teatru Muzycznego bardzo obszernie pisał niedawno J. Piekarczyk na łamach „GK" — nr 189). Postanowiono zatem, że Operetka przeniesie się do budowanego w Nowej Hucie domu kultury — prawdopodobnie w 1984 roku — i tam pozostanie, aż do zbudowania gmachu Teatru Muzycznego. Prezydent m. Krakowa wyraził zgodę na przeprojektowanie i dobudowę części scenicznej. Wiele elementów, by powiększyć scenę, po prostu zburzono, wciąż zapominając o interesującym wszystkich zapleczu. **Wyburzenia i przeróbki kosztowały w efekcie ponad 40 mln zł. Koszt natomiast budowy szacowany był w 1979 roku na 205 mln 248 tys. zł, natomiast tzw. „przecena" z 30 czerwca 1982 roku opiewa na kwotę 358 mln 323 tys. zł.**

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

KRAKOWSKA KALWARYJKA

Kalwaryjka, zwana inaczej Scala Santa. Drewniana kapliczka. Niezwykła zarówno pod względem kultowym, jak kulturowym, zabytkowym, artystycznym. Znajduje się na terenie ścisłego zakonu kontemplacyjnego S.S. Wizytek w Krakowie przy ul. Krowoderskiej. Znana jest z widzenia zaledwie kilkudziesięciu świeckim osobom. Jej istnienie rejestrują tylko dwie, i to na marginesie publikacji pasyjnych, wzmianki. Ma być ujęta dopiero w przygotowywanym do druku Katalogu Zabytków Krakowa.

Udostępniona niedawno przez władze kościelne i klasztorne dla odbycia tutaj związanej z nią sesji naukowej, została jakby na nowo odkryta. Wieść o niej poszła szeroko w Polskę, wzbudzając wielkie zainteresowanie specjalistów. Tym bardziej, że Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki Krakowskich Pracowni Konserwacji Zabytków przygotowała wyjątkowe opracowanie na podstawie wizji lokalnej, badań architektonicznych, konstrukcyjnych, wyposażenia i wystroju wnętrza, jego ikonografii, przy wykorzystaniu dokumentów, dla których jedynym źródłem jest archiwum krakowskiego klasztoru Wizytek. Dokumentację pozostającą w maszynopisie udostępnił mi do przestudiowania dyrektor ds. naukowo-konserwatorskich Krakowskich Pracowni Konserwacji Zabytków mgr MARIAN CWIĘCZEK, udzielając też dodatkowych informacji.

Kalwaryjka przy krakowskim klasztorze Wizytek wybudowana została w latach 1670—1724 staraniem jego założonej Franciszki (Teresy Szembekówny). Nie sumptem klasztoru, ale jej braci: Stanisława — prymasa Polski, Michała — sufragana krakowskiego i Krzysztofa Szembeka — biskupa chełmskiego.

Krakowska Kalwaryjka, jak na wstępie zostało wspomniane, to niewielka (9,35×5,55) drewniana kapliczka, z dwoma wiodącymi do niej wejściami. Wkomponowana we wcześniej już istniejący układ kwaterowy ogrodu. Stanowi kompozycyjne zamknięcie jego głównej osi, którego początek akcentuje ozdobny ganek przed klasztorem.

Wnętrze, jednoprzestrzenne, aranżują dwa oddzielne biegi schodów, przylegające do dwu dłuższych ścian kapliczki oraz połączenia tych biegów rzeźbioną galeryjką. Całe wnętrze, ściany i stropy, pokrywa barwna polichromia, o tematycznych wątkach: pasyjnym (z 14 obrazami) i maryjnym.

Na nowo odkryta

W archiwum klasztornym do części przedstawionych scen znajdują się wzory graficzne (pochodzenia włoskiego), którymi posłużył się malarz. Z tych wzorów pochodzą również cytaty z Pisma Świętego, w które zaopatrzył on większość swych malowideł, z tym, że cytaty na krakowskiej polichromii są w polskim języku. Wraz z komentarzami wzbogacają całość o walory dydaktyczne i informacyjne. Sceny, jeśli idzie o wizję i kompozycję wydarzeń, mają swe odpowiedniki w dziełach sakralnych Europy i Polski. Prezentują różne tradycje i sposoby ich ujmowania. Większość malowideł ma również swe źródła w Ewangelii. Ale są i takie, które ich nie mają. Np. przejście i pławienie pojmanego Chrystusa w rzece Cedron. Scena ta rozmaicie jest w sztuce przedstawiana. Tutaj ujęto ją w ten sposób, że grupa żołnierzy, w rzymskich zbrojach, stojąca na moście, pochyla się nad zanurzonym w wodzie Chrystusem. Fizjonomie żołnierzy zbliżone są do sarmackich, podobnie ich kostiumy. Na kilku malowidłach widnieją osoby, towarzyszące głównej postaci, nie mające również odnośnika w Ewangelii. Są sceny np. Chrystusa w więzieniu, na których obok znanych z Ewangelii postaci, są niezidentyfikowane osoby — mężczyźni, przybrani w długie szaty, przypominające polskie ubiory.

Malowidła nie są sygnowane. W archiwum klasztornym brak informacji o ich twórcy. Wiadomo jedynie, że w latach 1697—1790 krakowski klasztor Wizytek miał własnego, sprowadzonego z Warszawy, malarza. Był nim Piotr Pielaszyński. Można domniemywać, iż on jest również twórcą polichromii Kalwaryjki.

Cykl pasyjny i maryjny stanowi tu jakby odbicie, czasem nieomal lustrzane, zakładanych w terenie, a zapoczątkowanych przez Zebrzydowskiego, dróżek kalwaryjskich. Wskazuje na to przechowywany w archiwum klasztoru przewodnik Franciszka Dzielowskiego *„Kalwaria albo Nowe Jeruzalem na Polach Zebrzydowskich zasadzone"* z 1669 r. Wszystko przemawia za tym, że przewodnik ten spełniał rolę scenariusza dla dekoracji kaplicy. Jednakże to, co można było sytuować w rozproszeniu na rozległym obszarze, tu musiało się zmieścić na skąpej przestrzeni. Nastąpiło to dzięki niezwykle umiejętnemu wykorzystaniu wnętrza, galeryjki i schodów.

Te schody pełnią bodaj naczelną rolę. Są nawiązaniem do sławnych schodów Scala Santa, którymi miał wstępować i zstępować Chrystus podczas procesu w pałacu Piłata. Według tradycji św. Helena w 326 r. przewiozła je do Rzymu. Znajdują się na Lateranie, w kaplicy Santa Sanctorum. Identyczne odpusty jakie związane są z rzymskimi schodami, nadane zostały przez papieża Innocentego XIII w 1723 roku schodom w krakowskiej Kalwaryjce. Ich format, biegi, dostosowano do wchodzenia na kolanach.

Na zlecenie Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, pod nadzorem Wydziału Ochrony Zabytków UM Krakowa, Krakowskie Pracownie Konserwacji Zabytków remontują mocno zniszczoną Kalwaryjkę. Została ona już odwodniona, zabezpieczona przed wilgocią, grzybami i owadami atakującymi drewno, uszczelniono wnętrze. Dla wzmocnienia całości podbito fundamenty, odnowiono wapienną podmurówkę. Kończy się uzupełnianie ubytków, zabezpieczanie więźby dachowej, belek stropowych, drewnianych ścian. Odnowi się schody, galeryjkę i inne detale, m. in. drewniane portale drzwi, zabezpieczy przed korozją elementy metalowe: zamki, okucia, gwoździe, śruby. W przyszłym roku zacznie się konserwacja polichromii.

Tego rodzaju obiekty są rzadkością nawet w europejskiej skali. W Polsce istniały trzy a zachowały się dwie takie budowle. W Warszawie — przy kościele i klasztorze ufundowanym przez królową Marię Ludwikę, małżonkę Jana Kazimierza dla sprowadzonych przez nią z Francji Wizytek. W Krakowie — w sąsiedztwie Kleparza na tzw. Biskupim przy podobnych budowlach wzniesionych z fundacji biskupa krakowskiego Jana Małachowskiego. Trzecia — w Starym Sączu przy klasztorze Klarysek uległa wyburzeniu na początku zeszłego stulecia.

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

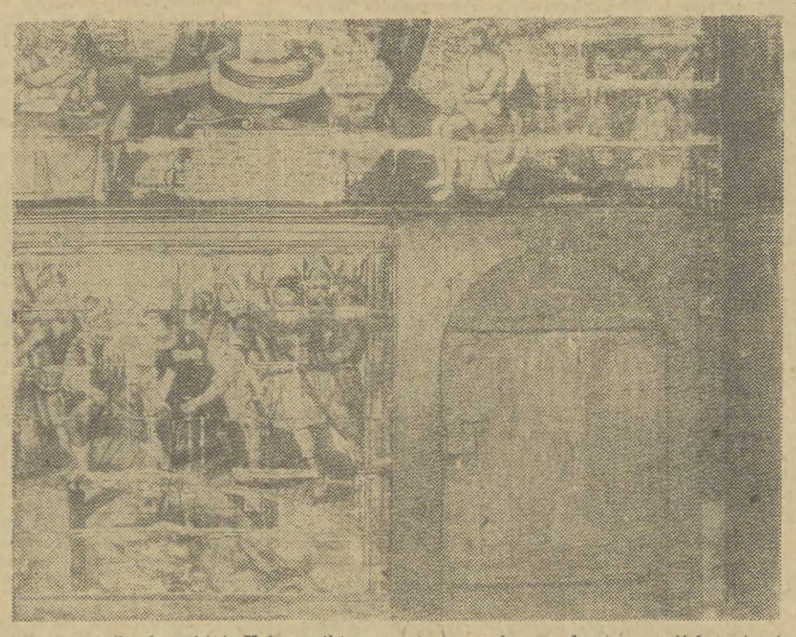

Fragment krakowskiej Kalwaryjki z wnętrzem całym pokrytym polichromiami.
(Fot. T. Kalatus)

Z KOWADŁA

Stefan Ciepły

Tolerancja

Nieomal w przeddzień rocznicy ogłoszenia stanu wojennego na rynku wydawniczym pojawiają się ostatnie wznowienia zawieszonych pism. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba „Kontrasty", znany i ceniony powszechnie ogólnopolski miesięcznik reporterów, wydawany w Białymstoku, stworzony przez Klemensa Krzyżagórskiego, a kierowany ostatnio, przed zawieszeniem, przez Zbigniewa Bauera. Pismo ma nową szatę graficzną (jest programowo czarno-białe — gdybyż tak i w życiu dało się dwie jedynie barwy dostrzegać), nowe kierownictwo (naczelnym jest córka poety Kira Gałczyńska), i nową esseistyczno-regionalną formułę („a głównym i jedynym tego powodem stała się decyzja wielu reporterów o konieczności i celowości milczenia" — cytuję za wstępem odredakcyjnym). Pierwszy numer jest obiecujący: zawiera m. in. teksty pióra M. Rakowskiego, E. Osmańczyka, J. Szczepańskiego, K. Goldbergowej, B. Czeszki, a głównym wątkiem nicowanym przez trzech na początku wymienionych autorów jest t o l e r a n c j a.

Rakowski, jako polityk daje wyraz swemu spojrzeniu na środowisko artystyczne i jakby wyprzedza decyzję o rozwiązaniu ZASP-u (numer nosi datę listopadową); Osmańczyk opisuje dzieje swej, nie mogącej się wznowić na różnych zakrętach historii książki „Sprawy Polaków"; a Szczepański daje wykład o tolerancji: „Zawsze i wszędzie, gdzie bezrozumna nienawiść zatruwa umysły, mąci jasność spojrzenia i analizy, dyktuje szalone plany i programy — tam tolerancja występuje jako postawa psychiczna i cecha osobowości, jako zjawisko społeczne, jako przesłanka porozumienia i jako metoda ocalenia".

To jest punkt wyjścia dla autora, który postawą tolerancyjną utożsamia z przewagą elementów racjonalnego myślenia nad elementami emocjonalnymi. Tolerancja nie oznacza wcale rezygnacji ze swoich przekonań, ze swojej wiary, idei i poglądów — a jedynie dopuszcza do życia fakt, i tak powszechny i naturalny, że inni ludzie mają inne poglądy.

Szczepański przypomina równolegle, że bez wielkich namiętności nie ma wielkich dzieł, bez oddanych fanatycznie swojej idei ludzi jak Spartakus, Savonarola, Robespierre, Cromwell, Luter — nie byłoby wielkich poczynań reformatorskich. Ale nawet, gdy emocje sięgną szczytu, tak jak to miało miejsce po zakończeniu wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych, gdy wzajemna nienawiść między zwolennikami Południa i Północy sięgnęła szczytu, czy między zwolennikami Komuny Paryskiej a rządu wersalskiego we Francji w 1871 — punktem wyjścia po przełomie do odbudowy, do tworzenia nowego ładu i nowej rzeczywistości zawsze była zgodna praca powstająca na gruncie rozumnej tolerancji. „I stąd wyciągam jedyny możliwy wniosek — pisze Szczepański. Bez postawy tolerancji wzajemnego zrozumienia nie ma możliwości zakończenia kryzysu polskiego".

No cóż, na betonie kwiaty nie rosną, prawda to znana. A utożsamianie tolerancji z pobłażaniem dla zła wydaje się pomieszaniem pojęć.

Drugie wznowione ostatnio czasopismo, to krakowski kwartalnik „Magazyn Kulturalny", nieodmiennie kierowany przez poetę Tadeusza Śliwiaka i jak zwykle pięknie redagowany przez Stefana Berdaka i Stanisława Gawora. Jak lubię to pismo, tak trudno mi nie dostrzec, że numer jest nudnawy, choć materiały o Sikorskim, szkic T. Kubicy o pomocy Małopolski dla powstań śląskich, eseik pt. „Dyskretny urok starych fabryk" czy dziełko o Teatrze Starym w latach 1945—1980 absolutnie warte są lektury.

Żal natomiast trochę, że wśród tych tytułów nie dostrzegłem „Pisma", które po wielu latach starań i zabiegów krakowskiego środowiska literackiego, ukazało się wreszcie świeżo „przed wojną", jak fatamorgana, by znów zniknąć. Mam jednakże nadzieję, że i ten problem niedługo będziemy mieli za sobą.

STEFAN CIEPŁY

Requiem dla chirurga

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Nasze matki — opowiadał niedawno na sesji — *chodziły do tego samego kościoła, prowadząc nas za rękę. Zaprzyjaźniliśmy się w latach trzydziestych w Babicy koło Strzyżowa. Ja byłem strasznie nieśmiały* — oświadczył z prostotą — *wejście do salonu, gdzie siedziało kilkadziesiąt osób, było dla mnie torturą! Imponował mi Janek, zawsze swobodny, świetnie oczytany. A zwłaszcza ta jego zdolność organizowania sobie dnia. On miał na wszystko czas!* —

Bunt wspomnień, jakby powiedziała Mortkowicz-Olczakowa. Lata studenckie na Wydziale Lekarskim UJ. Mało znana karta z życiorysu profesora — udział w ruchu oporu, w szeregach AK. Korea, gdzie przez dwa lata kierował szpitalem PCK. I tyle innych faktów, spraw.

Są takie przystanie dla pamięci, z których, jak się już raz utknie, nie sposób wyruszyć dalej. Oboje przeszli wielki obszar życia, po którym myśl wędruje swobodnie i nagle — ta śmierć. Pułapka. Mielizna. Nieodgadnione. Bezwzględna samotność umierania. We własnej klinice z respiratorem w ustach. Żona chirurga pod murami szpitala, bezradna, jak tyle żon przed nią. Ulec najstraszniejszej chorobie, z którą walczył całe życie? Ludzie przez niego uratowani żyją, chodzą, a on sam?

Ostrzegawczo nawołuje gołąb. Szeleszczą ziarna pod jego łapkami. Pani Irena kończy drgającym głosem: — Zachowywał się zawsze tak, jakby był małą, o taką małą istotką w pejzażu, dla której nic specjalnego zrobić nie wolno, której nic się nie należy. Był skromny, nigdy nic nie wymagał dla siebie. On widział swoją wielkość w swoich ludziach. Tak był zafascynowany drugim człowiekiem, że chciał wierzyć, wierzył, że oni mają nie tylko jego wiedzę, ale i jego cechy.

*

Pora przejść do szpitala na ul. Kopernika. To było drugie, obok domu (a może jeszcze gór) najukochańsze miejsce przestrzeni wewnętrznej doktora Oszackiego. Od lat przywykli ludzie widzieć w gmachu Czerwonej Chirurgii, część jego samego, jego myśli i emocji, jego losu.

Byłam tu wielokrotnie w sytuacjach dla dziennikarza frapujących. Tu, wyraźniej niż gdziekolwiek, wręcz naocznie można było uchwycić — jak się to mówi z patosem — starcie życia ze śmiercią. To ciekawe: spróbować wejść w tunel prowadzący chirurga poprzez ryzykowną decyzję, poprzez noc poprzedzającą zabieg aż do momentu, kiedy bierze on — dosłownie — czyjeś życie w swoje ręce. A potem móc zobaczyć światło na końcu tego tunelu. Nie wiem, jak się to działo, że profesor Oszacki, człowiek raczej milkliwy, miał dla mnie czas. Jego potężna postać, charakterystyczny bas z lekką chrypką znalazły w moich oczach trwałą oprawę w ostro sklepionych korytarzach piętra kliniki. Widzę jak odwiedza poparzonych w pożarze tramwaju. Jak rozważa skomplikowaną operację serca. Jak umacnia wahającego się chirurga. Wyobrażam sobie podejmowanie niezliczonych decyzji w milczącym towarzystwie sław chirurgicznych, które spoglądały na niego z portretów. Alfred Obaliński, Maksymilian Rutkowski, Jan Glatzel, Stanisław Nowicki i bezpośredni poprzednik — Kornel Michejda. Ten gabinet z oknem w ulicę Kopernika do dziś stoi pusty. Jego ściany — ile miałyby do powiedzenia. Ile prawdy mogłyby wnieść w suchą listę godności i funkcji swego nieprzeciętnego lokatora.

Biografowie już ją układają. Jan Oszacki to redaktor naczelny Polskiego Przeglądu Chirurgicznego, profesor zwyczajny chirurgii, wieloletni kierownik II Katedry i Kliniki Chirurgicznej AM im. M. Kopernika w Krakowie, członek rzeczywisty PAN, doktor honoris causa AM w Warszawie, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Towarzystwa Chirurgów Polskich, Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych, były dziekan Wydziału Lekarskiego i rektor Akademii Medycznej w Krakowie, członek Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów, Europejskiego Towarzystwa Chirurgii Sercowo-Naczyniowej, członek korespondent Towarzystw Chirurgicznych Włoch i Kuby. Były specjalista krajowy w zakresie chirurgii, specjalista regionalny Polski południowo-wschodniej. Niezapomniany wychowawca i nauczyciel wielu pokoleń studentów. Ktoś, kto zmienił chirurgię. Jakże tego dużo i jak w sumie niewiele mówi o człowieku. Może więcej jest zdolna wyrazić ulotna ludzka pamięć. Choćby w formie króciutkich migawek. Zawsze wydawało mi się, że im drobniejsze elementy obrazu, tym pełniejsza, bardziej wyrazista mozaika. Zdania zasłyszane na wspomnianej już sesji uzupełniam rozmową z ludźmi, którzy znali Jana Oszackiego.

Profesor dr KORNEL GIBIŃSKI z Katowic wspomina aż 60 lat tej znajomości. Według niego, o wielkości zmarłego przyjaciela świadczy fakt, że jeszcze w latach trzydziestych, gdy interna i chirurgia zazdrośnie pilnowały swych zwyczajowych zakresów — on już wtedy widział konieczność pracy zespołowej. Te eskapady obu młodzianków do ówczesnego Szpitala św. Łazarza. Kierował nim wielki internista, Aleksander Oszacki, senior. Młodzi wspólnie przyglądali się pracy lekarskiej, podziwiali aparaty, których gdzie indziej nie było. Tak to w atmosferze postępowej interny rodziła się postępowa chirurgia — uśmiecha się przybysz z Katowic. — *A cóż mogę powiedzieć o moim przyjacielu jako o człowieku? Że zdobiły go wręcz ewangeliczne cnoty szacunku dla ludzi, życzliwości, dobroci serca. Tego się nie spotyka na co dzień.*

Prof. dr JAN CIEĆKIEWICZ przypomina, że rektor Oszacki jako pierwszy w kraju wprowadził na szeroką skalę badania epidemiologii chorób wymagających chirurgicznej interwencji. Wprowadził zespołowe omawianie przyczyn każdego zgonu. Rozpoczął batalię o duże, dobrze wyposażone szpitale, zdając sobie świetnie sprawę z nędzy i zaniedbań prowincjonalnej medycyny. Był autorem szeregu konkretnych analiz (np. o stanie diagnostyki), w których nie bał się ujawniać nawet tragicznego stanu rzeczy. Jego działalność zawsze była ograniczona trudnościami ekonomicznymi, a także niestety — niezrozumieniem u wielu.

Najważniejsze osiągnięcia naukowe profesora przedstawia prof. dr ZBIGNIEW SZNAPKA. Autor wymienia liczby prac oryginalnych, artykułów, ocen. Głównym przedmiotem badań Oszackiego byli chorzy na chorobę nowotworową żołądka. Był promotorem bardzo wielu przewodów doktorskich. Ponad 100 osób pod jego kierunkiem uzyskało specjalizację z zakresu chirurgii.

Prof. JAN NIELUBOWICZ, rektor AM z Warszawy wspomina rok 1946 *„gdyśmy obaj z Jankiem zawiązywali buty profesorowi Glatzelowi, gdy ubierał się do operacji"*. Pamięta doskonale tę scenkę krótką jak mgnienie oka. Oto stoją przy oknie szpitala na Woli, a on, gość z Krakowa mówi: pamiętajcie, zajmujcie się jednako „dobrym" i „złym" chorym. Co to *jest* — zastanawia się rektor Nielubowicz — *że dorosłych mężów na pewnym etapie życia zaczyna łączyć przyjaźń z biegiem lat coraz bliższa. Dzwoniliśmy do siebie kilka razy w roku. Oszacki po otwarciu połączeń automatycznych z Krakowem telefonował szczęśliwy, że może się ze mną rozmówić. Ale nigdy niczego nie chciał załatwić dla siebie* — dziwi się rektor warszawskiej akademii.

Prof. Mieczysław Politowski wyznaje: — *Oszacki miał wspaniałą intuicję lekarską. Dla mnie był przede wszystkim człowiekiem, który miał cudowną umiejętność kompromisowego załatwiania spraw. Często ustępował ze swego stanowiska, co bywało wykorzystywane, niestety.*

Prof. JÓZEF BOGUSZ sięga pamięcią do okresów waśni między I i II Kliniką. Opowiada jak powoli opadały te stany napięcia. I jeszcze taka mała rzecz. Palec zraniony w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy Roku Pańskiego 1982. Na II Klinice zeszyli go pięknie, ale trzeba było wpadać co dzień na opatrunki. Dało to sposobność codziennych rozmów Bogusza z Oszackim. — *Nie jest zwyczajną rzeczą* — uśmiecha się narrator — *aby dwóch starych chirurgów, z których jeden był już dobrze starszy, to jest ja — miało tak prozaiczną okazję do szczegółowego omawiania tylu poważnych tematów.* O czym sobie mówili? O etyce zawodu. O dopuszczalności niektórych medycznych eksperymentów. I w tej materii profesor Oszacki wykazywał głębokie znawstwo przedmiotu. Kto wie, może jego sugestie przydadzą się, gdy przyjdzie czas na kolejną nowelizację zbioru zasad etyczno-deontologicznych polskiego lekarza.

Rozmawiam z dr JANEM DESZCZEM, szefem Oddziału Urazowego szpitala w Nowej Hucie. Przypomina, że zmarłego chirurga frapowało to, co w medycynie jest równie ważne jak sam zabieg tj. przygotowanie chorego, a następnie prowadzenie go po operacji. Walka ze wstrząsem operacyjnym, gospodarka płynami, zmiany metaboliczne ustroju pod wpływem chorób i wyniszczenia. Były to odkrycia w praktyce doniosłe, wprowadzono dzięki nim zmienioną taktykę postępowania przed i po operacji. A poza tym — niesłychana biegłość tego człowieka. — *Byłem u Janka z dr Fijałkowskim* — wspomina Jan Deszcz — *na zabiegu pokazowym. Ja — trochę onieśmielony, ale Fijałkowski powiedział co myślał: słuchaj,* — mówi — *ty tylko szkodę robisz uczniom, bo będą myśleć, że wszystkie zabiegi są takie proste! Tak to było robione błyskawicznie i pozornie bez wysiłku.*

— No i co na to Oszacki? — pytam.

— Ano nic — mówi Deszcz. Uśmiechnął się. Po swojemu, niedźwiedziowato.

*

W życiu rektora wiele znaczyły g ó r y. Neurochirurg IGOR GOŚCIŃSKI dorzuciłby w tym miejscu maleńki „odsyłacz", że w klinice Oszackiego obowiązywało niepisane prawo: wolno brać wolne, ale tylko na narty! Wspomniany już Stanisław Szyszko ze śląskiej AM zachodzi w głowę, jak się to mogło dziać, że przy zjeździe z Kasprowego on, Janek minął go dwa razy! Nic innego, tylko zdążył wyjechać kolejką i dopędzić kolegę mozolącego się przy pierwszym zjeździe.

Profesor OTMAR GEDLICZKA wspomina „straszne dni", które nastały dla Kliniki wraz z pojawieniem się doktora Oszackiego. W każdą sobotę wołał kolegów i zapowiadał, gdzie jutro idą. Wsiadali w autobus, a potem była straszna wyrypa, bo miał nieprawdopodobną kondycję, nie wszystkim dostępną. Hanka Kołodziejska z onkologii też „musiała" brać udział w 20-kilometrowych marszach. Kapitalnie planował trasy. Zawsze coś nowego, zawsze inne widoki. Nic nie było go w stanie zrazić, nawet brak miejsc w schronisku, na Turbaczu i rozbijanie namiotów w nagłym deszczu ze śniegiem. I nawet nie zauważyli, jak powoli sił mu ubywało i coraz mniejszą ferajnę brał ze sobą w góry. Może nie chciał pokazać spadku formy. Ostatni raz jeszcze w czerwcu wybrał się gdzieś pod Myślenice, ale już ledwie szedł.

Prof. JAN GROCHOWSKI demonstruje zdjęcia z wędrówek po halach, łąkach. On lubił pogodę i deszcze. Był wrażliwy na przyrodę. Zatrzymywał się nad powalonymi drzewami. Za to na salwatorskim cmentarzu Staszek Marusarz rzucił na grób profesora gałązkę jedliny. Niech mu towarzyszy we wiecznej jego drodze.

No tak. Wróciliśmy, sami tego nie chcąc, do nuty, od której wspomnienie to zostało zaczęte. Do dramatu tej śmierci. Do czasu umierania, który przypadł profesorowi Oszackiemu na upalny lipiec 1982 r. Oddajmy jeszcze głos Otmarowi Gedliczce:

— *Chciał być operowany u siebie i przez swoich. Nie przyjął propozycji wyjazdu za granicę. Jak znosił chorobę? To było coś wspaniałego* — mówi zapalając papierosa. — *Zachowywał się godnie, strasznie godnie. Nasz szef każdą naszą decyzję kwitował basem: dobrze, róbcie. Wielkość jego w tej chorobie ukazała się w całej swej nieprzeciętnej skali. Nigdy skargi, nigdy narzekania. Dwa tygodnie to trwało od pierwszej operacji. Po drugim zabiegu był na respiratorze. To też przyjął w pełni świadomości. W pełni świadomości do ostatniego dnia. Tym dniem był 22 lipca.*

*

Dla kontrastu jedna jaśniejsza tafla mozaiki. Celowo zostawiłam ją na koniec, aby w tym requiem dał się też słyszeć głos młodszych pokoleń. Mówi jedna ze studentek profesora:

— *Jeśli będziemy kiedyś sądzeni z tego, cośmy dobrego uczynili ludziom, to tu plon jest bezsporny: rzesza uratowanych. Ale nie tylko oni, my też wzięliśmy coś z niego. Pamiętam pierwszy wykład Oszackiego dla całego roku u Schwarza na ginekologii. Po wykładzie dostał od nas kwiaty i zabrał swoją dziesiątą grupę, którą prowadził na ćwiczeniach i której chciał zawsze jak najwięcej wytłumaczyć, przekazać — do Miodosytni przy małym Rynku. Wszystkim zafundował grzany miód z korzeniami i pytał: no, jak wypadłem? A na Mikołaja dostał od nas małego diabełka w klatce z drucików jako symbol naszej czupurności. Cieszył się nim bardzo i mówił: to teraz będzie mój talizman.*

EWA OWSIANY

Dzieci i

Dzieci są urocze. Dariusz, Krzysiek, Agata, Marzena, Jola, Andrzejek. Wszystkie. Dariusz jest najładniejszy. 5-latek ma brązowe oczy i śliczne rzęsy, jest inteligentny i rezolutny. Lubią go wychowawczynie, jego najchętniej biorą do swego pokoju, podoba się też obcym ludziom. I on chyba ma największe szanse na znalezienie rodziny zastępczej. Chciało go niedawno adoptować małżeństwo z Katowic. Bywał u swoich „nowych" rodziców, dzieci mu zazdrościły. Mówił: moja nowa mama jest najładniejsza, a mój tato ma najlepszy samochód. Do adopcji jednak nie doszło, bo jego autentyczni rodzice nie chcą się zrzec swoich praw.

Ludzie wolą adoptować mniejsze dzieci, starsze więc wiedzą, że nie mają... szans. Kilkunastoletnia Agata marzy o „prawdziwym" domu. Andrzej prosił kiedyś wychowawczynię, żeby została jego mamą. Był rozczarowany, gdy mu delikatnie tłumaczyła odmowę i zrozumiał to po swojemu: „mnie już nikt nie weźmie — jestem za duży". Krzysiek kiwa się miarowo, gdy go nikt nie upomina. Choroba sieroca, brak ciepła i matczynego uczucia. On też miał swoją „szansę". W porę się jednak okazało, że niedoszły tatuś to zboczeniec o homoseksualnych skłonnościach.

Ale większość tutejszych wychowanków to nie sieroty. Dzieci tęsknią za domem, nawet takim, jaki musieli im odebrać dorośli. Jadą do tego domu na święta, w odwiedziny, czasem na wakacje. Wracają przygaszone. Przed kolejnymi świętami znów będą chciały zobaczyć rodziców... Ogromu tej dziecięcej tragedii nie da się opisać.

1 Dzieci są sprytne. Wszystko wiedzą, wszystko widziały. O wszystkim są dobrze poinformowane. Nie wiadomo ile w tym faktycznej dziecięcej bystrości, a ile... efektu rozgrywek między personelem Domu Dziecka. Wiedzą, że pani Marysia mówiła do pani Bożeny o pani Danusi. Źle mówiła. Wiedzą, że jedna wychowawczyni została zwolniona, bo mówiła im PRAWDĘ. — Jaką prawdę? — „O życiu" — twierdzą z całą powagą.

Dzieci koloryzują.

— *W magazynie są samoloty, telefony na baterie, ciężarki, rowery — nie wypożyczają nam tego. — Przyszły dary ze Szwecji, to tylko część rozdali, reszta ubrań jest w magazynie, a nam by się przydało. Pani Marysia odkłada dla dzieci ze swej grupy. — Nie ma czasu na zabawę, nic tylko to sprzątanie i sprzątanie. — Przysługuje nam cała tabliczka czekolady na miesiąc, a nie dają nam całej. — A Mariola, proszę pani, to donosi dyrektorowi. Mówmy cicho.*

Dzieci nie powinny wielu rzeczy wiedzieć, a wiedzą.

2 Dom położony jest ładnie.. W starym, wypielęgnowanym parku, w byłym dworku szlacheckim. Wnętrze już mniej się może podobać. Wszędzie skromnie, malkontent powiedziałby, że... biednie. Może nie ma funduszy, a może brak starania. Pokój wychowawców przytulny. Tu są tapczaniki, w sypialniach dzieci — żelazne łóżeczka. Za to wszędzie, z wyjątkiem sanitariatów, jest czysto. O to sprzątanie najwięcej się robi dąsów.

Etaty ma tu 18 dorosłych osób (w tym 6 wychowawców), dzieci jest ponad 50 z czego połowa mieszka w internatach i przyjeżdża do Domu tylko czasem, na soboty i niedziele. Nie ma sprzątaczek. Dyrektor twierdzi, że to problem ogólnowojewódzki. Nie ma sprzątaczek, bo nie ma chętnych. Jak tu nająć kogoś za 5200 zł razem z rekompensatą skoro wieś tu bogata, a dojazdy z Krakowa uciążliwe? *„O, gdyby nam pani załatwiła sprzątaczkę, to byłaby pomoc!"*. Sprzątają więc dzieci razem z wychowawcami. Przed śniadaniem, po śniadaniu, po obiedzie, po kolacji. Dzieci sprzątają miotłami. Wychowawczynie twierdzą, że nie ma ani jednego odkurzacza. Dyrektor mówi, że są. Kto widział elektroluks w tym zakładzie? Zwierzchność Domu twierdzi, że są odkurzacze ale zepsute. Nie sposób dostać części. *„O, gdyby pani załatwiła części to byłoby coś!"*. Dom Dziecka ma jednak opiekuna — duży zakład w Krakowie. Interesują się też nim różni ludzie.

Wychowawczyni pani Ala skarży się, że mają jej za złe, że nie goni dzieci do porządków. A ona nie ma sumienia. Przecież dzieci nie znalazłyby czasu na zabawę, odrabianie lekcji. Dobrze jeszcze, gdy nie przyjeżdżają zapowiedziane kontrole! Przed ostatnią sprzątanie trwało do późna w nocy i jeszcze nazajutrz rano. — *„Proszę pani, a niektórzy w ogóle nie poszli do szkoły. Ja poszedłem na późniejsze lekcje"* — chwali się Adam. — *„I nowe chodniki rozłożyliśmy, a potem ktoś je zdjął"* — mówią maluchy.

*

Po przyjściu ze szkoły dzieci palą jeszcze w piecach. Nie napalą — jest zimno.

W Domu w ogóle jest chłodno. Tylko w części ogrzewany jest przez centralne, w większości pomieszczeń stoją piece kaflowe. Gdy napali się w sypialniach — zimno korytarza, holu, stołówki, sanitariatów przenika do głębi.

Dzieci myją jeszcze gary i naczynia w kuchni, dzieci pomagają w pracach polowych. Tym się przecież szczyci tutejszy Dom Dziecka, że do skromnego budżetu (110 zł to stawka żywieniowa na 1 wychowanka) dochodzą produkty z własnego, kilkuhektarowego gospodarstwa.

No i ma się rozumieć dzieci przepierają jeszcze osobistą bieliznę. Ręczniki, garderobę pierze praczka, bieliznę pościelową wozi się aż do Krakowa. Wszak pralnica od trzech lat stoi niezamontowana.

*

Wychowanie przez pracę... W Kuratorium twierdzą, że w domach dziecka na Zachodzie w

ogóle nie ma sprzątaczek — dzieci uczą się samodzielności. Zresztą nawet mamy obarczają swoje pociechy pewnymi obowiązkami. Być może...

3 Młode wychowawczynie nie cenią dyrektora. Uważają, że jego jedynym celem jest zdobycie „chlebowego" odznaczenia i doczekanie do emerytury. Niepochlebne zdanie mają także o jego rodzinie, też zatrudnionej w placówce. — *„Pani Marysia — żona dyrektora to osoba nie na poziomie. Nawet dzieci się z niej śmieją"*. Ale dzieci często bywają okrutne, a pani Marysia w dowód uznania za wieloletni trud wychowawczy otrzymała wysokie odznaczenie.

Wychowawczyni pani Bożena — *Rada Pedagogiczna wygląda tak: pan dyrektor mówi przez 4 godziny, a potem już nie ma czasu na uwagi wychowawców. Z dyrektorem nie ma dyskusji, na żaden temat... — Jest dużo miejsca, można by zamontować prysznice. Proponowałam dyrektorowi, że mój znajomy zrobi to za darmo. Dyrektor... nie był zainteresowany! Albo jak wyglądają ubikacje — mokro, brudno, ściany odrapane, umywalki pourywane. Nie ma ciepłej wody — z trzech term dwie są zepsute od niepamiętnych czasów. Dzieci kąpią się raz na tydzień, w trzech wannach, wchodząc jedno po*

ZEGARY

W ogromnej rodzinie kolekcjonerów najróżnorodniejszych przedmiotów szczególnie wielu jest zbieraczy zegarów. Należy do nich także p. Stanisław Murzyn z Zakopanego, który zgromadził pokaźnych rozmiarów kolekcję różnego typu czasomierzy. Są wśród nich piękne zegary ludowe, proste i ozdobne, są też prawdziwe rarytasy np. drewniany zegar z XVIII wieku. Przeważają w kolekcji zegary ścienne, których zarówno ilość jak i walory estetyczne są naprawdę imponujące.

Zbiór godny jest prezesa Tatrzańskiego Klubu Kolekcjonerów, którą to funkcję sprawuje Stanisław Murzyn z powodzeniem od lat. Jego m. in. zasługą jest organizowanie targów staroci pod Giewontem. One właśnie w dużej mierze wpłynęły na ożywienie ruchu kolekcjonerskiego w Zakopanem.

Fot. STANISŁAW MOMOT

Poczta Magazynu

PUNKTY

Z wielką ciekawością przeczytałem artykuł zamieszczony w magazynie „Gazety Krakowskiej" z 17—19. 09. 82 pt. „Punkty". Sprawa ta interesuje szerokie rzesze Polaków o wykształceniu nie tylko na bazie liceum ogólnokształcącego, technikum i zawodówek. Preferencyjne punkty przy egzaminach wstępnych na uczelnie również moim zdaniem (absolwenta technikum pochodzenia robotniczego) nie zdały egzaminu.

Do tej pory zgadzamy się panie redaktorze, toteż można by zadać pytanie, dlaczego zabieram cenny czas? Oto pisze pan: „Z punktu widzenia społecznego, polegającego na wyselekcjonowaniu najzdolniejszej młodzieży z całej populacji na studia wyższe jest to system rozpaczliwy, eliminujący 4 spośród 5 absolwentów szkoły podstawowej ze startu na uczelnię, w chwili gdy jeszcze nawet nie zaczęli myśleć własną głową..."

Panie redaktorze czytam to i własnym oczom nie wierzę. Przyczyną tego „strasznego nieszczęścia" dla 80 proc. absolwentów szkoły podstawowej jest to że zdecydowali oni sami lub przy pomocy rodziców kontynuować naukę w technikum lub zawodówce. Bardzo dokładne dane (w dziesiętnych procentach) można by sądzić, są potwierdzeniem tego. Tylko że panie redaktorze na ten problem można, a nawet trzeba mieć różne punkty widzenia. Mała ilość studentów w wyższych uczelniach pochodzenia chłopskiego i robotniczego jest moim zdaniem spowodowana inną przyczyną. Uważam, że bardzo rzadko się zdarza, aby dorosły człowiek był dobrym muzykiem, malarzem itp. a także inżynierem, jeżeli zainteresuje się tymi zawodami dopiero w wieku lat dwudziestu (...).

Zachęca Pan, powiedziałbym nawet zaleca, aby przede wszystkim (tak jest do tej pory) kandydaci na studentów rekrutowali się z LO. Co do tego mam poważne wątpliwości. Moim zdaniem ukierunkowanie młodego człowieka winno odbyć się już po ukończeniu szkoły podstawowej. Uważam, że jeśli absolwent tej szkoły zdecyduje się na LO, to winien zdawać sobie sprawę, że zamyka drogę do studiów politechnicznych (...) Uczniowie szkół zawodowych (technikum, liceum zawodowego lub zasadniczej szkoły) rekrutują się głównie z chłopów i robotników. Wśród tej kategorii ludzi najbardziej daje się odczuć mądrość życiowa. Nie zgadza się pan z postępowaniem rodziców, którzy chcą dać swym pociechom „zawód do ręki". To mądrość życiowa — podkreślam raz jeszcze. Najpierw zawód, a więc możliwość życia, a później gdy będą sprzyjające okoliczności dalsza nauka. I to jest chyba najbardziej słuszne. Pisze pan, że po roku absolwent LO stanie się lepszym pracownikiem niż absolwent technikum lub zawodówki. Za przeproszeniem, panie redaktorze — nonsens.

Trzeba by było, aby pan porozmawiał trochę z młodzieżą szkół ogólnokształcących, zapoznał się z ich opinią o całym średnim szkolnictwie zawodowym, a dowie się pan, że już uczeń I, II klasy szkoły ogólnokształcącej to „inteligent" (w jego mniemaniu) natomiast uczniowie technikum, liceum zawodowego lub szkół zasadniczych to „robole". Panie redaktorze z tych „inteligentów" już nigdy nie będą dobrzy „robole".

Jak wobec tego widziałbym dalsze kształcenie absolwentów szkół średnich? Uważam, że na kierunki politechniczne winni być przyjmowani tylko absolwenci technikum i liceum zawodowego. Spora bowiem ilość absolwentów LO znalazła się na uczelniach technicznych tylko dlatego, bo nie powiodło się im np. na medycynie, prawie, w szkołach artystycznych, czy też na innych kierunkach uniwersyteckich.

Inną przyczyną, która powoduje małą ilość przedstawicieli robotników i chłopów na wyższych uczelniach to praktyka zatrudniania absolwentów szkół zawodowych. W szkołach zawodowych obowiązuje system podpisywania umów przedwstępnych z absolwentami. Przyjeżdżają tzw. „kupcy" z zakładów pracy oferując naszym absolwentom pracę. Wiele ofert jest szokujących nie tylko dla uczniów ale i dla nauczycieli. Okazuje się, że świeżo upieczony ślusarz ma możliwość zarobienia znacznie więcej niż jego pracujący ponad 20 lat nauczyciel mający wykształcenie wyższe i tytuł magistra. Nie są to wcale przypadki odosobnione (...) W takim układzie dalsze kształcenie nie ma chyba wielkiej motywacji (...).

Bardzo przepraszam za te kilkanaście uwag. Sytuacja jest poważna, a wyjść jest jak zwykle kilka. Niektóre z nich starałem się wskazać i nie jestem chyba w swym rozumowaniu odosobniony. (...)

Z.D.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Tak nierzetelnego artykułu jak „Manowce i złudzenia sytemu preferencyjnego przy egzaminach na wyższe uczelnie — Punkty" nie czytałem bardzo dawno. Poruszono w nim tak wiele spraw, że omówić wszystkich nie sposób. Czy naprawdę system eliminuje zdolną młodzież na wyższe studia, czy też tylko niektórzy ludzie? Oto w br. na egzaminie wstępnym na Uniwersytecie Jagiellońskim absolwentka szkoły zawodowej usłyszała: — *„Umie pani co prawda, ale nie mogę pani dać lepszej oceny bo przecież ma pani zawód i powinna iść do pracy, bo cóż będą robić absolwenci liceum ogólnokształcącego..."*

W innym miejscu p. Ciepły pisze *„nawet jeśli absolwent szkoły średniej nie podejmie studiów, wbrew pokutującemu u nas mitowi, absolwent LO z łatwością uzyska nowy zawód po paromiesięcznym przeszkoleniu, z łatwością się przekwalifikuje"*.

Nasuwa się pytanie — z jakiego zawodu się przekwalifikuje? Jeśli naprawdę absolwent nic nie umie, nawet w zakresie prac biurowych. Absolwent LO posiadający 19—20 lat ma zacząć przez okres kilku miesięcy zdobywać zawód i będzie dobrym rzemieślnikiem nawet mistrzem? Mam wątpliwości!

Natomiast zgodzić się można z autorem, że szanse wyboru szkoły mogłyby być większe, ale pod warunkiem, że będzie to wybór wśród szkół na które jest społeczne i gospodarcze zapotrzebowanie a więc kierowanie młodzieży do szkoły — prowadzącej donikąd, szkoły najbardziej archaicznej — szkoły w której np. pod pięknym hasłem politechnizacji uprawia się demoralizację. Nie ma bowiem w tych szkołach stanowisk do zajęć politechnicznych, nie ma urządzeń, nie ma materiałów, ale jest program i powinien być realizowany. Nasuwa się więc pytanie czy broniąc bardzo starej szkoły, tradycyjnego LO wywodami bez pokrycia, mimo wielu cyfr i to prawdziwych, nie należałoby podjąć próby poprawienia tego co w tej szkole jest najbardziej złe.

Piotr Kisielowski
ul. Prądnicka 43/2
Kraków

OD AUTORA: (Do pana Z.D.)

Niestety, badania socjologiczne jednoznacznie dowodzą, że człowiek w wieku lat 14 nie jest jeszcze dostatecznie uformowany intelektualnie, by sam mógł dokonać właściwego wyboru kierunku swoich zainteresowań, które dopiero są w trakcie kształtowania się. Stąd ideą główną reformy (z której się wycofaliśmy) było profilowanie liceów (na humanistyczne, matematyczno-fizyczne i przyrodnicze) i ograniczenie rozmiaru szkolnictwa zawodowego, którego baza znakomicie mogłaby służyć do uzyskiwania zawodu przez absolwentów tych właśnie szkół, którzy nie dostali się na studia wyższe.

Pan sugeruje, by na studia politechniczne szli przede wszystkim absolwenci techników, choć sam pan dostrzegł (przecząc sobie), że mają trudności ze zdaniem nawet egzaminu wstępnego. Są bowiem zbyt „wąsko" kształceni. W założeniu bowiem szkół zawodowych jest przekonanie, że ich absolwenci winni iść do pracy. Znaczy to, że szkolnictwo średnie zawodowe nie ma d r o ż n o ś c i. Dlatego tak wiele [illegible] chłopskiej zwłaszcza, tu „przepada".

Negatywne zjawiska, o których pan pisze, np. podział na „inteligentów" i „roboli" to także skutek błędnie funkcjonującego systemu. Dać zawód do ręki, to naturalnie mądre. Rzecz w tym, że w skali makrospołecznej znacznie taniej można by dać zawód do ręki całej populacji, także tym po liceach ogólnokształcących, gdyby istniał p o w s z e c h n y system kształcenia zawodowego po LO, naturalnie nie dłuższy niż roczny. Wówczas też negatywne zjawisko podziału młodzieży na różne kategorie zostałoby zduszone w zarodku.

Uwagi pańskie są interesujące i wykraczają nieco poza ramy artykułu, którego główną intencją było udowodnienie — i to nie zostało podważone — że punkty preferencyjne w niczym nie zmieniają zjawiska kompletnego niemal wyeliminowania młodzieży chłopskiej ze studiów wyższych.

(DO PANA PIOTRA KISIELEWSKIEGO)

Przykro mi, ale wyjątkowo nierzetelny jest tylko pański list, w którym dowodzi pan, że nawet sztuka czytania sprawia panu trudności, czego dowodem cytat z mojego tekstu kompletnie przez pana niezrozumiany (przecież to jest wyliczenie). Zaczynam w pańskim stylu, a dalej już serio.

Oczywiście to, że jakiś egzaminator na UJ potrafi pleść bzdury, może być faktem, ale też nikt nie jest wolny od bzdur. Absolwent LO nie potrafi, to prawda zbyt wiele, natomiast rzecz w tym, że jego wykształcenie jest tańsze, i że nauczenie go zawodu może [illegible] tańszej, niż w cyklu pięcioletniego kształcenia absolwenta szkoły podstawowej w średniej szkole technicznej. To właśnie zrozumiano na świecie, mając też na względzie fakt, że normalny [illegible] a ze średnim wykształceniem ogólnym są znacznie szersze, niż absolwenta de facto szkoły podstawowej, z dyplomem technika.

Tekst mój nie zawierał koncepcji szkolnictwa średniego ogólnokształcącego o której w [illegible] powyżej, i która zawarta była w Raporcie o Stanie Oświaty przygotowanym w 1973 r. pod kierownictwem prof. Szczepańskiego. Być może pominięcie tych kwestii modelu było moim błędem. Natomiast chcę dodać, że z prognoz demograficznych wynika, iż wkrótce 50 proc. młodego pokolenia wywodzić się będzie ze wsi. Pod fasadą punktów preferencyjnych zostaną oni skazani na średnie szkolnictwo zawodowe. Do politechnik, uniwersytetów i akademii dotrze najwyżej 5 proc. Czy to uważa pan za interes społeczny? Czy to będzie służyć krajowi? Tyle tylko chciałem udowodnić, i pod tym względem list pański ani na jotę nie zachwiał nie tylko moimi przekonaniami, ale także przedstawioną przeze mnie argumentacją.

STEFAN CIEPŁY

...racje

drugim do wody. Czasem i cztery osoby pod rząd. Czystej, ciepłej wody nie wystarczyłoby dla wszystkich, myją się więc w zimnej.

W Domu Dziecka królują niepodzielnie myszy. Nikt nie stara się pozbyć szkodników. Poluje na nie tylko pies Kajtek. A dzieci lubią zwierzęta, myszy też. Wychowawczynie czują obrzydzenie — *„Z tymi myszami coś trzeba zrobić!”.*

— *„II grupa odrabia lekcje w świetlicy, I — ma swój pokój do nauki, a III — przygotowuje lekcje w sypialni. A tu nie ma nawet lampek na stolikach. Dzieci uczą się więc przy górnym, słabym świetle. Owszem jest wolne pomieszczenie taka „kicha”, teraz spełnia rolę rupieciarni, — „Miała tu być pracownia. Ale kto ją ma zrobić? Czy ja mam robić remont, malować ściany, postawić piec?...”*

4 — *„W budynku jest bardzo zimno i chyba dlatego niektóre dzieci moczą się w nocy. A ja mam w grupie dziecko, które się zanieczyszcza. Proszę o nową kołdrę, materac. Nie ma! Dziecko się kładzie w to... Dyrektor mówi żeby... wywietrzyć. Marek śpi na workach foliowych, pościeli nie ma, piżamy też, bo nie opłaca mu się dawać...”*

— *Albo... rowery. Są w magazynie, a nie można się doprosić. Rowery są dla pierwszej grupy — żony dyrektora. W magazynie sportowym wszystko trzymane jest pod kluczem. W razie kontroli „stan” się musi zgadzać. Zresztą dla jednej grupy wszystko jest, dla drugiej — nie ma. Tu się niektóre dzieci faworyzuje.”*

Dzieci — zdaniem wychowawczyń — są głodne. O godz. 7 dostają śniadanie, potem kanapkę do szkoły, o 14 — obiad, o 18 — kolacja. Dzieci jak to dzieci nie zjadają całego posiłku, potem smażą w popielnikach grzyby, ziemniaki. Oczywiście mogłyby dostać coś z kuchni, ale gdy kucharka obrazi się na wychowawczynię, odgrywa się potem na dzieciach z jej grupy.

— *„Na każde dziecko przypada 16 tys. zł rocznie i do wychowawców należą sprawy zakupów. Samochodu doprosić się nie można. To co mam z Krakowa wozić na własnych plecach? Kupiłam kiedyś trzy torby po 1800 zł. Dyrektor się zdenerwował, że za drogie. Leżą do tej pory w kancelarii. A czy wychowanek Domu Dziecka nie może mieć jednej, porządnej rzeczy?”*

✠

— Dzieci są przyzwyczajone do tego, że często zmieniają się wychowawcy. — *„Na początku pytały mnie* — mówi pani Ala — *a kiedy pani odejdzie? — Odeszłabym zaraz, gdyby nie dzieci. Tu się dzieci nie wychowuje, a... demoralizuje. Wypytują się wychowanków, co kto robił, co która wychowawczyni powiedziała. Metodą wychowawczą w tym Domu jest zwracanie uwagi przy jedzeniu: „ty zrobiłeś to, ty tamto”. Jesteśmy tu nadzorcami, a nie pedagogami. Kucharki gdy im dziecko coś przeskrobie, wylewają wodę na podłogę i każą winowajcy ścierać. Takie są metody!”*

I jeszcze, że Dom Dziecka to prywatny folwark rodziny K. i że niania nocna śpi zamiast pilnować dzieci, a że żona pana dyrektora, a dyrektor, a kucharka, a...

✠

Wychowawca pan Jacek jest jednak odmiennego zdania. Owszem widzi pewne mankamenty, zauważa jednak starania dyrektora i jego wysiłki, aby dzieciom nie było tu źle.

— *„Rzeczywiście dyrektor jest trochę apodyktyczny ale ja mogę się z nim porozumieć. A przede wszystkim po co wynosić na zewnątrz „brudy”. Spać nie mogłem gdy się dowiedziałem, że pani tu była* (pierwszy raz — przyp. red.) *Pani rozmawiała z dziećmi. Wiem z którymi, ale dzieci lubią zmyślać, buntują je młode wychowawczynie. Adamowi miałem nawet zabronić oglądać telewizji, ale myślę — niech ogląda, co dziecko winne. Mnie też z początku pewne osoby usiłowały nastawiać kontra dyrektorowi. Ja jednak nie nastawiam się źle z góry. Uważam, że jeżeli dzieciom czegoś tu brakuje to chyba tylko witaminy „M”. Miłości i troski rodziców!”*

5 Dyrektor uważa, że dziennikarz jest nastawiony stronniczo i zadaje złośliwe pytania. Niemniej udziela informacji. Oglądamy budynek, magazyn sportowy. — *„Nie robimy różnic między dziećmi. Rowery są dla wszystkich. A, że zepsute? Ja nie mogę czuwać nad wszystkim. Niech wychowawcy zreperują, będą mieli dla dzieci”.*

Zaglądamy nawet do chlewni, gdzie tuczy się 8 dorodnych świń. — *„Gospodarstwo to straszne dla nas obciążenie. Ale jest z tego zysk i możliwość wychowania przez pracę. Zresztą wiele naszych wychowanków pochodzi ze wsi, nie są więc oderwani od środowiska. Dzieci pomagają w miarę swoich możliwości. Nie więcej jednak niż godzinę dziennie”.*

Dyrektor czyta mi jadłospis z ostatniego tygodnia. Nie jest zły — muszę przyznać. Mówi o trudnościach w zdobywaniu żywności, odzieży dla dzieci. Rozumiem go. — *„Dary z zagranicy dostaliśmy — dwa samochody starych betów! Powiedzmy szczerze: Europa czyściła strychy. Część rzeczy się rozdało, reszta leży w magazynie. Od wychowawców zależy czy dobiorą coś dla swoich wychowanków.”*

Dyrektor mówi o generalnym remoncie, który powinien zacząć się już dawno. Problemem było zdobycie grzejników, kotłów a i wykonawcę trudno do roboty zagonić. Racja — nie jest łatwo przeprowadzać teraz generalny remont. Dyrektor twierdzi, że miejscem starć jest Rada Pedagogiczna, ale nie ma „wygrywania” dzieci. Mówi o zwiększonych obowiązkach — brak intendenta, o wizytach dawnych wychowanków ze swoimi już rodzinami, dziećmi, w ich Domu Dziecka. Pytam go o sprawy poruszone przez wychowawczynie i słucham odpowiedzi zupełnie innych niż tamte.

6 Wizyta dziennikarza w jednym z podkrakowskich Domów Dziecka spowodowała sporo zamieszania. Jeszcze przed ukazaniem się artykułu. Nie o to chodziło. W każdym razie nie o rozdmuchiwanie konfliktów jakie niewątpliwie tu istnieją. Dlatego nie podaję nazwy miejscowości, gdzie ta placówka się znajduje, nazwisk bohaterów, zmieniłam też imiona.

Mam wrażenie, że w tym Domu Dziecka mali mieszkańcy czują się dobrze. Ale dzieci byłyby zadowolone i z gorszych warunków. To my, dorośli powinniśmy wiedzieć czego im naprawdę potrzeba do prawidłowego rozwoju, nauki „normalnego” życia.

Kuratorium jest zadowolone z pracy dyrektora, kolejne kontrole także nie wykazują nieprawidłowości w działaniu tej placówki. Kto więc ma rację — dyrektor czy młode wychowawczynie? A może nie o to chodzi? Dzieci podglądają, obserwują, z ciekawością przyglądają się konfliktowi dorosłych. Niestety biorą także w nim udział nawet nie zdając sobie z tego sprawy. I może to jest największy powód do niepokoju. Nie brak ciepłej wody i grasowanie mysz w spiżarni...

LUCYNA WALAS

NADZIEJE na DOM

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Coś, zamiast — czyli etykieta zastępcza

Obecna sytuacja nie zadawala ani dyrekcji Teatru Muzycznego, ani domu kultury. Dla teatru zawodowego wciąż nie ma zaplecza. Dlaczego więc poprawka do projektu go nie uwzględniała? Otóż liczono, że do 1985 r. Operetka będzie miała własny gmach. I wówczas zniknie problem. Dziś wiadomo, że szans na rozpoczęcie budowy teatru nie ma żadnych. Teatr Muzyczny z uporem walczy o swe miejsce. I tu rodzi się następne pytanie: po co wprowadzano w takim razie zmiany do projektu, skoro nie uwzględniano zasadniczej motywacji takowej zmiany — właśnie budowy zaplecza? Posłuchajmy, co mówi dyrektor domu kultury — pełniący tę funkcję od pięciu miesięcy — Leon Lijowski:

— *Uważam, że obowiązujący do 1979 roku projekt, był na miarę XXI wieku. Myślę tu o wspaniałych rozwiązaniach sali kinowo-teatralnej. Natomiast obecne rozwiązanie jest cofnięciem się do XIX wieku. Poza tym sala widowiskowa — tak się ją teraz nazywa — jest przystosowana tylko do przedstawień teatralnych. Dla mnie decyzja z 1979 roku pozostanie woluntarystyczną. Proponowana ówcześnie scena wielofunkcyjna dziś sprowadza się do miniscenki o głębokości 8 metrów, co w ogóle nie jest zgodne z zasadami projektowania stosowanymi przy tego typu obiektach. Taka to „wspaniała” scena kosztowała nas dodatkowo 40 mln zł. W efekcie nie tylko, że nie spełnia wymogów sceny dla teatrów zawodowych, to jeszcze absolutnie nie przypomina koncepcji sprzed 1979 roku.*

Wizja lokalna

Zwiedzam budynek dydaktyczno-naukowy, który za parę miesięcy ma być oddany do użytku. Robotnicy montują regały, szafy, układają wykładzinę itp. Oglądam pomieszczenia przyszłych pracowni dydaktycznych, salę tańca, ćwiczeń, bibliotekę, czytelnię. Dyrektor pokazuje mi salę klubu filmowego. Niestety — jak informuje — obecny projekt nie przewiduje instalacji aparatury filmowej (???) Budynek sali widowiskowej dopiero w stanie surowym. Przed nami scena. Dyrektor mówi z żalem: *Nie taka ona miała być, nie o takich rozwiązaniach...*

W perspektywie pozostał jeszcze trzeci obiekt — hala sportowa. Cóż, może za 100 lat młodzież będzie korzystać ze wszystkich obiektów domu kultury. Pytam dyrektora o kłopoty...

— *Niestety, takie same jak na innych budowach. Przede wszystkim kooperanci nie dotrzymują terminów, są trudności z zaopatrzeniem, brakuje np. wykładziny, płytek pcv, a często nawet kleju czy śrubek. Poza tym mamy jeszcze jeden poważny problem. Do domu kultury nie doprowadzono gazu. Nie wiem, jak w tej sytuacji mają działać gabinety metaloplastyki, garncarstwa, kuźnie itd.*

— *Zapomniano?*

— *Gorzej. W ogóle w projekcie go nie uwzględniono. Argument: dom kultury pochłonąłby za dużo gazu.*

Wykonawca za parę miesięcy odda budynek dydaktyczno-naukowy. Wiele sprzętu potrzebnego do wyposażenia pracowni specjalistycznych dziś już się nie produkuje. Co w tej sytuacji?

— *Nie chciałbym, aby była to kolejna placówka w Polsce która zostałaby oddana do użytku, a dopiero za rok rozpoczęła swoją działalność. To: więc przecięcie wstęgi nastąpi po wyposażeniu budynku.*

✠

Oby się sprawdził optymizm dyrektora. Zbyt jednak wiele prozaicznych problemów, zbyt wiele bezowocnej szarpaniny i straconych pieniędzy, aby do końca być dobrej myśli. Nie wierzę w bogate i nowoczesne wyposażenie, nie łudzę się też, że terminy zostaną dotrzymane. Tym bardziej, że Wydział Kultury Urzędu Miasta na tę budowę może przeznaczyć w 1983 r. 32 mln zł podczas gdy wykonawca wnioskował o 153 mln. Natomiast do zakończenia inwestycji potrzeba jeszcze 350 mln złotych. Wiadomo, że przy trzech „S”, zakłady pracy nie kwapią się pomagać placówkom kulturalnym.

Nieprędko więc dom kultury nabierze normalnego rytmu, chyba że stanie się jakiś cud...

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

CZWOROKĄT

TEATR

Bywa, że czyjeś prawdziwe życie „zaczyna się” po śmierci. Nie jest to aż taki paradoks, jakby się wydawało, ponieważ podobne przypadki zdarzają się nierzadko, a sam temat (czy jego warianty) znajduje potwierdzenie we wcale licznych ujęciach dramaturgii. Można nawet mówić o literackich schematach swoistego zmartwychwstawania wielu bohaterów scenicznych, którym autorzy wyznaczyli dramatyczne role *zza grobu*.

Przeważnie ów schemat eliminuje z pola widzenia odbiorców główną postać i akcja widowiska toczy się wokół Drogiego Nieobecnego, odkrywając stopniowo jego podwójne, potrójne etc. życie na podstawie relacji najbliższych mu — oficjalnie i nieoficjalnie — osób.

Oczywiście, schematy same od siebie nie zagrają, trzeba więc wypełnić poszczególne sekwencje fabuły odpowiednio do gatunku dramaturgii dobranym pomysłem, który by motywował zdzieranie masek pośmiertnych z oblicza delikwenta i z obiegowych opinii barwiących lub odbarwiających jego sylwetkę.

Sztuka Akosza Kertésza *Wdowy* wywodzi się właśnie z tego obszaru tematycznego, w tonacji komediowej. Autor należy do średniej generacji dramaturgów węgierskich (50 lat). Jest z pochodzenia robotnikiem, który w 30. roku życia zdobył wykształcenie filologiczne na uniwersytecie i zajął się, po debiucie prozatorskim w r. 1958, dramatopisarstwem teatralnym i filmowym.

Wdowy wystawił nowohucki TEATR LUDOWY w tłumaczeniu *Alicji Mazurkiewicz* i reżyserii *Zbigniewa Wilkońskiego*. Mała salka „NURTU” nadaje się w sam raz do kameralnej prezentacji utworu Kertésza, rozpisanego na cztery aktorki. Biorą one udział w akcji, zlokalizowanej w jednym wnętrzu mieszkalnym (projektu *Elżbiety Oyrzanowskiej-Zielonackiej* w klimacie sztuki i tradycyjnym stylu pomieszczeń mieszczańskich), dzielonego wspólnie z matką i pierwszą, rozwiedzioną żoną zmarłego — na skutek wypadku — reżysera teatralnego i filmowego. Tu obie gospodynie spotykają się z drugą żoną syna i byłego męża, a także z dawną sublokatorką-praczką, która (ku zdumieniu całej trójki) okazuje się przysłowiowym języczkiem u wagi osobliwego czworokąta. Ba, mogąc nawet pretendować do wdowich praw w większym stopniu, niż zapewniają to legalne związki oraz biologiczny układ matczyno-synowski!

Więc melodramat: tajemnica męża, syna i kochanka ginącego zagadkową śmiercią — ze wzmocnieniami satyry obyczajowej i nutek ironii dotyczącej skutków awansu społecznego. Gdyż — jak się słyszy — sam główny bohater pozujący na intelektualistę, niechętnie przyznawał się do ojca-kelnera (co „przeszło” potem na matkę), pierwszą zaś wdowę-aktorkę osnuwa cień przeszłości *dziewczyny z ulicy*, podczas gdy druga wzięła męża szturmem nowobogactwa, maskowanego aspiracjami artystycznymi zaś trzecia (przyjaciółka) stała się cichą przystanią uczucia, równie uczciwego jak jego nosicielka, zwykła prosta kobieta. Nie rozdzielająca pojęć moralności na konwenanse i osobisty stosunek do bliskiego człowieka (zresztą z pozycji „niezależnej”, bo już wcześniejszej wdowy po prawowitym małżonku). Stąd wszelkie pokrętności ścieżek życia, utajonych przed śmiercią reżysera, wyprostowuje coś na kształt jego *powrotu do natury*, spod źle dobranych szatek „awansowych”. Jakby na opak. Wbrew sobie, choć zgodnie ze złudnym blaskiem opromieniającym snobizmy egzystencji i karier w odcięciu (sztucznym) od korzeni własnego rodowodu. Czego potwierdzeniem jest nieudane życie w nieudanych związkach. I — z drugiej „żeńskiej” strony — źródłem tragikomedii wynikających ze spięć postaw ambicyjnie urażonych kobiet, zawikłanych w fałszywe sytuacje wewnętrznego i zewnętrznego nacisku ich aktualnych środowisk. Dulszczyzna po węgiersku, we współczesnych warunkach? Nie tylko dulszczyzna i nie tylko po węgiersku.

Powiedzmy: jeszcze jedno jej przebranie. Pogłębione nieco, unaoczniające ludzkie paradoksy i słabości w każdym systemie społecznym, choćby postępowe hasła na ten temat brzmiały doniośle i jak najbardziej wzniośle.

Sztuka Kertésza, pomimo operowania pewnymi szablonami konstrukcji scenicznej, charakteryzuje się dobrym tempem akcji i zgrabną formą dialogów. A przy tym zawiera w warstwie komediowej trochę ładunku relaksowego, choć nie przejawia najwyższych ambicji artystycznych. Do jej zalet można zaliczyć dawkę refleksji myślowej, pozbawionej zbyt natarczywego dydaktyzmu. Stwarza to aktorkom odskocznię do wygrania minimum tzw. rozmaitości psychologiczno-rodzajowej. I nie wymaga skomplikowanych zabiegów reżyserskich, celem ujawnienia ogólnej wykładni utworu. Byle by nie zejść w pogrubienia ekspresji scenicznej.

Damski kwartet Teatru Ludowego uniknął dysonansów, harmonijnie potęgując nastroje i rozkładając akcenty aktorskie wedle prawideł melodramatu z nakładką komediowo-satyryczną. Nie był to jeszcze koncert pełen rozmachu, lecz nieźle brzmiąca, kameralna muzyka, której wykonawczynie wykazały solidnie opanowane rzemiosło. Bez wdzięczenia się do widowni.

Dojrzały warsztat dramatyczny zademonstrowała *Eugenia Horecka* (Mama), w moim odczuciu odrobinę za młoda jak na matronę, lecz kto wie, czy nie bardziej węgierska — poprzez swój, coraz widoczniejszy na scenie temperament — od sztampowych prototypów podobnych ról? Jako wdowa Nr 1, czyli rozwiedziona żona niezbyt pozytywnego bohatera (Hanna) wystąpiła *Barbara Stesłowicz*. Wzbogaciła ona portret byłej „dziewczyny do wzięcia” i obecnej gwiazdy teatru rysami doświadczonej kobiety, przegranej życiowo, ale ratującej się od dalszych porażek alkoholem i szczyptą cynizmu w pogodnej masce. *Maja Wiśniowska* (druga wdowa) miała nieco ułatwione zadanie wcielając się w postać „tej młodszej” i agresywnej nuworyszki z boutikowym kapitałem oraz ptasim móżdżkiem — przez wzgląd na warunki zewnętrzne i ekscentryczny kostium — jednakże uniknęła karykaturalnych przerysowań, ujawniających dość wiarygodnie osobowość — bez osobowości swojej Anny. Na miarę tekstu i podtekstów. I na koniec najciekawsza (w sztuce) rola Róży, pracownicy fizycznej, która wykazuje więcej cech d a m y, aniżeli obie panie z tytułami godnych neomieszczańskich żon, mimo tego — czy właśnie przez fakt, że nie stroi się w cudze, uwodzicielskie piórka, ani nie zgłasza żadnych pretensji do partycypowania w namaszczonym parodią *high-life'u* wdowieństwie. Jest zawsze sobą — skromną, nie udającą wielkiej miłości, pocieszycielką zawiedzionego mężczyzny, któremu dawała wszystko, niczego [illegible] nie żądając. Można by rzec: moralność nieuświadomiona a na sposób prostaczkowy czysta, wobec otaczającej nas obłudy. Nie zaborcza, chociaż dla moralistów z profesji gdzieś tam „podejrzana” *Krystyna Rutkowska* potrafiła przecież „obronić” pozycję bezinteresownego oddania uczuciowego Róży zachowując umiar pomiędzy ściszonymi a zarazem wyrazistymi środkami aktorskimi.

Teatr *Wdów* nosi więc wszelkie znamiona teatru popularnego, z małym — lecz w problematyce ocierającej się wciąż o granice niemoralności, czy tylko amoralności — ważnym morałem ostrzegawczym.

JERZY BOBER

Konserwatorski nos

Konserwacja zabytków jest sprawą złożoną. Wymaga znajomości historii sztuki, architektury, urbanistyki, różnorakich technologii i materiałoznawstwa, archiwistyki, heraldyki i paru jeszcze dodatkowych dyscyplin. Stworzyła też liczne teorie i nagromadziła tysiące doświadczeń i precedensów oraz płynących z nich metod postępowania. Wydawałoby się więc, że tylko idealnie i wszechstronnie zaprogramowany mózg elektronowy może rozwikłać wszelkie konserwatorskie dylematy.

Tak jednak nie jest, gdyż konserwacja jest również sztuką, wymagającą od swych adeptów zespołu cech właściwych artystom, a to dobrego smaku, intuicji i przede wszystkim przymiotu, zwanego w sztuce talentem, a w mniej koturnowej konwersacji „nosem”.

Wikarówka np. przed absydą Mariackiego Kościoła jest rozwiązaniem idealnym...

Konserwatorski nos. Od niego zależy, czy odnawiany obiekt odzyska swój pierwotny wdzięk, czy też stanie się oschłą makietą, bądź nawet sztucznie wydumanym preparatem historycznym, martwym i bezosobowym jak pośmiertna maska. Konserwatarski nos jest też jedyną busolą wiodącą po bezdrożach dzielących dwie skrajne teorie odnowy zabytków: wielkiego Violet le Duc'a i mniej sławnego, choć dla architektury bardziej zasłużonego Dwořaka.

Obaj żyli w ubiegłym wieku. W stuleciu największego chyba kultu przeszłości i jej reliktów w epoce historycznych stylów, w latach rehabilitacji średniowiecza i jego wielkich twórców, określonych wszak jeszcze przez Giorgio Vasariego mianem „barbarzyńskich Gotów”, od których francuski styl wziął swą pogardliwą w genezie nazwę.

Obaj więc odnosili się do zabytków z pietyzmem, choć nader odmiennie pojmowali jego istotę.

Le Duc był purystą, przywracającym gotyckim zwłaszcza i romańskim zabytkom ich dawną postać w sposób tak doskonały, że dziś nie potrafimy nieraz odróżnić partii autentycznych od leducowskich uzupełnień. W swym dążeniu do stylistycznej czystości le Duc niszczył z trudną do pojęcia pasją wszelkie późniejsze naleciałości z renesansem i barokiem łącznie. Niezwykle wykształcony, potrafił na wzór paleontologia odtwarzającego postać zwierzęcia na podstawie jednej zachowanej kości, rekonstruować z niewielkich ułamków budowli jej pierwotny wygląd.

Przeciwnie Dwořak, widząc leducowskie spustoszenia, wystąpił z równie skrajną kontrteorią, głoszącą maksymalny szacunek dla nawarstwień kolejnych wieków. Wszystko — twierdził — co pokolenia dodały lub zmieniły jest dokumentem historii, przemian smaku, warunków życia i wynikających stąd potrzeb. Zabytek należy więc konserwować, badać, odnawiać, lecz niczego dodać ani ująć z niego nie wolno.

Wyobrażamy sobie teraz skutki płynące ze sztywnej doktryny jednego z koryfeuszy konserwacji, oczywiście na przykładzie Krakowa: le Duc odtworzyłby Sukiennice np. w ich gotyckim wyglądzie, zmienił hełm na wieży ratuszowej i Bramie Floriańskiej, dobudował szyję Barbakanowi... Dwořak natomiast nie tknąłby zamurowanych przez Austriaków arkad Wawelu i nie odsłonił spod fin de sieclowych sztukaterii gotyckich obramień okien. Pierwszy zmieniłby więc Kraków w miasto średniowieczne: drugi — zatrzymał je w XIX-wiecznej fazie istnienia.

Obie wersje są oczywiście nie do przyjęcia w ich czystej postaci. Jak zatem postępować, co robić, by Kraków pozostał tym, czym jest, piękniejąc jednocześnie, rozwijając się i odkrywając swe zapomniane wartości? Inaczej mówiąc — jak zachować jego klimat, ów delikatny i tak łatwy do zniszczenia genius loci — warunkujący, na równi z zabytkami — niepowtarzalność miasta?

W pierwszym rzędzie więc należy zdefiniować, lub przynajmniej starać się określić, w czym leży i skąd bierze początek klimat Krakowa? Z zachowanego planu urbanistycznego oczywiście, podobnie jak ze wspaniałości jego reprezentacyjnych budowli, pięknych perspektyw, zamkniętych pieczołowicie fasadami kościołów bądź bram, lecz nie tylko. Również, bądź nawet przede wszystkim — choć brzmi to jak paradoks — z różnej skali wartości budowli i ich stylistycznej niejednolitości. Ten właśnie konglomerat stwarza wrażenie autentyzmu i życia, stopniuje wrażenia przechodnia i decyduje — choć znów brzmi to jak paradoks — o nieustannej świeżości jego doznań. Owe, niejednolite wartości są bowiem ze sobą swobodnie przemieszane. Obok siebie funkcjonują w idealnej symbiozie elementy z różnych epok i tworzą miejskie wnętrza. Nie historyzujące, lecz historyczne w najlepszym tego słowa znaczeniu. Historyczne, gdyż uwarunkowane logiką potrzeb, nie zaś teorią historii sztuki.

W Krakowie zachodzi konieczność utrzymania historycznego klimatu. Zatem — pokazując i odsłaniając zachowane elementy, należy jednakowoż zestawiać je stylistycznie w układach takich, w których logika miasta nie zostaje naruszona. Czym jest natomiast zaburzenie logiki? Oto przykład negatywny: w domu przy Małym Rynku odsłonięto wczesno-renesansowe stropy nad XVIII-wiecznymi polichromiami. Logika została obalona: tak być nie mogło, poczucie estetyczne rokoka wykluczało belkowane stropy, a renesansu — odsłoniętą polichromię. Słusznym więc byłoby albo zakryć freski, albo strop powtórnie zakryć plafonem. Konserwatorski nos zawiódł. Logika estetyki została przytłoczona przez historyzm: powstał jeszcze jeden preparat pokazujący fragmenty poszczególnych epok, miast zdecydować się na jedną. Równym anachronizmem byłoby postawienie obok siebie Kallimacha i Kołłątaja.

Dobry smak, konserwatorski nos, talent, intuicja i wiedza muszą zatem wciąż podejmować decyzje odpowiadające na pytanie: jak mogło być, co się ze sobą godzi, co natomiast stałoby się wydumanym konserwatorskim dziwolągiem, rażącym swą obecnością i nienaturalnością. Gdzie można i należy odsłaniać średniowieczne wątki murów, a gdzie pokrywać je tynkami. Odsłanianie drobnych jak ostańce reliktów mija się więc z celem, stwarzając niemiłe wrażenie nienaturalności. Lepiej więc np. wyciąć (wbrew zasadzie pozostawienia elementów zabytkowych in situ) zachowaną w niewielkim fragmencie polichromię i przenieść ją do muzeum, niż zmieniać ją w łatę, psującą harmonię późniejszego wnętrza, lepiej zakryć gotycką palcówkę, niż rozbijać jedność tynkowanej elewacji, lepiej po prostu rezygnować z pokazania wszystkiego, całej historii budynku, niż robić to na siłę i wbrew logice.

Powiedzmy — dom „Pod Trzema Lipkami” przy ul. Mikołajskiej. Badania ujawniły fragmenty gotyckiej elewacji, na podstawie których można było ją zrekonstruować. Taki zabieg grozi jednak zawsze stworzeniem martwej makiety: konserwator wybrał więc drugą, właściwą możliwość zachowania oryginalnej XIX-wiecznej elewacji.

Podobnie z wprowadzeniem nowej tkanki architektonicznej. Wikarówka np. przed absydą Mariackiego Kościoła jest rozwiązaniem idealnym. Niczego nie naśladując, łączy się w sposób organiczny z całością Małego Rynku i mariackiego zaułku, gdzie i secesja i gotyk i barok ze sobą sąsiadują. Wciśnięta w ciąg jednolitej zabudowy nowa Biblioteka Muzeum Czartoryskich natomiast szokuje: inna gęstość muru, inne podziały, preferencja kąta prostego i takiejże linii rażąco odbijają od wnętrza ulicy.

Odnawiając Kraków stajemy więc przed nieustanną koniecznością podejmowania trudnych decyzji i koniecznością odpowiadania na pytania: jak mogło być, co należy wybrać, którą fazę stylistyczną odsłonić, co można nowego wprowadzić, co godzi się po prostu z logiką estetyczną miasta. Należy bowiem pamiętać, że Kraków powstał nie tylko z kamienia i cegły, lecz również rozumu i dobrego smaku.

JERZY MADEYSKI

Korespondencja WOJCIECHA ŻURAWSKIEGO

Wietnam anno domini 1982

— czy to pokolenie zazna pokoju?

O Wietnamie przypominamy sobie wówczas, gdy mowa jest o bohaterstwie narodu i długoletnich zmaganiach z różnymi agresorami. I wiele w tym jest prawdy, gdyż od ponad 100 lat kolejne pokolenia Wietnamczyków prowadzą walkę. Obecnie, od trzech lat, trwają przygraniczne potyczki z Chińczykami. Na pokój należy więc poczekać. Tymczasem 1,5-milionowa armia — czwarta armia świata — stanowi poważne obciążenie dla gospodarki tego wyniszczonego kraju.

Przejeżdżając głównymi drogami w każdej niemal wiosce widzi się stanowiska obrony przeciwlotniczej. Młodzież szkoli się w posługiwaniu bronią W zakładach produkcyjnych pracuje bardzo dużo kobiet zastępujących mężczyzn powołanych do wojska. Przez pryzmat tej sytuacji należy patrzeć na wytyczne nowego planu pięcioletniego. Zakłada on 5 priorytetów: produkcję żywnościową i artykułów konsumpcyjnych, rozwój własnej energetyki, eksport, komunikację i transport.

Dla pełności obrazu należy dodać, że zadłużenie kraju w bankach komercyjnych na Zachodzie, głównie we Francji, sięga 2 mld. dolarów. Spłaty przypadające na ten rok udało się przełożyć, ale problem pozostał. Brak pieniędzy uniemożliwia zakup części zamiennych do zagranicznych maszyn pracujących w południowym Wietnamie oraz skutecznie ogranicza import ryżu i innych artykułów żywnościowych. Obowiązujący tu system kartkowy każdemu pracującemu lub uczącemu się obywatelowi zapewnia normalne wyżywienie. W ramach reglamentacji można kupić 13 kg ryżu, papierosy, cukier, herbatę, mydło, świeczki — ceny na towary limitowane są o wiele niższe od wolnorynkowych więc pensja ok. 140 dongów na wiele nie starcza.

Opona do roweru w sklepie kosztuje 120 dongów, plastikowe sandały 85, garnek 135 dongów itd. To czego nie ma w sklepie jest na bazarach. Przy czym tutaj we wszystkich transakcjach najbardziej poszukiwaną walutą jest dolar amerykański. Trudno się temu dziwić, wszak przez prawie 20 lat południowa część kraju zdominowana była przez Amerykanów.

Na wsi, od dawna, obowiązują zasady kolektywnego gospodarowania. Tylko 5 procent ziemi przeznaczono na działki przyzagrodowe, ale w przypadku przystąpienia do uprawy odłogów, ziemia i plony należą do tego, kto je zebrał. Stąd też każda łacha wyłaniająca się z rzeki, strome zbocza gór, ziemia wydarta morzu są wykorzystywane pod uprawę. Tutaj ceni się ziemię, która jest na wagę biologicznego przetrwania.

Nowe koncepcje ekonomiczne zakładają zwiększenie rentowności w zakładach przemysłowych i przetwórczych. Dlatego, m. in., wstrzymano żywiołową industrializację kraju, starając się rozumnie wykorzystać to, co już jest. Wprowadzenie systemu motywacyjnego wynagradzania za pracę już daje pierwsze wyniki w formie zwiększenia wydajności.

W przyszłym roku Wietnam wydobędzie z dna morza, na szelfie kontynentalnym, pierwsze baryłki ropy naftowej. Pozwoli to, chociaż częściowo, zmniejszyć zakupy paliw za granicą. Brak benzyny bardzo utrudnia rozwój komunikacji. Dzisiaj litr etyliny 95 na czarnym rynku osiąga wartość 30 dongów. Mimo wysokiej ceny, posiadacze motorowerów kupują ją i są zadowoleni, że mają czym jeździć. Piszę tylko o motorowerach, gdyż prywatnych samochodów w ogóle nie ma.

Trudna sytuacja międzynarodowa i światowa recesja nie sprzyjają rozwijaniu eksportu. Pomoc krajów socjalistycznych i wzajemna wymiana w ramach RWPG skutecznie łagodzą trudności ekonomiczne. Ale równie ważne jest zdobywanie twardych walut. Po wejściu wojsk wietnamskich do Kampuczy rządy EWG i Japonii zamroziły pomoc dla Wietnamu. Trudno oceniać te decyzje, dziwi jednak fakt, że ze spokojem przyglądano się mordowaniu narodu przez Czerwonych Khmerów. Dziś zaś Zachód oburza się na to, że wyniszczony kraj zwrócił się o pomoc do sąsiada.

Eksport węgla, wyrobów z laki, owoców jest ciągle zbyt mały w stosunku do możliwości. Dzieje się tak z powodu słabo rozwiniętej sieci dróg. Bowiem aby towar dowieźć do portu, trzeba dobrej szosy. Przykładowo, most w Hanoi nad Rzeką Czerwoną wybudowali jeszcze w 1897 roku Francuzi. Przetrwał on II wojnę światową, kilkakrotnie był bombardowany przez amerykańskie samoloty. Nadal pełni rolę jedynego łącznika stolicy z północnymi rejonami kraju i portem w Hajfongu. Przejazd przez 2200-metrowy most trwa około 20 minut — taki panuje na nim ruch. Potokiem pojazdów i rowerów kierują milicjanci, mimo to bałagan jest duży, a kolejki przed wjazdem wynoszą nawet 5 kilometrów. Niedaleko od istniejącego mostu Chińczycy rozpoczęli budowę nowej przeprawy. Prace były bardzo zaawansowane, zmontowano nawet przęsła, ale po wybuchu starć granicznych w 1979 roku wszyscy, bez wyjątku, specjaliści wyjechali, wstrzymano także pomoc finansową.

Komunikacja i transport są nerwem każdego organizmu gospodarczego. Tymczasem w Wietnamie nie odbudowano jeszcze ze zniszczeń wojennych dróg i połączeń kolejowych. Nie zapominajmy, że na Wietnam spadło w czasie wojny z Amerykanami dwa razy tyle bomb co na wszystkich frontach walk 1939—45. Stan techniczny pojazdów jest fatalny. Samochody eksploatowane w trudnych, tropikalnych warunkach szybciej się psują, a części zamiennych wciąż brakuje. Ciężarówki jeżdżą po drogach bez migaczy, lusterek wstecznych, reflektorów, wyładowane w dodatku ponad dopuszczalne limity.

Żeby obraz Wietnamu roku 1982 był względnie pełny trzeba zwrócić uwagę że od 7 lat trwa proces integracyjny dwóch części kraju. W 1975 roku ofensywa Ho Chi Minha wyzwoliła południowy Wietnam. Na wspólnym posiedzeniu parlamentu, po wyborach w obu częściach kraju, uchwalono konstytucję, która formalnie połączyła północ i południe. Za czasów reżimu Thieu, na południu, kwitło łatwe życie, prostytucja i narkomania. A dostępność nowych technologii przyzwyczaiła wielu do wygodnego życia. Po wyzwoleniu, od 1975 roku przez 4 lata nie można było legalnie opuszczać kraju. Tak więc tysiące zdesperowanych ludzi uciekało na łodziach, kutrach do Tajlandii lub w morze, licząc na łaskawy los i pomoc przepływających statków. Na początku Zachód wykorzystywał tę sytuację w celach propagandowych. Obecnie, gdy wydawane są zezwolenia na legalną emigrację, coraz mniej państw jest chętnych do przyjmowania kolejnych emigrantów. Wydanie pozwolenia na osiedlenie się w RFN lub Stanach Zjednoczonych należy do rzadkości.

Rozumiejąc specyfikę Południa władze centralne zaprzestały wymuszania kolektywizacji. Obecnie zaledwie 7 procent ziemi jest uspołecznionej (dla przykładu na Północy 95 proc.), pozwolono również na prowadzenie małych przedsiębiorstw nawet z prawem samodzielnego prowadzenia eksportu i zatrzymywania zarobionych dewiz na bieżące wydatki i zakup surowców. Utrzymano zagraniczne przedstawicielstwa firm francuskich współpracujących z socjalistycznym państwem. Handel i usługi, bazary i sklepy nie zostały zamknięte, tylko rozwijają się obok sektora państwowego i spółdzielczego. Dogmatyk może powiedzieć, że jest to odejście od marksistowskich pryncypiów. Jednak Wietnam leży w Azji i realnie oceniając sytuację kraju, i możliwości ekonomiczne stosuje się bardzo mądrą politykę stopniowych przeobrażeń. Takiej pragmatycznej linii należy życzyć powodzenia.

Mówiąc o zmianach na Południu nie sposób zapomnieć o obozach reedukacyjnych, w których przebywa jeszcze 10 tysięcy ludzi (z około 200 tys. sprzed 7 lat). Można się na to oburzać, ale przyjmując, że ponad 2 mln. Wietnamczyków współpracowało z Amerykanami liczba ta nie jest szokująca.

Aby odbudować i w pełni zjednoczyć kraj potrzeba pokoju. Wietnam występował na forum międzynarodowym z wieloma propozycjami pod adresem państw ASEAN, Chin, Tajlandii itd. Niestety jak dotychczas bezskutecznie. Potencjał ludzki i technika skierowane na rozwój gospodarki w przeciągu 10 lat postawiłyby kraj wśród najlepiej rozwijających się państw Azji Południowo-Wschodniej. Śledząc losy Wietnamu można zadać pytanie, czy kolejne pokolenie jego obywateli zazna wreszcie spokoju i czy nakreślony plan gospodarczy zostanie zrealizowany.

NA ZDJĘCIU: migawka z miasta Ho Chi Minha.

Vademecum

Nasze propozycje na piątek, sobotę i niedzielę

nim wyjdziesz z domu — przeczytaj!

Instrumenty firmy „Schuke" w Krakowskiej Filharmonii...

Od 1979 roku trwała budowa wspaniałych organów, które zostały przeznaczone do naszej Filharmonii. Jest to jeden z najnowocześniejszych instrumentów muzycznych jakie znajdują się w Polsce. Poczdamska znana firma „Schuke" budowała organy na miejscu w Krakowie. Nie zakłóciło to pracy zespołu Filharmonii. Instrument o wspaniałej tonacji posiadający 56 głosów jest najlepiej brzmiącym instrumentem tego typu w naszym kraju. Po trzech latach budowy krakowianie będą mogli w najbliższy piątek 10 grudnia o godz. 19.30 sami przekonać się o wspaniałym brzmieniu nowych krakowskich organów. W piątkowy wieczór na tzw. „poświęcenie organów" będzie wykonana Cantata 194 — Bacha. Wystąpi także kapela „Cracoviensis" pod dyrekcją — **Stanisława Gałońskiego.** W drugiej części koncertu przewiduje się recital **prof. Jana Jargonia.** W sobotę o godzinie 16.30 w Krakowskiej Filharmonii będzie grała **Mirosława Senseniuk-Podraza.** Dyrekcja Filharmonii zapewniła, że od stycznia organowe koncerty na wspaniałym instrumencie poczdamskich mistrzów będą organizowane cyklicznie. Komu więc nie uda się dostać biletów na inaugurujący piątkowy koncert, dzwięku nowych organów będzie mógł posłuchać już w nowym roku. A swoją drogą możemy być dumni, że to właśnie my krakowianie posiadamy jedyny tego typu instrument w Polsce. Dla uzupełnienia podajemy, że jest on zakupiony z funduszów Urzędu Miasta Krakowa.

Wiersze na „Gwiazdkę" rozdaje Jerzy Harasymowicz...

Któż nie zna JERZEGO HARASYMOWICZA?... — poety związanego od lat z naszym miastem. W niejednym krakowskim domu znajdują się tomiki jego poezji. Ostatni jego zbiorek wierszy pt. „Wesele rusałek" rozszedł się w podwawelskim grodzie momentalnie. Przed zbliżającą się „Gwiazdką" poeta pomyślał o niespodziance dla mieszkańców naszego miasta. W sobotni wieczór o godz 17. wystąpi w sali kolumnowej Klubu MPiK przy Małym Rynku 4, prezentując swój najnowszy dorobek. Będą to wiersze przygotowane specjalnie na tę okazję, nigdzie publicznie nie wygłaszane i nie publikowane. Sam autor powiedział „Gazecie", że utwory które zaprezentuje na wieczornym spotkaniu w KMPiK związane są z ciepłem domowego ogniska, zbliżającym się okresem świątecznym, są po prostu nastrojowe. Harasymowicz ceni sobie kameralne spotkania. Swoje wiersze publikuje najczęściej w gazetach codziennych, uważając, że właśnie ta prasa najszybciej i najlepiej trafia do czytelnika. Specjalnie dla naszego Vademecum autor wybrał czterowiersz z wiersza, pt. „Droga przez góry", który będzie czytał na spotkaniu.

...„Mała Carewno wielkich lasów
Ty stojąc prześpisz góry i zimę
Zoździ Cię marzec i w czarnym gaju
W białą sukienkę ubierze zawilec".

Jerzy Harasymowicz dla wszystkich uczestników spotkania którzy wezmą udział w dyskusji o jego poezji przygotował „gwiazdkową niespodziankę". Zdradzimy tajemnicę, że będzie to atrakcja dla bibliofilów. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych najnowszą poezją Jerzego Harasymowicza na gwiazdkowe z Nim spotkanie.

O Gazowni Krakowskiej w dniu jej jubileuszu...

Krakowska Gazownia liczy sobie 125 lat. Piękny to jubileusz, zważywszy, że szacowna solenizantka w dalszym ciągu czuje się wspaniale i dalej dzielnie służy mieszkańcom i starego Krakowa i regionu. Z okazji 125-lecia działalności Krakowskiej Gazowni zorganizowano atrakcyjną wystawę przedstawiającą dorobek Zakładu i załogi tej instytucji. Na wystawie przedstawiono akty prawne, przepisy, plany działalności, dokumenty oraz eksponaty obrazujące budowę i działalność zakładu oraz wyniki tej działalności związane z oświetleniem miasta Krakowa, gazyfikacją poszczególnych miast i wsi, dostawy gazu dla odbiorców komunalno-bytowych, przemysłowych i usługowych. Na wystawę przygotowano 15 grup tematycznych. Do ciekawszych należą: „Najstarsze rodzaje przyborów gazowych i gazomierzy użytkowane w latach 1920—1982", „Dokumenty i eksponaty z historii gazownictwa", itp. Zaprezentowano około 500 różnego rodzaju eksponatów. Część z nich możemy zaliczyć do tzw. białych kruków. Ta nietypowa i interesująca ekspozycja będzie czynna do końca grudnia w salach przy ul. Gazowej 21 Otwarcie wystawy — w piątek 10 grudnia o godz. 10. Zapraszamy naszych Czytelników do obejrzenia zaprezentowanych eksponatów w dni pracujące od godz. 8 do 14.

Mamy także ciekawą propozycję dla filatelistów, związaną także z 125-leciem Gazowni. Tylko w piątek od godz. 9 do 14 przy ul. Gazowej 19 zostanie uruchomiony specjalny punkt filatelistyczny z okolicznościowymi stemplami pocztowymi. Zapraszamy!...

XVI sezon „Zwierzynieckich Andrusów"...

Kabaret „Zwierzynieckie Andrusy" XVI sezon teatralnej działalności rozpoczął programem pt. „Staromiejskie piosneczki". Piosenki te układają się w barwną mozaikę z życia mieszkańców Krakowa na początku naszego wieku. „Staromiejskie piosneczki" to utwory rodem z „Zielonego Balonika", charakterystyczne dla młodopolskich artystów. Program ten został opracowany na podstawie „obrazków śpiewających" L. Schillera. Ten ciekawy folklorystyczny **program** prezentowany jest krakowskiej publiczności **w sali widowiskowej Klubu ZSM „Podwawelski" przy ul. Komandosów 21 we wszystkie piątki o godz. 18. i 19.15.** Spektakl krakowskich „Andrusów" reżyseruje — Juliusz Zawirski, a choreografię przygotował — Władysław Szlęk.

Bilety do nabycia w ZPR O/Filmotechnika oraz w kasie na 1 godzinę przed programem.

Wystawa malarstwa Stanisława Gibińskiego...

W Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim 4 od kilku dni jest czynna wystawa malarstwa **Stanisława Gibińskiego.** Malarz ten od najmłodszych lat związany z naszym miastem stworzył szereg wspaniałych obrazów. Na twórczość tego artysty oddziaływał przede wszystkim geniusz Juliana Fałata, jednego z najlepszych akwarelistów polskich. Stanisław Gibiński zostawił po sobie tysiące akwarel. Oczywiście na wystawie zgromadzono tylko niewielką część dorobku malarza. Większość prac pochodzi z domu rodzinnego artysty i jego rodziny. Wypożyczone na czas wystawy ukazują talent artysty, jego zamiłowanie do sielankowego pejzażu, scen rodzajowych z początku naszego stulecia. Przypomnijmy! **Stanisław Gibiński urodził się równe 100 lat temu, zmarł mając lat 89 jako znany i ceniony malarz akwarelista. Wiele jego obrazów znajduje się w domach mieszkańców Krakowa.** Spokój jaki tchnie z prac tego malarza jest ucieleśnieniem tamtej odległej, a zarazem jakże bliskiej nam epoki.

Wszystkich krakowian zapraszamy więc do sal wystawowych Pałacu Sztuki. Ta sielankowo-pastelowa wystawa czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godziny 10 do 17. Tę wystawę naprawdę warto oglądnąć!

Malarstwo nieprofesjonalne w „Palecie"...

Inny rodzaj malarstwa prezentuje Środowiskowy Klub „Paleta" przy ul. Bogatki 3. 10 grudnia odbędzie się tutaj o godz. 18.30 otwarcie wystawy malarstwa członków Grupy Plastyków Nieprofesjonalnych „Forma". Należy zaznaczyć, że grupa ta w tym roku obchodzi 10-lecie swojej działalności. Wszystkich zainteresowanych tą formą malarstwa zapraszamy do Klubu „Forma".

Ważne dla bibliofilów...

Z oryginalną inicjatywą wyszedł Klub SCK UJ „Rotunda" mieszczący się przy ul. Oleandry 1. Od kilku tygodni organizuje on własną giełdę książkową. W każdą niedzielę od godz. 10 do 14 można na tej giełdzie sprzedać, kupić lub wymienić książki. Inicjatywa ta wydaje się nam dosyć interesująca dla wszystkich, którzy cenią i lubią właśnie takiego „przyjaciela". Na giełdę książki zapraszamy wszystkich w niedzielne przedpołudnie.

Studenci proponują...

W klubie „Pod Jaszczurami" 10 grudnia o godz. 17 będą wyświetlane filmy. Hasło wywoławcze: „Filmowe inspiracje twórczością Marka Hłaski". W piątek klub proponuje obejrzenie dwóch pozycji — **„Koniec nocy" w reż. J. Dziedziny i filmową adaptację powieści Hłaski pt. „Baza ludzi umarłych" w reż. Cz. Petelskiego.** Niewątpliwie są to ważne dzieła na liście filmowej. Wstęp na projekcję jednego filmu kosztuje 30 zł.

W sobotę w „Jaszczurach" jak zawsze dyskoteka. **Niespodziankę mamy dopiero na najbliższy wtorek. O godz. 20 14 grudnia tradycyjna już „choinka jazzowa", w której będzie uczestniczyć 51 muzyków jazzowych.** A więc wspaniała okazja do posłuchania prawdziwego jazzu w oryginalnym wykonaniu. Impreza ta jest przewidziana na całą noc. Początek o godz. 20. Kasa biletowa otwarta do godz. 24. Bilety jak zawsze dla studentów po 150 zł od osoby, dla absolwentów 200 zł. Zapraszamy wszystkich. Przypominamy! 51 jazzmenów gra przez całą noc z wtorku na środę. Życzymy miłej zabawy i wytrwałości.

III Esperanckie Dni Krakowa...

W „Pałacu Pod Baranami" od piątku do niedzieli będą trwały Dni Esperanckie. Na tę uroczystość zaproszono z całej Polski około 150 osób. Przygotowano w związku z Dniami wiele ciekawych imprez. Oto niektóre z nich. 10 grudnia o godz. 17.45 o „Twoim horoskopie" będzie mówił student Uniwersytetu z Lublina Krzysztof Śliwiński. O godz. 19.15 — występ esperanckiego kabaretu z Bydgoszczy. W sobotę w południe zostanie otwarta giełda pamiątek ruchu esperanckiego. W niedzielę o godz. 9.30 spotkanie z Liną Gabrielli — poetką z Włoch. Nie są to wszystkie propozycje zgłoszone przez organizatorów. **Zainteresowanych obchodami Dni Esperanckich w Krakowie zapraszamy po bliższe informacje „Pod Barany", Rynek 27.**

25. giełda modeli kolejowych...

Krakowski Klub Modelarzy Kolejowych w najbliższą niedzielę oferuje modele wagonników, stare lokomotywy, makiety i wszystkie akcesoria związane z kolejnictwem od początku istnienia poczciwej „ciukci". Na 25 gwiazdkową giełdę zjadą kolekcjonerzy z całej Polski. Sądzimy, że będzie w czym wybierać. Oprócz sprzedaży, miłośnicy kolejnictwa będą mogli zaprezentować modele wykonane przez siebie większemu gronu, jak również zamienić je na inne. Sądzimy, że impreza ta przyciągnie wszystkich miłośników-kolekcjonerów starych pamiątek kolejarskich i rzeczy związanych z koleją. Początek giełdy w sali ZDK „Kolejarz" przy ul. Filipa 6 o godz. 9 rano. Giełda będzie trwać do 13. Zapraszamy wszystkich miłośników i sympatyków. I ty możesz mieć kolej na własność!.

Wojciech Młynarski w Krakowie...

Po długiej przerwie do naszego grodu znowu zawitał lubiany przez nas wszystkich **Wojciech Młynarski.** Tym razem wystąpi w Domu Kultury S.M. „Krakus" przy ul. Pachońskiego 8. 10 grudnia, piątek o godz. 20. Prawie dwugodzinny występ tego artysty na pewno zgromadzi wielu jego wielbicieli, których nie brakuje mu i w naszym mieście.

Ojciec Kolbe oczami dziecka...

Tę interesującą wystawę zorganizowało Wojewódzkie Stowarzyszenie PAX w sali przy ul. Garbarskiej 9. Wystawa jest czynna w sobotę i niedzielę od godz. 9 do 19. Autorami prac są dzieci z Państwowego Domu Dziecka nr 1. Rysunki ukazują cały tragizm tamtych dni, pokazują postać Ojca na tle hitlerowskiego obozu zagłady, jego życie i jego śmierć. Warto oglądnąć te nieprofesjonalne rysunki wychowanków Domu Dziecka.

„Igraszki z diabłem" odwołane...

Dyrekcja Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie zawiadamia, że z powodu choroby aktora odwołany zostaje spektakl pt. „Igraszki z diabłem" w dniach 10, 11 i 12 grudnia br. Kasa teatru zwraca pieniądze za zakupione bilety. Teatr serdecznie przeprasza swoich widzów.

Od soboty przywrócona komunikacja...

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Krakowie zawiadamia za naszym pośrednictwem, że od soboty — 11 grudnia 1982 roku zostaje przywrócona komunikacja tramwajowa do Wzgórz Krzesławickich linii nr „5", „22", „23" i „28". Linia „22" wraca na swój normalny przystanek końcowy do Łagiewnik.

Równocześnie likwiduje się z tym dniem linie autobusowe nr „122 Bis" i „W" oraz linię tramwajową nr „26 Bis".

(ml)

Imprezy sportowe

● **Koszykówka mężczyzn,** I liga, Wisła — Lech piątek godz. 17.00, Wisła — Pogoń Szczecin niedziela godz. 16.00, II liga: Hutnik — Pogoń Prudnik sobota godz. 17.00, niedziela godz. 11.00.

● **Koszykówka kobiet,** II liga: Korona — Stal Stalowa Wola sobota godz. 18.00, niedziela godz. 11.00.

● **Tenis stołowy,** II liga: Wanda — ŁTS Gliwice Łabędy sobota godz. 18.00, niedziela godz. 10.00.

● **IV Międzynarodowy Turniej „Karate Kyokushinkai",** sobota godz. 10—14 i 16.30—20.30, niedziela godz. 10.00—14.00, hala Wisły.

Wolna sobota z TKKF

● **Zdobywanie kart pływackich,** Pałac Młodzieży Krowoderska 8, godz. 16.15.

● **Instruktarz ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych,** Nowa Huta Centrum A, blok 2 (ognisko Olimpia) w godz. 16.00—20.00.

● **Konkursy zręcznościowe dla dzieci i dorosłych,** Park Jordana godz. 11.00.

● **Turnieje tenisa stołowego** w Klubie Podwawelskim, ul. Komandosów 21 i w Domu Młodego Hutnika, os. Stalowe 16, oba o godz. 10.00.

● **Turniej warcabów i konkurs rzutków do celu,** Myślenice ul. Buczka 3 o godz. 15.30.

● **Turniej szachowy** ul. Spółdzielców 3 (Kozłówek) godz. 17.00.

PRACA

CZELADNIKA piekarskiego oraz pracownika fizycznego przyjmie piekarnia Górnisiewicza, Kraków, Garbarska 12. Mieszkanie zapewnione. g-35906

KUPNO

KAROSERIĘ Fiata 125, może być po wypadku, kupię. Oferty 35883 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KOŁO lub felgę do 126 p — kupię. Kraków, Floriańska 20 — „Pamiątki". g-35456

MASZYNĘ do czyszczenia dywanów kupię. Tel. 44-47-36.

SPRZEDAŻ

PENTACON Six TL, nowy — zamienię na Praktice PLC-4, VLC-3, Kraków, os. Kazimierzowskie 18/86.

CIĄGNIK C-385, stan idealny oraz koparko-spycharkę „Białoruś" wymagającą remontu, z osprzętem lub bez — sprzedam. Henryk Sobarz, Chronów 6, gmina Nowy Wiśnicz. g-35323

PARKIET dębowy sprzedam. Tarnów, telefon 816-49, po godz. 16.

WÓZEK inwalidzki, rok produkcji 1981, typ Duo 4/1, silnik „Simson" — sprzedam. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Zofia Łużycka, Maków Podhalański, ul. Kościelna 5.

CIĄGNIK Ursus C-360, rozrzutnik obornika i przyczepę ciągnikową 4,5 t — wywrotkę — sprzedam. Kazimierz Zając, Kobylec 43, p-ta 32-740 Łapanów. g-35968

JAMNIKI 8-tygodniowe sprzedam. Kraków-Opatkowice, ul. Jerzego Smoleńskiego 16. g-35843

CHARTY afgańskie po championie sprzedam. Barbara John, Nowy Targ, ul. Nadmłynówka 8.

URSUS C-330, mało używany — sprzedam. Aleksander Kus, Wiśniowa 270. g-35721

AFGAŃSKIE charty rodowodowe po championach Polski i USA — sprzedam. Warszawa 56-23-65 (wieczorem).

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM parcelę w Prokocimiu lub zamienię na samochód. Kraków, F. Kona 19/2.

SPRZEDAM dom drewniany, stodołę, 1 hektar pola, wraz z ogrodem, za Wieliczką. Cecylia Malec, Sierocza 134, za 2 przystankiem w Grabówkach.

DZIAŁKĘ budowlaną w Krakowie lub okolicy kupię. Podać cenę. Oferty 36108 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

STARY dom z ogrodem (może być do rozbiórki) w okolicy Krakowa — kupię. Oferty 35919 „Prasa" — Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ budowlaną, pow. 0,5 ha, w okolicy Tarnowa, przy E-22 — sprzedam. Tel. Tarnów 805-14.

LOKALE

MIESZKANIA własnościowe — sprzedaż-kupno poleca pośrednictwo Zofii Stronczak, al. Słowackiego 58/15, poniedziałki, czwartki, godz. 9—17. g-36561

ZGUBY

NAGRODA dla znalazcy czarnego psa średniej wielkości, włos na grzbiecie falujący, z przodu cienka, biała krawatka, końce łap żółte, czarno nakrapiane. Wabi się „Kret". Ul. Syrokomli 24 nr 4, tel. 22-50-67. g-36013

USŁUGI

EKSPRESOWE szycie spodni, garniturów ślubnych, młodzieżowych. Przerabianie, — dopasowywanie odzieży męskiej. Waś, Tarnów, Jaracza 26, (Krzyż) godz. 10—12, 15—18. T-31280

MEBLE w dużym wyborze oferuje sklep meblowy — Z. Burzym, Nowy Sącz, ul. Zielona 32.

UKŁADANIE parkietów (cyklinowanie, lakierowanie), płytek pcw, wykładzin, terakoty, posadzek lastrikowych — wykonuje zakład usługowy — J. Balasa, os. Przewóz, ul. Czeczota 14, tel. 66-25-61, godz. 15—17. g-36129

EKSPRESOWE usługi kserograficzne, do wielkości formatu A-4, dla osób prywatnych i przedsiębiorstw — poleca nowy zakład Jerzego Stryjskiego w Krakowie przy ul. Karmelickiej 17.

PLAKIETKI, tarcze szkolne, proporczyki, nadruki na różnych materiałach — wykonuje pracownia Zbigniewa Krupy, Kraków, tel. 33-72-66. g-35350

RÓŻNE

DYSKRETNĄ pomocą w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesele", Koszalin 4, skrytka 119.

ODSTĄPIĘ współudział w dobrze prosperującym zakładzie ceramicznym. Oferty 35895 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZETARGI

Zakłady Mechaniczne w Tarnowie zlecą w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie robót malarskich na terenie Zakładu w 1983 roku. Wartość projektowanych robót w obiektach wyniesie około 3 milionów złotych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie i zrzeszenia, zatrudniające rzemieślników, posiadające uprawnienia do wykonywania powyższych robót.

Oferty należy składać w Dziale Głównego Mechanika ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH W TARNOWIE, UL. KOCHANOWSKIEGO NR 30, pokój nr 6, do dnia 18.12.1982 roku.

Przetarg odbędzie się w dniu 29.12.1982 r., o godz. 10, w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru wykonawcy lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

MUZEUM LENINA W PORONINIE

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW

do działalności merytorycznej

z wyższym wykształceniem i minimum 3-letnią praktyką, posiadających zainteresowania pracą naukową.

Zapewnia się mieszkanie. Warunki do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia: tel. Zakopane 23-52.

CHŁODNIĘ składową

o wymiarach 12×24×6 m, o zakresie temperatur schładzania od —25° C do 0° C

oddam w dzierżawę

Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy.

Bliższych informacji udziela **Dział Handlowy, telefon 20-31, wewn. 234, nr telexu 066617.**

Oferty uprasza się kierować pod adresem przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Dębicy ul. Starzyńskiego 35

ZATRUDNI ZARAZ

pracowników na stanowiskach:

- **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**
- **KIEROWNIKA DZIAŁU FINANSOWO-KSIĘGOWEGO.**

Wymagane kwalifikacje zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami

Warunki pracy i płacy do omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa.

KOMUNIKAT PKS

O WYMIANIE ZAŚWIADCZEŃ DO BILETÓW MIESIĘCZNYCH PRACOWNICZYCH I SZKOLNYCH

Oddział Osobowy PKS w Krakowie uprzejmie informuje posiadaczy biletów miesięcznych PKS, że w dniach od 13 do 21 grudnia 1982 r. dokonywana będzie wymiana (aktualizacja) zaświadczeń do biletów miesięcznych pracowniczych i szkolnych.

Następujące punkty wymiany zaświadczeń czynne będą w godz. 7—17:

1. **Dworzec Główny kasa nr 1**
2. **Dworzec przy ul. Bosackiej kasa PKS w poczekalni PKP**
3. **Dworzec Dębniki pomieszczenie dyżurnego ruchu**
4. **Dworzec Bronowice pomieszczenie dyżurnego ruchu**
5. **Dworzec Krzeszowice pomieszczenie dyżurnego ruchu**
6. **Dworzec Wieliczka pomieszczenie dyżurnego ruchu**
7. **Dworzec Proszowice kasa biletowa**

UWAGA: Wymiana zaświadczeń w tych punktach dotyczy tylko posiadaczy biletów miesięcznych wydanych przez Oddział Osobowy PKS w Krakowie.

co·gdzie·kiedy ?

10, 11, 12 XII 1982 R. JULII, WALDEMARA, ALEKSANDRA

teatry

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Molier: Świętoszek — 18.45 (przedstaw. zamkn., abonam. nieważne). **MINIATURA** (pl. Ducha 2): Wg Księgi Hioba: Hiob — 17. **STARY** (Katedra na Wawelu): T. S. Eliot: Mord w katedrze — 17 (abonamenty nieważne). **SALA im. H. MODRZEJEWSKIEJ** (Jagiellońska 1): Erazm z Rotterdamu: Pochwała głupoty — 19. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): H. Böll: Zwierzenia clowna — 19.15 (spektakl dla dorosłych). **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Korczak: Król Maciuś I — 18. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): J. Drda: Igraszki z diabłem — 18. **SCENA „NURT"**: A. Kertesz: Wdowy — 18. **MUZYCZNY** (Lubicz 48): J. Strauss: Baron cygański — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Ośnica: Baśń o pięknej Pulcheryi i szpetnej bestyi — 10; V. Pospisilova: Królewna i Echo — 17. **TEATR STU** (al. Krasińskiego 16): Grand Hotel — 19. **KAWIARNIA „RATUSZOWA"** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierek" — program „Czy pan zwariował?" — 22. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Inauguracja nowych organów. Wyk.: J. Jargoń, Capella Cracoviensis p/d S. Gałońskiego, E. Kowalczyk, H. Grychnik, P. Kusiewicz. W progr.: Bach — Kantata nr 194 oraz solowe utwory organowe — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

SŁOWACKIEGO: W. Gombrowicz: Trans-Atlantyk — 19.15. **MINIATURA:** A. Strzelecki: Clowni — 19.30. **STARY** (Jagiellońska 1): A. Mickiewicz: Dziady — 18. **SALA im. H. MODRZEJEWSKIEJ** — niecz. **KAMERALNY:** S. Mrożek: Emigranci — 19.15. **BAGATELA:** Król Maciuś I — 11 i 14 **GROTESKA:** Baśń o pięknej Pulcheryi i szpetnej bestyi — 10; Królewna i Echo — 12.15 i 17. **KOLEJARZA:** S. Turski: Wojna z babami — 18. **FILHARMONIA:** Inauguracja nowych organów — recital organowy M. Semeniuk-Podrazy — 18.30.

Pozostałe teatry jak w piątek.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO, MINIATURA, STARY, KAMERALNY — jak w sob. **BAGATELA:** Król Maciuś I — 11, 16. **LUDOWY:** Igraszki z diabłem — 18. **SCENA „NURT":** Wdowy — 17. **SCENA OPEROWA** w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): G. Verdi: Traviata — 12. **GROTESKA:** Baśń o pięknej Pulcheryi i szpetnej bestyi — 11, Królewna i Echo — 17 **TEATR STU** — jak w piąt. **KOLEJARZA:** Wojna z babami — 15 i 18.

Pozostałe teatry nieczynne

kina

PIĄTEK

KULTURA (Rynek Gł. 27): Król Cyganów (USA 18 lat) — 8, Nie ma powrotu Johny (pol. 15 lat) — 12, Smarkula (pol. 15 lat) — 14, Zapis zbrodni (pol. 15 lat) — 10. 16, 20, Rejs (pol. 15 lat) — 18. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Iluzjon: filmy prod. ang. z cyklu „Melodramat na ekranie" — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12, Lawina (USA 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Żandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 16, 20, DKF: Królowa Krystyna (USA 18 lat) — 18. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Tess (fr. 15 lat) — 15.45, 19. **ŚWIT MAŁA SALA:** Szczególny dzień (wł. 18 lat) — 15, 17, 19 (pożegnanie z filmem). **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Człowiek klanu (USA 18 lat) — 15.45, 18 (pożegnanie z filmem), Szantaż (ang. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem). **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Przeprowadzka (pol. 18 lat) — 16, 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Czas Apokalipsy (USA 18 lat) — 16.15, 19. Porwany przez Indian (NRD b.o.) — 14.30. **WANDA** (Waryńskiego 5): Dziewczyna i chłopak (pol. b.o.) — 10, 12, Kobra (jap. 18 lat) — 16, 18 (pożegnanie z filmem), Konopielka (pol. 15 lat) — 20. **WARSZAWA** (Stradom 15): Narodziny gwiazdy (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem), Agonia (radz. 18 lat) — 19. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Zmory (pol. 18 lat) — 9, Nie ma powrotu Johny (pol. 15 lat) — 11, Anatomia miłości (pol. 15 lat) — 13. **WISŁA** (Gazowa 16): Hair (USA 15 lat) — 15, 17, 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Amnestia (pol. 15 lat) — 10, 12.15, Dolina Issy (pol. 18 lat) — 13.45, Spokojne lata (pol. 18 lat) — 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Pies w szufladzie (bułg. b.o.) — 16, Koronczaroka (szwaj. 15 lat) — 18, 20 (pożegnanie z filmem). **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): W pustyni i w puszczy (pol. b.o.) — 16.30, Imperium namiętności (jap. 18 lat) — 20.

DOBCZYCE — Raba: Czarna karawana (radz. 12 lat), Wielka nocna kąpiel (bułg. 15 lat), Władysław Sikorski (pol. 12 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Anna i wampir (pol. 18 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Wierne blizny (pol. 15 lat). **SKAWINA — Piast:** Jak rozpętałem II wojnę światową, cz. II i III (pol. b.o.). **SŁOMNIKI — Czar:** Przypływ uczuć (fr. 18 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Śmiertelny pościg (fr. 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

KULTURA: Nie ma powrotu Johny — 10.30, 14, Zapis zbrodni — 12, 16, 20, Smarkula — 18. **MŁODA GWARDIA:** Iluzjon: film z cyklu „Mistrzowie kina — I. Bergman" — 18, pozost. jak w piąt. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12, Weronika w krainie czarów (rum. b.o.) — 13, Imperium namiętności (jap. 18 lat) — 10, 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) — 15.45, 17.45. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Hair (USA 15 lat) — 11, Powrót do domu (USA 15 lat) — 13, Disco juniors and cinema (od 15 lat) — 16, Disco and cinema (od 18 lat) — 20. **SFINKS:** Żandarm w Nowym Jorku — 16, 18, 20. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Morderca samotnych kobiet (NRD 18 lat) — 15, 17, 19. **UCIECHA:** W drodze na Kasjopeję (radz. b.o.) — 13, popoł. jak w piąt. **WIEDZA:** (niecz.). **KINO-TEATR „ZWIĄZKOWIEC"** (Grzegórzecka 71): Kabaret dziecięcy „Psikus" — progr. „Świąteczne figle-migle — 11, 13, 15, 17, Gangsterzy szos (kanad. 15 lat) — 19.

GDÓW — Promyk: Na tropie sokoła (NRD 12 lat).

Pozostałe kina jak w piątek.

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Sami swoi (pol. b.o.) — 9, Pan Wołodyjowski (pol. b.o.) — 11,30, Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 15.45, Dziewczyna z reklamy (wł. 18 lat) — 18. **KULTURA:** Nie ma powrotu Johny — 10.30, 16, 18, Zapis zbrodni — 12, 20. Smarkula — 14. **MŁODA GWARDIA:** Hitler z naszej ulicy (jug. 15 lat) — 16, 18, 20 (pożegnanie z filmem). **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 10, 11, 12, 13, 14, Imperium namiętności — 15, 17, 19. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, Ucieczka na Atenę — 15, 17, 19. **ROTUNDA:** KSF: „Bankierka" (fr. 16 lat) — 16.15, „Tydzień wakacji" (fr. 15 lat) — 18.15, DKF: Tess (fr. 15 lat) — 20.15. **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13, popoł. jak w sob. **ŚWIT DUŻA SALA:** Baśń o jasnym sokole (radz. b.o.) — 14, popoł. jak w piąt. **ŚWIT MAŁA SALA** — jak w piąt. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Szare kaczątko (radz. b.o.) — 14, popoł. jak w piąt. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Bracia Karamazow (radz. 15 lat) — 15, 19. **UCIECHA** — jak w sob. **UGOREK:** Bajki — 12, 13, Porwany przez Indian — 14, Czas Apokalipsy — 16, 18.30. **WANDA:** Mały Iluzjon: Alicja w krainie czarów (USA b.o.) — 10, 12.15, popoł. jak w piąt. **WARSZAWA:** Świat się śmieje (radz. b.o.) — 12, popoł. jak w piąt. **WIEDZA:** Nie ma powrotu Johny — 13.30, Zmory — 15.15, 19, Anatomia miłości — 17.15. **WISŁA:** Bajki — 11, 12, Hair — 15, 17, 19. **WOLNOŚĆ** — jak w piąt. **WRZOS:** Bajki — 12, Przygody Robinsona Kruzoe (radz. b.o.) — 13, pozost. jak w piąt. **KINO-TEATR „ZWIĄZKOWIEC":** jak w sob.

DOBCZYCE — Raba: jak w piąt. **GDÓW — Promyk:** jak w sob. **KRZESZOWICE — Nowości, MYŚLENICE — Wisła, SKAWINA — Piast, SŁOMNIKI — Czar, WIELICZKA — Górnik:** jak w piąt.

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY: (12—17), sob., niedz. (10—15), **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15.15), sob., niedz. (niecz.), **MUZEUM KATEDRALNE:** (10—15), Wystawa „Wawel zaginiony" (10—15.30), **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15), niedz (12—15), **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce", „Rola Krakowa w kształtowaniu patriotycznych i internacjonalistycznych treści polskiego ruchu robotniczego" (9—18, wst. wol.), sobota (10—17, wst. wol.), niedz. (10—15, wst. wol.), **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „U źródeł nowego wieku" — grafika J Piotrowskiego (9—15, wst. wol.), **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa „Militaria i zegary" (niecz.), **Franciszkańska 4:** Wystawa szopek krakowskich (10—17), sob., niedz (9.30—16), **(Pomorska 2):** Wystawa „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—45" (9—15), **(Gołębia 4):** Wystawa „Oficyna introligatorska Roberta Jahody" (9—15), **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (11—18), sob., niedz. (9—15), **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 8): (10—14), sob. (14—18), niedz. (11—14), **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (niecz.), sob., niedz. (10—16), **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX w. (10—16), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa malarstwa S. Gibińskiego i G. Nowak (10—17), **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Malarstwo Marii Lewandowskiej (10—17), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **Czytelnia:** Wystawa „100-lecie polskiego ruchu robotniczego" (10—20), sob. (11—19), niedz (11—15), **GALERIA:** Wystawa „Interpretacje Fausta" (11—18), niedz. (niecz.), **KLUB MPiK — Galeria:** (N. Huta, pl. Centralny): (10—20), sob. niedz. (niecz.), **KOPALNIA SOLI (WIELICZKA):** (8—15), sob. (niecz.), niedz. (8—15).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): (10—15), sob., niedz. (10—13), **MDK** (Świerczewskiego 14): Wyst. zdjęć i plakatów „Festiwal w Cannes" i wyst. karykatury sportowej E. Ałaszewskiego „Espana 82" (8—20). **Miejskie Sale Wystaw Artystycznych** (3 Maja 1a): Wystawa rysunków i proj. graficznych W. Piwowarczyka (10—14), sob. (10—13), niedz. (niecz.).

Pozostałe wystawy nieczynne.

szpitale dyżurne

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 (czynny całą dobę), udziela inf o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w piątek, sobotę i niedzielę.

CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, sob. — Kopernika 21, przyp. urazowe — Kopernika 19 a, niedz. — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIEC.:** Na Skarpie 65, sob., niedz. — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY:** piąt., niedz. — Kopernika 23a, sob. — Prądnicka 35, **UROLOGICZNY:** Na Skarpie 65, sob. — Grzegórzecka 18, niedz. — Prądnicka 37, **OKULISTYCZNY:** Na Skarpie 65, sob., niedz. — Witkowice.

TYLKO W SOBOTĘ!

DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14), wizyty domowe — zgłaszanie (8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE — (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-96 (8—19), gabin. stomatolog. (8—14); Skawińska 8 — tel. 66-34-52; Długa 38 — tel. 22-86-77; Promienistych — tel. 11-87-10.

NOWA HUTA — (os. Jagiellońskie 1) — tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14); **(os. Na Skarpie)** — tel. 44-19-30; **(os. Złoty Wiek)** — tel. 48-20-70; **(os. Wzgórza Krzesławickie)** — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom — tel. 44-17-70.

KROWODRZA — (Wójtowska 3) — tel. 33-21-97 (9—19), gabinet stomatolog. (8—14); **(Rusznikarska 17)** — tel. 33-45-33; **(os. Widok)** — tel. 37-07-40; **(al. Krasińskiego 28)** — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14); **(Teligi 8)** — tel. 55-40-55; **(Szwedzka 27)** — tel. 66-38-72; **(Niemcewicza 7)** — tel. 66-12-08.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: DYŻURNE OŚR. ZDROWIA: (8—14), Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż — Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice (pl. Zwycięstwa 3), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobczyce (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

pogotowie

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel 999, Zachorowania i przewozy — tel. 22-38-33, Podstacje KPR: Rynek Podgórski 3, tel. 66-29-80, Prokocim (ul. Teligi 6), tel 55-51-90, Lotnisko (Balice), tel 11-90-29, Nowa Huta, tel. 44-22-22 i 44-17-70, Krowodrza — 37-36-37, 37-38-29, Krzeszowice — tel. 99, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice, tel. 999, Skawina — tel. 9, Wieliczka — tel. 9 i 22-33-54, Niepołomice — tel. 198, Sieciechowice — tel. (Iwanowice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

apteki

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-65 (8—15), sob., niedz. (niecz.).

Dyżury całą dobę pełnią apteki:

Rynek Gł. 42, Długa 88, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Kozłówek (pawilon), N. Huta: Centrum C, os. Teatralne i os. Kalinowe.

MYŚLENICE (Żeromskiego 19)

SKAWINA (Słowackiego 5)

PROSZOWICE (1 Maja 81)

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) oraz Alwernia, Gdów, Dobczyce, Krzeszowice, Niepołomice, Proszowice, Sułkowice, Skała.

Tylko w sobotę dodatkowo pełnią dyżury (8—21): Floriańska 15, Waryńskiego 24, 29 Listopada 17, Konopnickiej 3, Bronowicka 38, Al. Pokoju 33, Opolska 37, Dzierżyńskiego 36 B, Mogilska 16, Dietla 76, Zwierzyniecka 7, Al. Pokoju 7, Długa 66, Bosaków 11, Bronowicka 73, N. Huta: os. 1000-lecia; **(8—19):** Kryniczna.

inne...

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel 22-25-66 i 22-95-78 (15.30—23.30), niedziela (7.30—23.00), Punkt kardiologiczny w niedz. nieczynny.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6—22), sob., niedz. (10—18).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

Godzina 9.00 Cztery pory roku: Jesień. 9.05 i 10 03 Radio kierowców. 10.30 „Matka Joanna od Aniołów" — fr. opow. 11.05 Konc. przed hejnałem 11.55 Komun. o st. wód. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. energet., gazown. i dla górn. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Muz. lud. 13.40 Twórcy jazzu i pios. 13.55 St. Relaks. 14.05 Pios. trochę zapomn. 14.30 Przeboje 82. 14.50 Wiersze L. Staffa. 15.00 Teatr dla Młodz.: „Dzień, noc i pora niczyja". 16.05 Muz. i aktualn. 16.40 Polskie pieśni i mel. 17.00 Komun. i radio kierowców. 17.10 Panor. świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC pios. 18.50 „Babie lato" — fragm. pow. 19.25 Radio kierowców. 19.30 Z naszej fonot. 20.05 Rep. B. Markowskiej. 20.30 Przy muz. o sporcie. 20.58 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. i radio kierowców. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wyk. 22.00 Dziennik report., wiad. sport. i radio kierowców. 22.30 Radiowy Tyg. Kult. 23.10 Tydzień w świecie. 23.30 Siedem dni w mono i w stereo.

PROGRAM III

7.00 Zapras. do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 Serwis Trójki. 8.15 Polit. dla wszystkich. 9.05 Zaczynamy we dwoje. 9.50 „Dwór" — odc. 25 (powt.). 10.00 Mel. przypomni ci film. 10.30 „Rzeka posępna" — odc. 16 (powt.). 11.00 Kolekcja tem. W. Karolaka. 11.30 „Nie czytaliście to posłuchajcie" — przegl. tyg. 11.45 W tonacji Trójki. 13.00 „Zabić drozda" — odc. pow. 13.10 Wariacje na temat. 14.00 Muz. M. Ponce w 100. roczn. ur. 15.05 Wszystkie drogi prow. do Nashville. 16.00 Zapras. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.06 Inf. sport. 19.00 Bo u nas nie znają higieny. 19.30 Mała wiecz. sulta. 19.50 „Dwór" — odc. 26. 20.00 Lista przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko": „Drobna przysługa". 22.20 Gra Orkiestra Syda Lawrence'a 22.45 „24 godz. w 10 min." i inf. sport. 23.00 Zapras. do Trójki. 23.55 Północ poetów: Poezje D. Maksimovic.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30.

6.30—8.00 Kraków na antenie: 6.30 Nasz dzień. 7.30 Konc. poranny (stereo). 8.00 Poranna seren. (stereo) 9.05 Przedpoł. z „Młodą Polską". 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiof. (stereo). 11.00 Bibliofil amator — czyli M. Ossoliński. 11.30 Z malow. skrzyni (stereo). 12.05 Co jest grane? (stereo). 13.00—14.00 Kraków na antenie: 13.00 „Ziele na kraterze" — odc. pow. 13.10 St. nastrojów (stereo). 13.35 „Nigdy wsi nie zdradziłem". 14.00 Życie dla śmiechu: „Bawimy się w śnieżki". 14.30 Co jest grane? (stereo). 15.05 Prezent. pow. J. Michnera „Colorado". 15.30 Popoł. melom. (stereo). 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Hartujmy ducha. 18.00 Nasz dzień. 18.30 Literat. i obycz. 19.05 Co jest grane? (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. (stereo). 20.30 Świat się śmieje. 21.00 Klub stereo. 22 30 Fakty dnia. 22.40 Studio stereo zaprasza.

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 23.00.

7.10 Czas i ludzie. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.00 Komun. energet., gazown. oraz siedem dni w kraju i na świecie. 8.30 Echa sport. sob. 8.35 Przegl tyg. 9.00 Rybacka progn. pog 9.05 Radiowy Mag. Wojsk 10.00 Radio kierowców. 10.03 Przeboje naszych przyjaciół 10.30 Teatr dla Dzieci: „Wyspy Siedmiu Gwiazd" — cz. 2. 11.05 Poranek z Camille Saint — Saensem. 12.05 Progn. pog. 12.59 Komun dla górn. 13.00 Słynni wirtuozi. 13.35 Człowiek i środow. — fel. 13.45 Publicyst. międzynar. 14.05 Przegląd tyg. liter. 14.30 Teatr PR: „Kto jest kto". 15.30 Śladem naszych interw. 15.35 Kalejdoskop nauki. 16.05 Między fantazją a nauką. 16.35 Konc. życzeń. 17.15 Radio kierowców. 17.20 Kamerton. 18.00 Komun. Tot. Sport. 18.05 Merkuriusz rządowy — Pytania do ministra. 18.30 Fonot. polska. 19.15 Radio kierowców. 19.20 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.00 Komun. energet., gazown., rybacka progn. pog., komun. dla górn. i radio kierowców. 21.10 Wielkie dzieła, wielcy wyk. 22.00 Teatr PR: „Podróż". 23.10 Rytm, taniec, pios. 23.40 Konc. przed północą.

PROGRAM III

7.00, Mel. i przebudzanki. 8.00 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.10 Nasze typy — zapow. aud. tyg. 8.30 Komu pios 9.00. 13.00, 19.00, 22.00 Serwis Trójki. 9.05 Niedziela z mikrofonem. 10.00 Niech gra muz. 11.00 „Gorgonowa i uczeni mężowie" — słuch dok., cz. 5. 11.24 Poranek w Olimpii 12.00 Recital Naruiso Jepesa 13.05 Na wsi niedz. 13.20 Nowa płyta Charlie Daniels Band „Okna" 14.00 A propos — aud. M Czubaszek. 14.50 Odkurzone przeboje. 15.20 Życie na gorąco — przegl. wyd tyg. 15.50 Dwie wersje utworu „Panowie szanujcie artystki" 16.00 Powiekszenia. 16.30 Zespoły gwiazd. 17.15 „Pomoc domowa" — słuch. 17.58 Zespoły gwiazd. 18.15 Prywatnie u J. Poraskiej 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 „Modigliani w Batoau — Lavoir". 20.00 Szymanowskiego myśli o sztuce 21.00 Inf. sport 21.05 Kamień filofoz.: Erich Fromm „Psychologia hitleryzmu" (2) 21.15 Muz portrety: J Zieliński. 22.05 Esej: A Gronczewski: „Wigilia", cz. 2 22.15 Pios. z tekstem. 22.40 Światło w oku ciemnym — czyli mistrz Leonardo i poeci współcześni. 23.00 Zapras. do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

DZIENNIKI: 8.00, 12.00, 17.00, 22.00.

8.05—10.00 Kraków na antenie: 8.05 Co słychać. 8.15 Komun. o pog. 8.17 EREMS — Rodz. Mag. Satyr. 8.47 „Obrady naftowców z Jasła" — opow. 9.00 Zabójstwo polityczne. 9.30 Spotk. z zesp. „Zjednoczone Siły Natury Mech". 10.00 Ze skarbca muz. baroku (stereo). 10.30 Chopiniana z konkursu (stereo). 11.00 Piosenk. powt. i przebojowe prem. (stereo). 12.05 Muz. przypomni ci film, musical, widowisko „West Side Story" (stereo). 13.00 Muz. dla kolekcjonerów (stereo). 13.48 Teatr klasyki dla młodz.: „Popioły", cz. 2. 15.00 Słynne ork. symf. świata (stereo). 16.00 Teatr PR: „Ostatni dzień Don Juana". 17.05—18.00 Kraków na antenie; 17.05 Muz. popul. 17.20 Pora na refleksje. 17.35 Konc życzeń. 18.00 Dawna poezja polska. 18.30 Stereo i w kolorze 19.00 Wieczór w operze (stereo). 20.30 Dawna poezja polska. 21.00 Muz. staropolska (stereo). 21.30 Poeci pios (stereo). 22.05 Krak aktualn. sport. 22.20 Płyta dnia (stereo) 23.00 Nocny blues (stereo).

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

tygodniowy program telewizji

10—16.XII 1982 r.

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TTR — biol., sem. 3. Genetyka w służbie człowieka
6.30 TTR — mechaniz. roln., sem. 3. Sztuczne dosuszanie siana
8.10 Geogr., kl. 7. Włochy
9.00 Program dla najmł. W fabryce
9.30 Film dla II zmiany: „W czym rzecz" — fiński film obycz.
10.30 Koń, mój przyjaciel: Pielgrzymi na koniach
11.55 Wiedza obywat., kl. 7. Z dwóch stron lady
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 1. Klasyfikacje użytkowe gleb w Polsce
14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 1. Przemysł. mieszanki paszowe
15.10 Redakcja Szkolna zapowiada
15.25 NURT: Nauczyciel — wychowanie — społeczeństwo
15.55 Program dnia
16.00 Kino waszych rodziców
16.30 Dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.00 Dziennik
17.20 „Znasz-li ten kraj" — 1. Złoty wiek Pomorza i Warmii 2. Adresy do Mikołaja, 3. Motet na Ratusz Toruński
18.15 Przyjemne z pożytecznym
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Fred — postrach kotów"
19.00 System człowiek: Myślenie i wyobraźnia
19.30 Dziennik
20.00 Kronika niespokojnych miesięcy
20.55 Ekran Wspomnień: „Tabor wędruje do nieba" — dramat obycz. prod radz.
22.30 Proponujemy, zapraszamy
22.40 Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

16.45 Jęz. francuski, lek. 10
17.10 Program dnia
17.15 Żyć w krajobrazie — progr. red rolnej
17.45 Teatr „Kobra": Kobra sprzed lat — „Pomarańcze" reż. R. Szejd
18.50 Muzyka młodzieżowa
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 DZIENNIK
20.00 „Metronom" — przegl. wyd. muz.
21.00 Studio Sport
21.40—23.05 Wieczór filmowy:
21.40 Świat na małym ekranie: „Na grani Tybetu", „Klasztory na pustyni"
22.10 Klasycy kina: Na ślizgawce
22.40 „Drzewo morowe" — nowela
23.00 Film na dobranoc

SOBOTA

PROGRAM I

6.00 TTR — upr. roślin, sem. 1. Klasyfik. użytk. gleb w Polsce
6.30 TTR — hod. zwierząt, sem. 1. Przemysł. mieszanki paszowe
7.00 TTR — upr. roślin, sem. 3. Bad. uprawowe roślin strączkowych
7.30 TTR — hod. zwierząt, sem. 3. Lęgi, wychów i żywienie kurcząt
8.20 Tydzień na działce — progr. Red. Roln.
8.50 Program dnia
9.00 „Sobótka" oraz film z serii „Załoga G", odc. pt. Statek — paw
10.30 „Halo, przylatująca babcia" — kom. prod. rum.
12.00 Wybrane z tygodnia
12.30 Tatrzańskie schroniska
13.00 Poradnik rolniczy
13.30 Ośrodki TV prezentują: Muz. cocktail J. Miliana
14.00 Siedem anten — mag. publicyst.-rozr.
15.00 Dziennik
15.15 Twierdza Modlin wojsk. film dok.
15.45 „Z różą wiatrów w herbie"
16.30 Kino Rodzinne: „Harold Lloyd — „Ach, te dziewczęta" — film fab. prod. USA
17.50 Program publicystyczny
18.50 Dobranoc: „Reksio"
19.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej: Litera „G"
19.30 Dziennik
20.00 Stan wyższej konieczności — progr. dok.-publicyst.
22.00 „Daleka droga do domu" — japoński film obycz.
22.30 Dziennik — 24 godziny
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 „Telewizyjny music-hall" — progr. rozr. TV NRD

PROGRAM II

8.40 Dwójka dla drugiej zmiany
8.40 Narodziny polskiego Hollywoodu
9.40 1500 sek. wielkiego sportu
10.10 Nowości Poznańskiego Studia Nagrań: „Budka Suflera"
10.30 NURT — filoz.: Problematyka sprawiedliwości
11.00 NURT — jęz. pol.: Czy szkoła skąpi miejsca pisarzom?
11.30 NURT: Nauczyciel — społeczeństwo — wychowanie
14.00—23.50 Studio 2:
14.00 Studio 2 wita w sobotnie popołudnie
14.10 Co, gdzie, kiedy? — informator kult. Studia 2
14.25 Turystyka 83 — prognozy, nadzieje, cz. 1, telekonferencja Studia 2
14.40 Piosenki przypomną ci..., cz. 1
14.50 „Koń, mój przyjaciel": Kłusaki — polsko-franc. serial dok.
15.20 Turystyka 82 — prognozy, nadzieje, cz. 2
15.35 Piosenki przypomną ci..., cz. 2
15.50 Motosprawy w Studiu 2
16.10 Turystyka 83 — prognozy, nadzieje, cz. 3
16.25 Dla kogo gościńce — fel. film.
16.45 Kabaret O. Lipińskiej „List"
17.15 Turystyka 83 — prognozy, nadzieje, cz. 4
17.40 „Kopernik", odc. pt. Ziemia — serial prod. polsk.
18.30 Bliżej natury: Jak się wzmocnić, cz. 2
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
20.15 Sport w Studio 2: Puchary Świata w Narciarstwie Alpejskim
21.00 Co, gdzie, kiedy? — inf. kult. Studia 2
21.40 „Zaczarowany świat operetki" przedst. B. Kaczyński. Wyst.: I. Borowicka, F. Jagodzińska, B. Kostrzewska, W. Polańska, S. Szymański, M. Wojnicki
22.20 Filmoteka Narodowa: film J. Zarzyckiego — „Liczę na wasze grzechy"

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.30 TTR — upr. roślin, sem. 3. Biol. i wymag. uprawowe roślin strącz.
7.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 3. Lęgi, wychów i żywienie kurcząt
7.30 TTR: Wiedza naszą szansą
7.50 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Tydzień — mag. Red. Rolnej
8.55 Program dnia
9.00 Teleranek — oraz 2 odc. filmu Disney'a „Chłopiec z krainy Bayon"
10.20 Po drugiej stronie ekranu
10.35 Estrada Folkloru — Zielona Góra 82
11.05 „Hollywood: Człowiek z megafonem" — film dok.
12.00 Z tygodnia na tydzień — przegl. prasy
12.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.15 Raport z gminy — program Red. Rolnej
13.45 Teatr dla dzieci: „Przysłowie w baśniach"
14.15 Galerie Świata: „Ermitaż", odc. 9 pt. Zbiory specjalne — film TV radz.
14.45 Losowanie Dużego Lotka
15.00 Dziennik i mag. „Świat"
15.45 Jutro poniedziałek
16.25 Spotkanie z pisarzem: J. Putrament, „Polityka i pióro"
16.50 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy
17.20 Przeboje, przeboje
17.50 Numer popisowy: Kaskader — film prod. czechosł.
18.50 Proste pytania
19.00 Wieczorynka: „Królewna Żabka"
19.30 Dziennik
20.15 „Jan Serce", odc. 10 ostatni pt. Kalina
21.55 Telewizyjna Lista Przebojów, cz. 2
22.25 Sportowa Niedziela

PROGRAM II

10.05 Program dnia
10.10 Teatr TV: R. Bratny „Piwko i zdesperowany"
11.25 „Jan Serce", odc. 10 ostatni pt. Kalina (wersja dla niesłyszących)
13.00 Peryskop — progr. wojsk.
13.30 Magazyn rolny (Kr.)
14.00 „Być Japonią", cz. 5: Być Japończykiem — dzień codzienny Japończyka
14.30—23.45 Studio 2:
14.30 Studio 2 wita w niedzielę
14.35 Śpiewający gość Studia 2
14.50 Wielka gra
16.05 Śpiewający gość Studia 2
16.20 Bractwo Żelaznej Szekli
16.50 Śpiewający gość Studia 2
17.05 „Człowiek i przyroda": Na ratunek niedźwiedziom — serial prod. hiszp.
17.35 „Czerwone światło dla rzemiosła — odpowiedzi przedstaw. Min. Finansów
17.45 Śpiewający gość Studia 2
18.00 Aut — post scriptum
18.20 „Czerwone światło dla rzemiosła?" — odpow. przedst Min. Finansów
18.30 Stereo i w kolrze: Gitarzysta meksykański — Enrique Velasco
19.30 Dziennik
20.15 Sport w Studio 2: Finał Mistrzów Świata w piłce ręcznej kobiet
21.15 „Przeklęta wyspa" — rep.
21.40 Klub filmowy: „Całe dni na drzewach" — film prod. franc.
23.15 Wiadomości dnia — DTV w Studiu 2
23.35 Rozmowy intymne

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR — fiz., sem. 1 Praca i energia. Moc
14.00 TTR — biol., sem. 1. Liść. Kwiat jako pęd
15.25 NURT: Cywilizacja i kult. współcz.
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Zwierzyniec i nie tylko"; Świętokrzyski Park Narodowy; „Dziki", cz. 4, serial przyrodniczy
17.00 Dziennik
17.20 „Samemu źle", odc. 7, ostatni pt. W siódmym niebie
18.10 Od melodii do melodii: Piosenki ze Słonecznego Brzegu
18.25 Echa stadionów
18.50 Dobranoc: „Beztroski konik"
19.00 Diagnoza
19.30 Dziennik
20.45 Teatr TV: M. Konopnicka „Znana nasza", reż. A. Maj
21.35 Punkt krytyczny — progr. publicyst. międzynar.
22.05 Dziennik — 24 godziny
22.25 Septet Jana Ptaszyna Wróblewskiego — Jazz na dobranoc

PROGRAM II

17.30 „Nasz telefon 66-46-96" (Kr.)
18.00 Reportaż
18.30 Telewizyjna Lista Przebojów
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Bliżej sąsiadów — progr. interwizyjny
20.00 „Deczyńska kotwica" — progr. rozr.
20.40 „Domy za wsią" — film z życia Cyganów
21.15 „Dwadzieścia pracowitych lat" — film. dok.
21.40 Filmoteka Narodowa: Filmy J. Zarzyckiego „Pogoń za Adamem"

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR — fiz., sem. 1. Praca i energia. Moc
6.30 TTR — biol., sem. 1. Liść. Kwiat jako pęd
8.10 Jęz. pol., kl. 2 lic. Dzieje dramatu: „Kordian" J. Słowackiego
9.00 Jęz. pol., kl. 6. Spotkanie: B. Prus „Anielka"
9.30 Filmy dla II zmiany: „Ten, który przyszedł" — polski dram. woj.
10.10 „Koń, mój przyjaciel": „Opowieść o Maksie"
11.55 Hist., kl. 3 i 4 lic. II Rzeczposolita — stronnictwa, programy, ludzie
13.30 TTR — matem., sem. 3. Pochodne funkcji trygnonom.
14.00 TTR — fiz., sem. 3. Fale elektromagnet.
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem"
16.00 Dla młodych widzów: „Tylko dla orląt"
16.30 Dla dzieci: „Michałki"
17.00 Dziennik
17.20 „Dwójka" prezentuje
17.45 Interstudio: Republiki autonomiczne
18.15 Spotkanie z pisarzem: Jan Koprowski
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek"
19.00 „Gdzie dziewczęta z tamtych lat?" — film dok.
19.30 Dziennik
20.30 „Ten, który przyszedł" — polski dramat woj.
21.15 Program publicystyczny
21.55 Dziennik — 24 godziny
22.15 Myśl i gest
22.45 Puchar świata w narciarstwie alpejskim

PROGRAM II

16.45 Jęz. rosyjski, lek. 11
17.15 Program dnia
17.20 Mówić — nie mówić: Dokumenty
18.20 Portret kompozytora: Piotr Perkowski
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 TV Szczecin na antenie „Dwójki"
20.00 Imiona ulic — Wały Chrobrego
20.30 Rozmowa z prof. Longinem Pastusiakiem
20.45 Forum Telewizyjne: Police
21.15 Zapis dokument „Mieszkanie w grzybku"
21.45 „Jan Serce", odc. 10 ostatni pt. Kalina

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR — matem., sem. 3. Pochodne funkcji trygonom.
6.30 TTR — fiz., sem. 3. Fale elektromagnet.
8.10 Fiz., kl. 7. Podróż w kosmos
9.00 Muz., kl. 2. Dźwięczące struny
9.30 Dla II zmiany
11.00 Praca — techn., kl. 3. Dla naszych przyjaciół
12.30 Reforma po starcie
13.30 TTR — jęz. pol., sem. 1. I. Krasicki — poeta Oświecenia
14.00 TTR — matem., sem. 1.
15.25 NURT: Matematyka. Funkcja liniowa
Przekształc. płaszczyzny
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Krąg" — mag. harcerzy
16.30 Dla przedszk.: „Tik-Tak"
17.00 Dziennik
17.20 Puchar Świata w Narciarstwie Alpejskim — zjazd kobiet
17.40 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.55 Popoł. reportażu i filmu dok.: Salwador
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Płakulek"
19.00 Planeta Ziemia: „Homo Sapiens„
19.30 Dziennik
20.15 Kino Interesujących Filmów: „Gra o jabłko" — film fab. prod. czechosł.
22.05 Program publicystyczny
22.35 Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

16.40 Jęz. francuski, lek. 11
17.10 Program dnia
17.15 W obiektywie historii: „Powrót Maksyma" (2 cz., „Trylogii o Maksymie")
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00—22.00 TV Łódź na antenie „Dwójki":
20.05 Gość wieczoru
20.20 Droga na ekran: „W kręgu animacji"
20.55 „Który nazywał się większa sławą" — film dok.
21.15 „Jazzu... jazzu..." — film muz.
21.30 „Twórcy współczesnej sztuki" — fel. film.
21.50 „Do słów Juliana Tuwima" — progr. muz.
22.00 Reforma po starcie

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR — j. pol., sem. 1. I. Krasicki — poeta Oświecenia
6.30 TTR — matem., sem. 1. Funkcja liniowa
8.10 Zool., kl. 7. Pajęczaki
9.00 Hist., kl. 6. Renesans w Polsce
9.30 Dla II zmiany
11.00 Prace — techn., kl. 4. Lampiony
13.30 TTR — j. pols., sem. 3. Liryka okresu Pozytywizmu
14.00 TTR — biol., sem. 3. Mechan. i przebieg proc. ewolucji
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem"
16.00 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz film „Sprawa Jimmiego", odc. 4
17.00 Dziennik
17.20 Puchar Świata w Narciarstwie Alpejskim — slalom kobiet
17.45 Telewizyjny Inf. Wydawniczy
17.55 Po drugiej stronie mowy trawy: Poezja Adama Ważyka
18.15 Magazyn Lotniczy
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Klub Chrup-Chrup"
19.00 Sonda
19.30 Dziennik
20.15 „Prom do Szwecji" — polski film krymin.
21.55 Pegaz
22.40 Dziennik — 24 godziny

PROGRAM II

16.40 Jęz. rosyjski, lek. 11
17.10 Program dnia
17.15 „Estradowiec" — film dok.
17.35 Program dnia
17.40 Kino „Dwójki": „Angela idzie swoją drogą" — rum. film obycz.
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 „Zawsze teatr", cz. 4 pt. Złoty wiek (okres Renesansu w twórcz. teatr.)
21.00 Puchar Interwizji w Hokeju: CSRS — Szwecja
21.50 To się nadaje do telewizji
22.40 Kwadrans z „Artelem"

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje zespół Adres redakcji 31-072 Kraków ul Wielopole 1, III p Adres dla korespondencji 30-960 Kraków 1 skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz 6—3. or tel 22-75-88 łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 6 II p. tel 203 34 33 100 TARNÓW ul Krakowska 12, tel 66-30 WYDAWCA Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie ul Wiślna 2 DRUK Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al Pokoju Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2. 31-007 Kraków tel 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej) Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych

Wydanie A

Zderzenia z Temidą

To, że czasem dwaj panowie dają sobie po buzi, nie jest zjawiskiem ani rzadkim, ani niezwykłym. Gdy jednak za czuby biorą się dwaj poważni i szanowani urzędnicy, rzecz cała nabiera zupełnie innego wymiaru. Staje się biurowym skandalem.

Od dawna już powszechnie wiedziano, że Tomasz L. nie cierpi Andrzeja K. — ten drugi zaś obdarza pierwszego równie mało sympatycznymi uczuciami. Nikt nie potrafił dokładnie powiedzieć, co było powodem tej wzajemnej urzędniczej awersji. Datowała się ona od prawie historycznych czasów, gdy administracja mieściła się w starym baraku, a nie tak jak dzisiaj, w okazałym biurowcu wykonanym z najprawdziwszej stali, szkła i betonu. I chociaż za dużą nieprawidłowość uznawano fakt, że panów posadzono we wspólnym pokoju, co spowodowało czynienie sobie nawzajem najprzeróżniejszych złośliwości, nie spodziewano się raczej, iż wieloletni konflikt zakończy się pospolitym i do tego biurowym skandalem. Mianowicie zwykłym mordobiciem szacownych urzędników i sądową rozprawą w końcu.

Zaczęło się od nerwowego przeszukiwania przez st. inspektora Tomasza L. szuflad jego służbowego biurka. Pan Tomasz był święcie przekonany, że dokumenty ułożył starannie w teczce, a potem schował je do szuflady. Na nic jednak zdało się skrupulatne przerzucanie najdrobniejszych karteluszków. Teczka za sprawą sił zaiste metafizycznych zapadła się po prostu pod ziemię.

Tutaj wyjaśnić musimy koniecznie, że teczka nie zawierała jakichś tam zwykłych biurowych papierzysk. Przez kilka długich dni pan Tomasz mozolnie ślęczał nad zawiłym sprawozdaniem, sporządzenie którego zlecił mu sam pryncypał. Teraz kiedy st. inspektor Tomasz L. okazać miał naczelnemu sprawozdawcze dzieło, to ostatnie ulotniło się nie wiadomo kiedy, gdzie i za czyją sprawą. Nie było go i basta!

Biurowa awantura

Rozmowa podwładnego z przełożonym do przyjemnych nie należała. Nikt dokładnie nie znał jej przebiegu, jednak po ewidentnych symptomach łatwo było dojść do wniosku, że st. inspektor poważnie naraził się dyrektorowi. Tomaszowi L. nie przyznano kwartalnej premii, a na dodatek poczęstowano go karą upomnienia.

Sprawa sprawozdania powoli ucichła, Tomasz L. wykonał nowe, gdy pewnego dnia Andrzej K. zachorzał, co autorytatywnie na druku L-4 stwierdził zakładowy lekarz. W czasie nieobecności chorego, zaszła konieczność odszukania dokumentów przechowywanych w biurku st. inspektora Andrzeja K. Postanowiono załatwić sprawę najlegalniej — czyli komisyjnie. W obecności specjalnie powołanych świadków otworzono biurko. Znaleziono w nim poszukiwane papierki, ale obok nich także ową kartonową teczkę, którą kiedyś tak usilnie, ale bezskutecznie poszukiwał pan Tomasz. Nie ulegało więc wątpliwości, że zażarty wróg st. inspektora Tomasza L., złośliwie schował przeciwnikowi rezultat jego kilkudniowej, mozolnej pracy.

W biurze, na wiadomość o postępku Andrzeja K. wyrażano się raczej negatywnie — bez tonów dramatycznych jednak, bez sądów ostatecznych, a wszystko dlatego, że przez te wszystkie lata zdążono się już przyzwyczaić do najprzeróżniejszych psikusów, „świadczonych" sobie nawzajem przez dwóch starszych inspektorów.

Tomasz L. należał do raptusów i zamiast zrewanżować się przeciwnikowi pięknym za nadobne, wyszedł z nerwów i postanowił sprawę załatwić wreszcie po męsku. Czekał tylko na powrót Andrzeja K. z „chorobowego".

Andrzej K. wydobrzał i zdrowiuteńki, w znakomitej ogólnej formie wrócił do biura. Ledwie otworzył drzwi pokoju, gdy został zaatakowany przez Tomasza L. bezpardonowo. Zwarły się starszo-inspektorskie ciała w walce okrutnej. Towarzyszył jej pospolity jazgot oraz wyrazy które zwykliśmy określać jako obraźliwe. Walka zakończyła się zdecydowaną porażką Andrzeja K., który w końcu salwował się mało honorową ucieczką.

St. inspektor Andrzej K. po przegranej bitwie postanowił wygrać wojnę. Do sądu skierował bardzo mądre pismo, oskarżając przeciwnika o naruszenie swojej starszo-inspektorskiej nietykalności cielesnej.

Wysoki Sąd jak mógł, tak starał się doprowadzić do pokojowego zakończenia sporu, jednak jego wszystkie wysiłki mediacyjne nie przyniosły rezultatów. Biurowi, a teraz także procesowi przeciwnicy, nie chcieli słyszeć o zawarciu ugody. Andrzej K. domagał się skazania Tomasza L. — ten ostatni prosił o uniewinnienie.

Sąd stanął na stanowisku, że fakt znalezienia w biurku Andrzeja K. sprawozdania nie jest jeszcze przekonywującym dowodem, że to właśnie oskarżyciel prywatny zwinął tych kilkanaście stron maszynopisu. Nawet gdyby tak było Tomasz L. nie był upoważniony do wymierzania samosądu. Ponieważ to zrobił, zapłaci teraz koszty postępowania, grzywnę, a także nawiązkę na rzecz PCK. Jednocześnie sąd w ustnym uzasadnieniu wyroku wyraził przekonanie, że ładnie byśmy wyglądali, gdyby pewnego dnia wszyscy nie kochający się urzędnicy wzięliby się za łby...

JANUSZ HAŃDEREK

W trzypokojowym mieszkaniu państwa Elżbiety i Henryka Urbańskich z Wrocławia od sześciu lat żyją trzy węże boa — na dodatek zaś w ostatnim czasie wężowa rodzina powiększyła się o... 13 małych. To zresztą nie koniec dziwnych lokatorów — są jeszcze papużki faliste, zebrafinki, rybki i żółw. Syn i córka p. Urbańskich z całą pewnością wyniosą z rodzinnego domu zamiłowanie do zwierząt, a ponadto sporo wiedzy o życiu i zwyczajach swych ulubieńców.

Bezpieczeństwo w zimie

Sypnie niebawem śniegiem i znowu wzrośnie ilość wypadków drogowych. Tak przynajmniej można mniemać patrząc na stan techniczny wielu samochodów jeżdżących po naszych drogach i ulicach.

Na jakie elementy należy zwrócić uwagę w samochodzie przeznaczonym do eksploatacji w okresie zimy?

● **OPONY** przede wszystkim. Na suchej nawierzchni można posługiwać się nawet ogumieniem zjeżdżonym na „łyso". Kierowcy sportowi wiedzą, że opony bez bieżnika tzw. slicki zapewniają dobrą przyczepność na twardej suchej nawierzchni. Ale kiedy na tor, gdzie odbywają się zawody formuły 1, spadną pierwsze krople deszczu, wszyscy kierowcy zjeżdżają do boksów, by zmienić opony. Tak powinni postąpić kierowcy samochodów osobowych przed zimą, zwłaszcza, że do pojazdów używanych na co dzień potrzebne jest ogumienie uniwersalne, na każdą porę roku i różne nawierzchnie. „Łyse" opony nie zapewniają na mokrej nawierzchni minimum bezpieczeństwa, jako że konstruktor po to wymyślił rowki bieżnika, by odprowadzały wodę. W przypadku opony „łysej" woda nie jest odprowadzana i ślad szybkość bezpieczna samochodu z takimi oponami na mokrej nawierzchni wynosi 0 km/godz. Lepiej więc odstawić pojazd na parking w okresie zimy, a kto już jeździć musi — niech kupi nowe ogumienie. Nawet przepłacając, bo na bezpieczeństwie własnym i innych użytkowników dróg nie wolno oszczędzać.

● **HAMULCE.** Równie ważne jak dobre ogumienie są w zimie hamulce pojazdu. Trzeba je wyregulować, by równomiernie hamowało każde koło samochodu. W przeciwnym razie na śliskiej nawierzchni może dojść do ustawienia się samochodu bokiem, bądź obrotów na jezdni, co z reguły kończy się wizytą u blachar za i lakiernika (oby tylko tym).

● **UKŁAD KIEROWNICZY.** I on wpływa na bezpieczeństwo jazdy. Zanim drogi staną się śliskie trzeba zlikwidować wszelkie luzy w układzie kierowniczym.

Jeszcze raz przypominam — kogo nie stać na naprawienie poszczególnych układów samochodu niech zrezygnuje z jazdy w zimie. W trosce o siebie i innych.

„Niebieska" bez kartek — nie wierzę!

Wprawdzie szef GIGE zapowiedział, iż benzyna LO 78 sprzedawana będzie bez reglamentacji, ale przypuszczam, że nie dłużej niż do końca I kwartału 1983 r. W br. nadmiar benzyny „niebieskiej" w dystrubutorach CPN był bowiem spowodowany opóźnieniami w uruchomieniu instalacji PCV w zakładach we Włocławku. Ta sama benzyna bazowa służy bowiem do produkcji „niebieskiej", co i do wytwarzania tworzyw sztucznych. Alternatywa — „niebieska" bez reglamentacji lub brak polichlorku winylu musi zostać rozwiązana na korzyść tworzyw sztucznych.

rady opinie

podaje po raz 342 WOJCIECH MACHNICKI

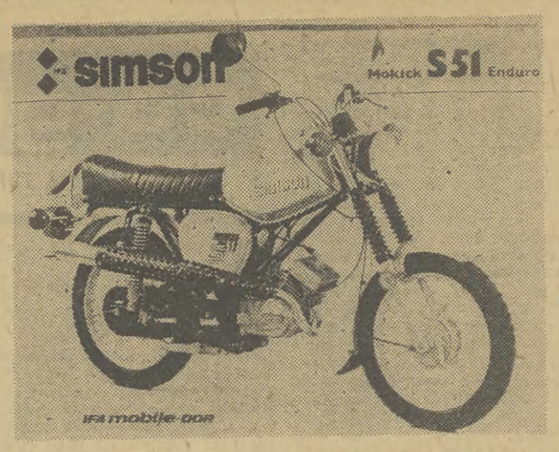

Raczej z rzadka prezentuję w tej rubryce zdjęcia motocykli. Jest jednak po temu szczególna okazja. Otóż taki minimotocykl (a nie motorower!!) jak widoczny na zdjęciu „simson S 51 enduro" pojawił się był minionej niedzieli na giełdzie samochodowej w Krakowie w cenie ni mniej, ni więcej tylko 100 000 zł! Oficjalnie zaś taki pojazd kosztuje 26 000 zł. Tyle, że nie jest dostępny w sieci „Polmozbytu", lecz jedynie przez Polski Związek Motorowy na zamówienia klubów motocyklowych. PZM sprowadził te motocykle (a nie motorowery, mimo pojemności silnika 50 ccm.) w trosce o upowszechnienie sportów motorowych wśród młodzieży. Warto bowiem pamiętać, że na podobnym motocyklu „simson" Stanisław Olszewski z Olsztyna zdobywał tytuły mistrza Europy.

„Simsony" zakupują kluby i przeznaczają do szkolenia. Jak zatem chciał pozbyć się tego motocykla spekulant na krakowskiej giełdzie — trudno dociec. W każdym razie nie był to żaden z członków klubów zrzeszonych w okręgu krakowskim PZM, jako, że „żuk", którym przywiózł „simsona" nosił numery rejestracyjne Tarnobrzeskiego.

A skoro już o tym „simsonie" mowa to warto wiedzieć, że silnik z pojemności 49,8 ccm. osiąga moc 2,72 kW, czyli 3,7 KM, skrzynia biegów ma 4 przełożenia. Pozwala to na osiąganie szybkości maksymalnej 60 km/godz. przy zużyciu paliwa 2,3—2,5 l/100 km. „Simson S 51 enduro" waży 81 kg.

Dzierganie (szydełkiem) ma ogromną przyszłość. Nie tylko jako sensowne zajęcie na długie zimowe wieczory, ale także jako relaks i przede wszystkim jako niewyczerpane źródło możliwości upiększenia własnego mieszkania. Rzeczy, które do tego celu oferują nam różne sklepy ajencyjne są bardzo drogie i najczęściej niestety w bardzo złym guście. Poza tym takie własnoręcznie wykonane prezenty będą jak znalazł przed Gwiazdką.

Pani IRENA SZASZKIEWICZOWA, znana krakowska Muza, związana niegdyś z Piwnicą pod Baranami, a obecnie mieszkanka Norwegii, swoimi pracami znakomicie udowodniła, że szydełko służy nie tylko do sporządzania swetrów, czapek i szalików, ale może być także narzędziem Sztuki.

Makaty pani Ireny są oryginalnym elementem dekoracyjnym przez swoją świeżość, żywą kompozycję kolorystyczną i baśniową fabułę. Są między nimi szydełkowane anegdoty i przypowieści dla dorosłych, barwne pejzaże, naiwne obrazki do dziecięcych pokojów.

Warto dodać, że ich twórczyni nie kończyła żadnych studiów plastycznych, a szydełkuje swoje obrazy z potrzeby ducha.

Fot.: M. SOCHOR

K-R-Z-Y-Ż-Ó-W-K-A

POZIOMO: 5. zasada życia po najmniejszej linii oporu, 8. owoc i świetny interes, 10. szeroka ozdobna wstęga, 12. na dłoni nie wyrasta, 14. dobra dola to nie jest, 15. złośliwiec przypina bliźniemu, 16. po obu stronach rzeki, 17. nasz „pchli targ", 19. po żniwach, 22. dowódca brygady zmotoryzowanej, walczył w kampanii wrześniowej i na Zachodzie, 24. przeznaczenie, fatum, 25. staranny, solidny pracownik nigdy sobie nań nie pozwala.

PIONOWO: 1. super dyscyplina, 2. narodowość i taniec, 3. drastyczne ograniczenie swobód, wolności i praw, 4. gwóźdź w głowie, 5. ilość egzemplarzy wydanego utworu, 7. sympatyczny, z fantazją kumpel, nie traktuje się go jednak zbyt poważnie, 9. krasi liczko, 11. bezkrytyczny, nie tolerancyjny wyznawca, 13. nizina między pd. Appalachami a Zat. Meksykańską, 18. przedwojenny wywiad, 20. nasza noblistka po mężu, 21. związki chem. pochodne amoniaku, 22. pochód, 23. komik z przyprawionym nochalem.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 17.12.82. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 81". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 79

Poziomo: 5. posiedzenie, 8. stopa, 10. ochwat, 12. litera, 14. przekąs, 15. chata, 16. egida, 17. Zwinger, 19. pędrak, 22. stonka, 24. maska, 25. paternoster.

Pionowo: 1. pozew, 2. biust, 3. Dedal, 4. biret, 6. drobne, 7. ścichapęk, 9. grażdanka, 11. Aspazja, 13. inserat, 18. nelson, 20. raban, 21. kmieć, 22. saksy, 23. omlet.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 79, z dnia 26/27/28 XI 1982 r. książki otrzymują: **F. Karwecka — Jodłownik, J. Szymaszek — Dębica, M. Joniec — Limanowa, R. Szopny — Tarnów, L. Kawecka — Skawina, J. Krzesz, M. Weereszczyński, T. Bętkowska, T. Nowak, K. Wojtasiński — Kraków.**

Nagrody zostaną wysłane pocztą.

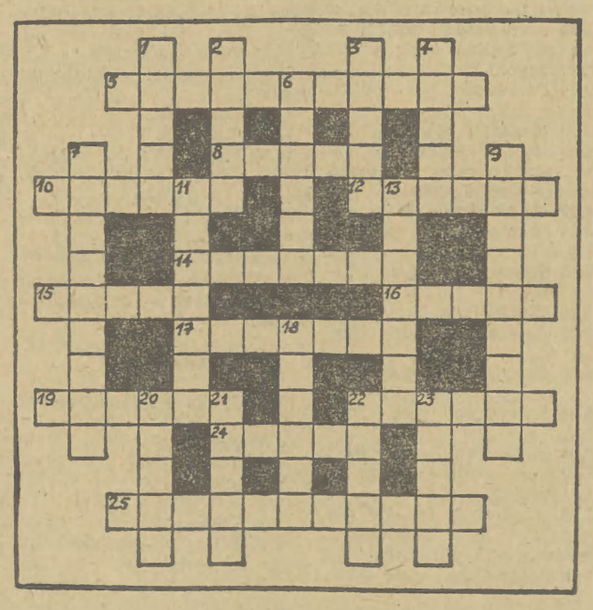

KTO O TYM WIE?

SPÓŹNIENI NA WŁASNY ŚLUB

Chroniczna niepunktualność par narzeczeńskich nasunęła urzędnikowi, udzielającemu ślubów w Radzie Miejskiej Plymouth, pomysł wprowadzenia kary w wysokości 18 funtów dla spóźnialskich. Innowacja ta zdała egzamin i zadowolony urzędnik nareszcie wychodzi z pracy punktualnie.

WIELORYB... PRZED AMBASADĄ

Sztuczny wieloryb naturalnej wielkości umieszczony został przed ambasadą norweską w Bonn, jako wyraz protestu ekologów przeciw decyzji Oslo, nie respektującej ustawy Międzynarodowej Komisji Wielorybniczej, dotyczącej wstrzymania połowów tych ssaków.

KOBIETY W „EL VINO"

Kobiety uzyskały prawo do konsumpcji alkoholu w słynnym londyńskim barze „El Vino", ulubionym miejscu spotkań dziennikarzy przy Fleet Street. Zdaniem kierownictwa ponad 100 lat liczącego baru, noszącego do tej pory etykietę „for men only", napływ kobiet jest przytłaczający i powoduje kompletny „chaos", przypominający atmosferę metra w godzinach szczytu.

„NIETAKT"

Córka królowej Elżbiety II, księżniczka Anna, odbywająca podróż po szeregu krajach afrykańskich, zatrzymała się nieoczekiwanie w Afryce Południowej, która ze względu na swą politykę apartheidu nie jest odwiedzana przez członków brytyjskiej rodziny królewskiej. Rzecznik ugrupowania labourzystowskiego określił postępowanie księżniczki Anny jako „wyjątkową głupotę", mimo że pobyt w Johannesburgu nie nosił charakteru wizyty oficjalnej.

„MADAME X'

Czarująca młoda kobieta, która zwabiała bogatych turystów do luksusowych hoteli w Hongkongu, ogołociła portfele wielu swych nowopoznanych znajomych. Tajemnicza „madame X" jest nieuchwytna, zaś jej metody narkotyzowania i usypiania upatrzonych ofiar okazały się — jak dotąd — bezbłędne.

SMACZNEGO, BRRR...

Kontrola mięsa w RFN wykazała, iż zorganizowany gang handlarzy importował nielegalnie mięso kangurów i małp sprzedając je jako inne gatunki m. in. jako wołowinę.

STRIPTIZ „STEWARDESY ROKU"

Hostessa linii „Lufthansa", Gaby Annicette, która pozowała do pisma „Playboy" ubrana jedynie w... szczegóły służbowego stroju, nie zostanie wbrew poprzednim pogłoskom zwolniona z pracy i otrzyma tylko pisemne upomnienie za „niewłaściwe zachowanie". Co do samej Gaby, to oświadczyła ona, że doskonale sobie poradzi z ewentualnymi zaczepkami ze strony pasażerów, którzy na podstawie striptizowych zdjęć mogliby czuć się upoważnieni do czynienia jej różnych propozycji...

ZNACZKI

● **W przyszłym roku minie 500. rocznica urodzin Martina Luthra.** Już teraz poczta NRD poświęciła mu 4 okolicznościowe znaczki, na których oglądamy: pieczęcie lakowe miast Eisleben (tu urodził się Luther) i Wittenbergi (tu ogłosił swoje słynne tezy), obie z około 1500 roku, podobiznę Lutra w wieku gdy posługiwał się pseudonimem Junker Jörg oraz jego portret pędzla Cranacha.

● Poczta Austrii okolicznościowym znaczkiem przypomniała **70. rocznicę Światowego Kongresu Dentystów.** Na znaczku widnieje postać św. Apolonii, patronki lekarzy tej specjalności.

● **Budapeszt nocą,** a to Basztę Rybacką i pomnik Janosa Hunyadiego oraz kopułę Parlamentu i statuę Ferenca Rakocziego II pokazano na dwóch znaczkach Węgier, emitowanych z okazji dorocznego Dnia Znaczka.

● **Bizantyjskie zdobnictwo książki** jest tematem 5 znaczków Grecji. Znalazły się na nich m. in. ozdobne inicjały i strona tytułowa ewangeliarza.

● Liberia kontynuuje emisję, poświęconą **250. rocznicy urodzin G. Washingtona.** Ukazała się 3. część, złożona z 9 znaczków, przedstawiających kolejnych prezydentów USA oraz bloku ze sceną podpisania konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki.

● Nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej ukazało się opracowanie Aleksandra Haraburdy pt. **„Sport — znaki pocztowe polskiej".** Jak pisze we wstępie autor „katalogiem zostały objęte wszystkie znaki pocztowe, dotyczące bezpośrednio lub pośrednio sportu polskiego", wszystkie, a więc znaczki pocztowe, całostki i ostemplowania. Korzystanie z katalogu ułatwiają indeksy — dyscyplin sportowych, zawodów sportowych oraz placówek pocztowych. Wydawnictwo z pewnością zainteresuje i będzie pomocne tym, którzy kolekcjonują sport na znaczkach pocztowych. Katalog obejmuje 1408 pozycji, do listopada 1981 r. włącznie. Cena: 95 zł.

(ZG)

PRZEGLĄD PRASY

WIERZCHOŁEK GÓRY LODOWEJ

Dr **Krzysztof Kiczyński** kierownik Zakładu Socjologicznych Problemów Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, który prowadził w ostatnim okresie prace badawcze nad, rzecz upraszczając, syndromem korupcji w Polsce — udzielił wypowiedzi redakcji „KOBIETY I ŻYCIA" (nr 36):

— Mam wrażenie, że to są rzeczywiście pierwsze tego typu badania w Polsce. Podjęliśmy je z wiarą, że będziemy mogli spostrzec i opisać dość wyraźnie mechanizm powstawania korupcji. Zatem postawić diagnozę i być może sformułować jakiś program przeciwdziałania przeciw temu schorzeniu (...) Ludzie uważają, że te kilka czy kilkanaście afer korupcyjnych, które ostatnio wydostały się na światło dzienne to tylko wierzchołek góry lodowej.

RODZI SIĘ WIĘCEJ DZIECI

W roku 1975 — 643 tys., w 1980 — 693 tys., a teraz ma się narodzić jeszcze więcej. Prof. dr **Mikołaj Kozakiewicz** w cytowanej „KiŻ" tłumaczy to zjawisko: **„... skoro upadły nadzieje na samochód, domek za miastem, zagraniczny urlop — to już nic nie stoi na przeszkodzie żeby pozwolić sobie na dziecko. Cywilizacja ma to do siebie — niestety — że dziecko staje się dla wielu „wartością konsumpcyjną", nie tylko zresztą u nas. Przywykliśmy już myśleć o tym kryzysie jako o wyłącznie swojskim zjawisku, a tymczasem w całej Europie narastają symptomy kryzysowe. Byłem we wrześniu na sympozjum seksuologicznym w Kopenhadze — przedstawiciele 11 krajów stwierdzili to samo: wszędzie wzrosła dzietność młodych małżeństw i... samotnych młodych kobiet. Dziecko na skutek kryzysu tam również utraciło charakter „konkurencji" względem intensywnej konsumpcji innego rodzaju, daje zaś bezrobotnym kobietom poczucie sensu życia (i wydatne zasiłki socjalne)".**

SKĄPIĄ GROSZA NA BADANIA

Ostatnio zaczyna się mówić o groźbie plajty jaka zawisła nad większością placówek naukowo-badawczych. Samofinansujące się przedsiębiorstwa liczą się z każdym groszem. Przypomina się, że Jugosławia przez 5 lat po wprowadzeniu reformy musiała odbudowywać swoje zaplecze naukowe, podobnie przydarzyło się Węgrom. Dlatego mówi się, że trzeba utrzymać w roku przyszłym chociaż 50 proc. odpisu na FPTiE. Jednocześnie dzieją się rzeczy dziwne. Firmy polonijne zaczynają wykupywać opracowania, których do tej pory nikomu nie opłacało się wdrażać. Pokryte kurzem w instytutowych szafach wynalazki znajdują nabywców za granicą. O wszystkich tych sprawach pisze „PRZEGLĄD TECHNICZNY" (nr 24).

WYCHYLIŁ SIĘ...

Pewien elektronik z Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Warszawie napisał do dyrekcji: *„W związku z apelem gen. Jaruzelskiego o bardziej wydajną pracę zwracam się o zwiększenie mojego harmonogramu pracy o jedną czwartą".* Dwa miesiące później otrzymał wypowiedzenie. Opisuje tę sprawę „PRAWO I ŻYCIE" (nr 41) w reportażu pt. *„W otwarte karty".*

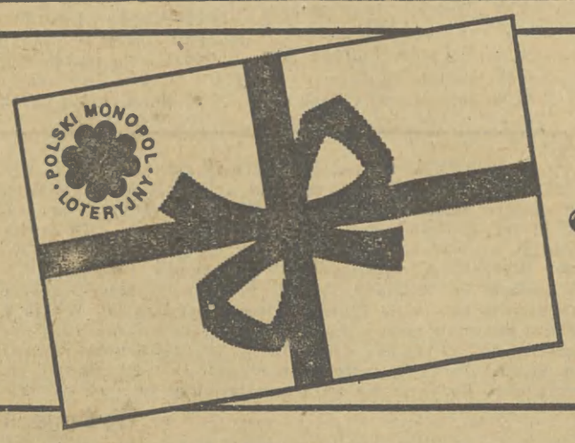

pod każdą choinką ********** -los Krajowej Loterii Pieniężnej

główna wygrana - MILION zł oraz FIAT 126p

ADRESY kolektur PML:
● Kraków,
— ul. Szewska 19,
— Szczepańska 7,
— Grodzka 6,
— pl. Wiosny Ludów 8,
● Nowa Huta:
— osiedle J. Strusia, pawilon 410